

ROK 1812 NA LITWIE

MAJ - CZERWIEC
1812 ROKU

TOM II
ZESZYT II/III



LITWA I RUŚ

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY
KULTURZE, DZIEJOM, KRAJOZNAWSTWU
I LUDOWNICTWU

POD REDAKCJĄ JANA OBSTA
PRZY WSPÓŁDZIAŁE FR. RABITZ-GAWRONSKIEGO.

CENA TEGO ZESZYTU RB. 1 KOP. 20

WILNO

WYDAWCA: KSIĘGARNIA WILNA JÓZEF ZAWADZKIEGO.

TREŚĆ:

Słowo wstępne przez Jana Obsta	65
Dokumenty i relacje dotyczące 1812 r. na Litwie, podał J. O.	70
Piosnka ułańska z 1812 r.	137
Szkola Krzemieniecka i stanowisko Czackiego w 1812 r. przez L. Uziebłę	150
Kartka z pamiętnika Niezłomnego, podał Rawita-Gawronski	165
Miscellanea z 1812 r.	170

ILUSTRACJE: Portrety: Stanisława hr. Soltana, Sierakowskiego, Fr. Jelskiego, Jana Śniadeckiego, Michała Romera, Michała hr. Tyszkiewicza, Dominika Radziwiłła, Czackiego.
— Widok Wilna z początku XIX wieku, widok Krzemienia.

Rysunek na kartę tytułową i winjety: Tadeusza Dmochowskiego.

Książkę wykonało w zakładzie fototypicznym S. Fleury'ego.

Wydawca FELIKS ZAWADZKI.

Redaktor JAN OBSTA.



WARUNKI PRZEDPŁATY.

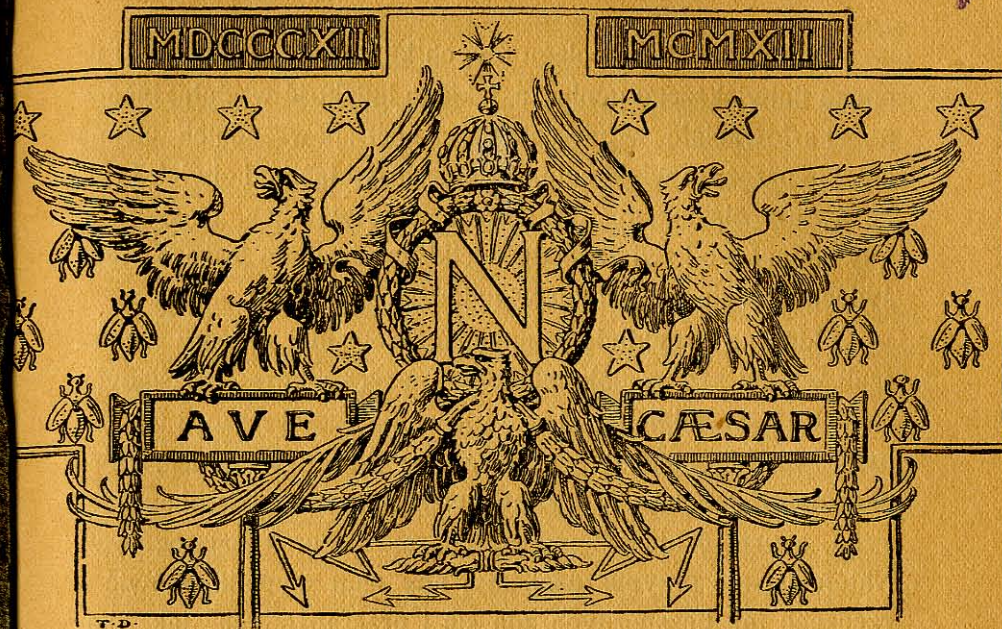
	w Wilnie	na prowincji	za granicą
rocznie	Rb. 6.—	Rb. 7.—	Rb. 8.—
½ rocznie	„ 3.—	„ 3.50	„ 4.—
kwartalnie	„ 1.50	„ 1.75	„ 2.—

Wysyłamy także za zaliczeniem pocztowym. Na koszt zaliczki doliczamy 25 kop.

Listy w sprawach prenumeraty i pieniądze adresować należy: Do administracji miesięcznika Litwa i Ruś, Wilno, ul. Suworowska (Bernardyńska) 3.

Adres Redakcji: Wilno, zaułek Zamkowy N. r. 11.

Administracja Litwy i Ruś wysyła komplety „Kwartalnika Litewskiego” 6 tomów za Rb. 7.50 (razem z przesyłką pocztową).



Historyk włoski Albert Lumbrozo wydał w Modenie w latach 1894—1900 dzieło p. t. „Bibliografia dell epoca Napoleonica”, zawierające same tylko tytuły prac dotyczących Napoleona i jego czasu. Bibliografia ta obejmuje 6 grubych tomów. W ciągu ostatnich lat dwunastu liczba ksiąg, jako też pomniejszych przyczynków, związanych z tym przedmiotem wzrosła — śmiało rzec można — w dwójnasób. Zwłaszcza rok bieżący przyniósł nową falę — ba! powódź całą literatury napoleońskiej. Mimo taką obfitość prac po części cennych, traktujących przedmiot bądź to źródłowo, bądź krytycznie, obok oczywiście nędznej tandety, której nie brak na każdym polu, temat bynajmniej nie został wyczerpany. Przeciwnie, co dnia niemal odnajdujemy nowy jakiś przyczynek, dokument, pamiątkę, rzucające nowe, charakterystyczne światło na ową epokę.

Nie dziw! W przeciągu owych kilkunastu lat chwały i upadku największego genjusza, jakiego ludzkość wydała, biedne to, skarłowaciałe w niewoli i troskach powszednich plemię ludzkie przeżyło wieki całe, tysiąclecia, to też jakkolwiek krótko światu olśnionemu jaśniało słońce Austerlicu, blask jego, gdy skonał we krwi zachodu wielki dzień, długo jeszcze przyświecać będzie potomnym w najpóźniejsze wieki.

Idąc za przykładem innych czasopism i myśmy zamierzali wydać szereg dokumentów i przyczynków dotyczących roku 1812 specjalnie na Litwie i Rusi, po części jeszcze nieznanym i nigdzie nieopublikowanym, po części zaś takich, które ukazały się już, lecz w wydawnictwach obcych i w obcym języku, a przeto niedostępne są naszemu szerokiemu ogółowi. Natomiast nie przypuszczaliśmy, aby nam wypadło mówić o rzeczach tak bezspornych zda się i przesądzonych, jak znaczenie Wielkiego Napoleona i stosunek jego do Narodu naszego. Stało się inaczej. Od początku roku z bólem serdecznym słyszymy nieustanne krakanie kruków i gawronów dziennikarskich, unoszących się nad pustym ugorem naszej rodzimej prasy, ujrzelśmy stada całe czworonogów, zwykle pasących się spokojnie i zjadających ze smakiem kolące osty, dziś w niezwykle wojowniczym nastroju pędzących na oślep, aby kopytem uderzyć upadłego lwa... nie wiedzą, że lew ten zamienił się w posąg ze spiżu i granitu, wyolbrzymiał i z wysokości stulecia niby sfinks spogląda na to mrowie, które u stóp jego się kłębi.

Nie myślimy występować w obronie Tego, który naszej obrony nie potrzebuje, jeżeli zabieramy dziś głos, to chodzi nam o sprawę niezmiernie bliżej obchodzącą nas osobiście, chodzi nam o pamięć Napoleona w naszym Narodzie. Pamięć ta, podobnie jak najświętsze tradycje naszej bohaterskiej przeszłości, stała się częścią naszej duszy narodowej, ideałem, arką przymierza, gwiazdą przewodnią, która nam przyświe-

cała w ciągu wieku w mrokach, które nas otaczają; zaiste tego skarbu nie damy wydrzeć sobie, nie damy go pokalać. Czem byłby naród bez wspomnień jasnych, bez tradycji, bez ideału? Stokroć przeklęte dłonie, które świętokradzko obdzierają ołtarz naszych pamiątek z tych skarbów, ofiar serdecznych, jakimi go płomiennie wierząca dusza narodu ozdobiła.

Nie myślimy odpowiadać na zarzut, który współczesne nasze mazgajstwo stawia Wielkiemu Napoleonowi, że za dużo krwi przelał, jakoż z drugiej strony nierozumiemy, kto upoważniał te przeczulone duszyczki występować w obronie tych kroci tysięcy, co radośnie życie swe nosły w ofierze „Bogu Wojny“, którzy woleli śmierć bohaterską na polu chwały nad rozkład powolny, wśród smrodu sypialni i flakonów aptecznych.

Poważniejszym wydać się może zarzut drugi — obłądy. Że nas Napoleon omamił, że za naszą ufność, entuzjazm, za krew przelewana hojnie, płacił obietnicami, których nie myślał dochować. Na poparcie takiego oskarżenia przytaczają szereg faktów i fakcików, przypuszczeń i podejrzeń, słówek przypadkowych, tendencyjnie wyrwanych ze związku, zapominając w ciasnym swym egoizmie, że ten największy Mąż, jakiego wydała ludzkość od stworzenia świata, należał do całej ludzkości, że potężnym swoim umysłem ogarniał tej ludzkości losy i koleje w najdalsze wieki, że myśmy byli w tej grze królewskiej jednym pionkiem tylko, i że On nie mógł, nie miał prawa dla nas poświęcać sprawy ogólnej.

Kto liczy na wdzięczność — tem samem utracił do niej wszelkie prawo. Naród nasz nigdy, na wzór sprzedajnych knechtów, nie kupczył krwią swoją. Dla jakich to korzyści bohaterskie zastępy nasze ciągnęły na odsiecz Wiednia? Szliśmy, bo nam przyświecały ideały ludzkości, walczyliśmy w obronie najświętszych jej skarbów.

Tych samych przeznaczeń gwiazdy, które nas wiodły pod Warnę i na Cecorskie błonia, towarzyszyły legionom na-

szym pod piramidami, w wąwozie Somosierry, jako też pod Lipskiem, bośmy je we własnej piersi naszej nosili.

Po „zapustnej swawoli“ czasów saskich, po hańbie upadku i daremnych wysiłkach swoich bohaterów, Naród, jak gdyby zwątpił o swych siłach; co szlachetniejsi na dobrowolne poszli wygnanie, reszta pograżyła się w grzesznym użyciu chwili. Aż oto zagrały surmy bojowe, zaszumiały skrzydła orle, rozbłysły złote znaki legionów i Naród się zerwał pełen sił młodzieńczych i zapału, pełen ochoty, która mu pierś junacką rozsadzała. Jak maki polne na błoniach rozkwitły barwne mundury, załopotały chorągiewki, zadzwoniła swawolna piosnka ułańska; błysnęła stal, ryknęły śpiże... Jak burza wiosenna przeszło, przewaliło to nad nami, oczyściło powietrze z trujących miazmatów, wyrwało z korzenia spróchniałe drzewa, stargało uschłe gałęzie...

Cokolwiek się stało — tak przyjść musiało, nie było skutkiem ani spekulacji politycznych, ani obietnic zawodnych. Naród, który wielką posiada duszę, któremu dane są skrzydła, nie potrafi się czołgać, ani też na wzór wołu da się wprządz w jarzmo, a gdy usłyszał nad sobą łopot piór orlich, zerwał się do lotu, wierząc, iż tylko pod takim przewodem potrafi spójrzeć słońcu w oczy — chociażby potem przyszło runąć w morze.

Naród upadł — lecz upadł z honorem. Potokami krwi serdecznej zmył hańbę Targowicy, synom zostawił niesplamione imię i jasne wspomnienia. Zaiste wspaniała to spuścizna, którą obyśmy godnie umieli przechować!

W tem właśnie niespożyta względem nas zasługa Napoleona: niby Mojżesz uderzył laską w skałę, a oto wytrysnął potok życiodajny, z którego pokolenia czerpały otuchę i siły. Najszlachetniejsze uczucia, które spoczywały na dnie duszy, zbudził: męstwo i poświęcenie. Na skrzydłach orlich porwał naród ku wyżynom ideału. Klęska roku 1812 i następne były niewątpliwie bardzo doniosłym faktem politycznym, pod wzglę-

dem psychologicznym znaczenie ich jest żadne. Przeszedłszy próbę ogniową, wyszliśmy z niej oczyszczeni i zahartowani, wierni tradycjom rycerstwa być może romantycznego, lecz zawsze szlachetnego. Żadne wypadki, ani śmierć, nie potrafiły w duszy narodu zatrzeć obrazu „małego Kaprała“, pozostał on żywy, nadewszystko ukochany i ubóstwiany, jako wcielenie własnego naszego najwznioślejszego ideału — bohaterstwa.

Dlatego dziś, w rocznicę upadku Wielkiego Napoleona, w rocznicę rozbicia własnych naszych nadziei, bez żalu wołamy: Chwała Ci, Bohaterze! Nie zato, że mniej lub więcej szczerze pragnąłeś przywrócić nam byt polityczny, nie zato, że takie lub inne zakresliłeś granice efemerycznemu Księztwu Warszawskiemu — lecz zato, że najsmutniejszą epokę naszego upadku ozłociłeś aureolą nieśmiertelnej sławy, że nas uznałeś za bohaterów, godnych towarzyszyć Twym orłom w ich mocarnym locie, zato, że nam pozwoliłeś w Twoim obliczu, w słońcu twej chwały, pod Twemi znakami — umierać z honorem.

Ave Caesar!...

Jan Obst.



Dokumenty i relacje, dotyczące 1812 r. na Litwie.

W pracy niniejszej podajemy szereg najważniejszych dokumentów oryginalnych i sprawozdań miejscowej prasy litewskiej („Kurjera Litewskiego“ oraz „Tymczasowej Gazety Mińskiej“), obrazujących wypadki, jakich widownią była Litwa w r. 1812 oraz jej życie wewnętrzne w tym tak ważnym okresie.

Co do wyboru materiału oparliśmy się w znacznej mierze na źródłowym dziele, które wyszło w r. 1909 w Petersburgu, nakładem Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Michała Aleksandrowicza, pod redakcją wytrawnego znawcy tej epoki K. Wojenskiego, pod tytułem: „Akty, dokumenty i Materiały dla polityczeskiej i bytowej Istorii 1812 goda“. Ze wszechmiar ważna dla poznania wypadków 1812 r. na Litwie praca ta posiada jedną stronę ujemną, mianowicie, że podaje wszelkie dokumenty (z bardzo nielicznymi wyjątkami) jedynie w przekładzie na język rosyjski, pomijając oryginały polskie. Ta okoliczność czyni ją nieprzystępną naszemu szerszemu ogółowi. Przyjmując w niektórych wypadkach wielce trafny wybór materiałów Wojenskiego, przecie nie tłumaczyliśmy z powrotem z rosyjskiego na język polski, co byłoby błędem fatalnym, lecz sięgnęliśmy do źródeł pierwotnych, jako to

„Dziennika Konfederacyi jeneralnej Królestwa Polskiego“, „Kurjera Litewskiego“ z r. 1812 oraz „Tymczasowej Gazety Mińskiej“. Wziawszy pod uwagę całkiem samoistny układ i ugrupowanie luźnych części, możnaby więc pracę niniejszą uważać za oryginalną, o ile na takie miano zasługuje nagromadzenie materiałów, niepoprzedzonych tekstem rozumującym i nie uzupełnionych poglądem krytycznym na epokę.

Mylnem byłoby zresztą mniemanie, że posługując się pracą Wojenskiego, niewolniczo trzymaliśmy się zakreślonych przez niego granic. Bynajmniej; zmuszeni sięgnąć do źródeł pierwotnych, czerpaliśmy z nich samodzielnie to, co w przekonaniu naszem miało wartość wybitniejszą, opuszczając natomiast szczegóły podrzędne. Oprócz wymienionych źródeł korzystaliśmy także z cennego wydawnictwa, jakie wychodzi w Wilnie pod kierunkiem p. F. N. Dobrianskiego p. t. „Akty, izdawajemyje Wilenskoju Komissijeju dla razbora drewnich aktow. Tom XXXVII. Dokumenty i Matieriały odnosiaszczyjesia k istorii Otieczestwiennoj wojny 1812 goda. Wilna 1912 goda“.

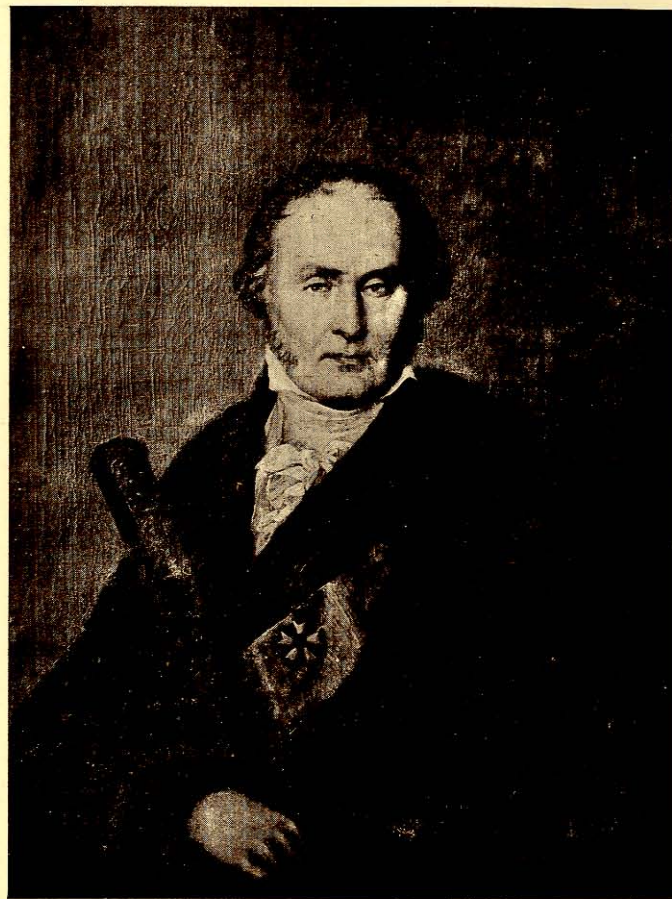
Oprócz tych drukowanych źródeł staraliśmy się uzupełnić pracę naszą także materiałami rękopiśmiennymi, jakie udało się odkryć i zebrać bądź to w archiwach (bardzo pod tym względem wyzyskanych), bądź też w posiadaniu prywatnem.

Obok materiałów i dokumentów dotychczas nieopublikowanych, oraz takich, które mniej dostępne były naszym czytelnikom, nie zawahaliśmy się przytoczyć kilka rzeczy ogólnie znanych (jak np. Akt Generalnej Konfederacyi Królestwa Polskiego), a to w celu stworzenia pewnej całości i spojenia w jedno luźnych przyczynków. Nie byliśmy w stanie dać całkowitego obrazu wypadków 1812 r. na Litwie, gdyż na to, niestety, nie pozwalały szczupłe ramy niniejszego wydawnictwa. Z konieczności musieliśmy ograniczyć się do paru fragmentów, które atoli, z osobna wzięte, stanowią pewną, w sobie zamkniętą, całość. Pod względem czasu nie objęliśmy całego 1812 ro-

ku, lecz tylko mniej więcej trzy miesiące: czerwiec, lipiec i sierpień, t. j. przemarsz wielkiej armji przez Litwę. Co do treści uwzględniliśmy przede wszystkim sprawy wewnętrzne, administracyjne, jako też nastrój ludności, który się wyrażał w licznych uroczystościach i obchodach na cześć Wielkiego Napoleona. Całkowicie pominęliśmy natomiast akcję wojenną, gdyż w tych granicach, które zakreszliśmy sobie, był to tylko wstęp mało znaczący, przygrywka do wiekopomnych wypadków, które nieco później rozegrać się miały pod Borodinem, w Moskwie oraz w czasie powrotu, który pominęliśmy całkowicie.

Zgromadzony materiał ugrupowaliśmy w następujący sposób: 1) Akces W. Ks. Lit. do Generalnej Konfederacji Królestwa Polskiego. 2) Ustanowienie tymczasowego Rządu W. Ks. Lit., jego skład osobisty i działalność. 3) Pobyt Napoleona w Wilnie. 4) Imieniny Napoleona na Litwie. Prócz tego drobne przyczynki „O pułku tatarów litewskich“, „O żydach“ i t. p. znajdzie czytelnik w końcu niniejszego zeszytu pod rubryką „Miscellaneów z r. 1812-go“.

J. O.



Stanisław hr. Sołtan
prezes tymczasowego Rządu W. Ks. Litewskiego.
Z portretu Rustema.

I. Akces W. Ks. Litewskiego do generalnej konfederacji Królestwa Polskiego.

Akt Generalnej Konfederacyi Królestwa Polskiego 28 czerwca 1812 r.

(Dziennik Konfederacyi Generalney. 1812, № 34).

Zgromadzeni na Sejm do Warszawy i w pełnym zbiorze grono Sejmowe składający, w porze dzisiejszej, kiedy wszystko, co nas otacza nadzwyczajnym zdumiewa widokiem a krzepiąc wrodzoną sercom naszym miłość Ojczyzny, ostrzega że Naród cały dzielnych od Nas oczekuje przedsięwzięć, że Świat ma na Nas zwrócone oczy, że potomność sądząc podług spraw Naszych wyda o Nas bezstronny wyrok błogosławieństw lub potępienia; chcąc gruntownie rozważyć i zgłębić, całą wielkość tak ważnej chwili, powierzyliśmy wyznaczoney umyślnie Deputacyi aby Nam przedstawiła stan rzeczy tudzież środki ziszczenia iednomyślnych życzeń i korzystanie z wydarzoney od Nieba pory, nayskuteczniej zapewnić mogące. — Stało się zadość spodziewaniu Naszemu; Deputacya w zdaney sprawie w dniu dzisiejszym, wystawiła wiernie i czucia Nasze naygorętsze i nayświętsze prawa Narodu Polskiego, wskazując razem ku czemu i iaką drogą dążyć Nam należy. — Ogłaszając przeto uroczyście, iż rapport wspomniony w całej swojej osnowie, iest zbiorem i składem iednomyślnych zdań i chęci Naszych i odwołując się do obszerniejszych wyluszczeń w tymże raporcie zawartych, kiedy Nam iest naydostateczniej dowiedziono, że zapewnienie ścisley Narodu iedności, przez spoienie ogniwa i węzła Narodowego iest środkiem co do potrzeby nieuchronnym, co do skuteczności niewątpliwym, postanowiliśmy połączyć się nieodwłocznie w związek Generalney Konfederacyi. — Aby zaś tem iawniej i wyraźniej wskazać, czystość i świętość pobudek, celów i przedsięwzięć Naszych, oświadczamy nayuroczyściey, przed Bogiem, światem i całym Polskim Narodem, iż niosąc to iedyne hasło, to iedyne w sercach pragnienie, aby rozdarłe nayniesprawiedliwszym gwałtem części Ojczyzny nazad w iedno ciało spoić i wrócić ią dawnemu iey bytowi i szczęściu, a w tym zamiarze łącząc się w związek Generalney Konfederacyi i pod stwierdzeniem i powagą Nayiaśniejszego

Frederyka Augusta Króla Saskiego, Xiążęcia Warszawskiego, szczęśliwie Nam panującego, pod styrem i łaską, pełnego lat, cnót i zasług, po całej ziemi Polskiej znanego, kochanego i szacowanego Męża Xiążęcia Adama Czartoryskiego Posła Warszawskiego, Generała ziem Podolskich, stawamy przy świętej wierze Ojców Naszych Kościoła-Apostolskiej Rzymskiej, którą na zawsze religią Rządową mieć pragniemy, przy sprawiedliwej i równej dla wszystkich odmiennych wyznań tolerancji, której pierwszy przykład dali Przodkowie Nasi, w porze, gdy w całej Europie najkrwawsze o Religiją toczyły się wojny, przy dostojności i władzy Tronu, przy prawach Narodowych i tej Ducha Narodowego czystości i sile, która przetrwała najokropniejsze burze i klęski i iak właściwa Polaków cecha, najdalsze wieki przetrwać powinna.

W takim sposobie, krokami prawości do natchnionego dążąc zamiaru, pomni na przeszłych czasów żałośnie zdarzenia, sądziemy powinnością Naszą najwyraźniej zapewnić, iż tworząca się w dniu dzisiejszym Generalna Konfederacja zbaczać nie będzie do tych nadużyć, które Oyczyźnie śmiertelne zadawały ciosy. Nie otworzy się w niej łonie kuźnia sancji i komisji prywatnych, na zysk jednych, na prześladowanie drugich, na krzywdę wszystkich; i kiedy wskreszenie bytu Oyczyzny pierwszą jest potrzebą i pierwszym celem, kiedy na to Konfederacja całą bacność i wszystkie chęci obracać starania aby przyciągnąć braci wracających na łono Oyczyzny i odzyskane iednoczyć krainy, odrywać się ona nie będzie od tych prawodawczych lub rządowych zatrudnień, które w stanowieniu zimnej i spokojnej uwagi, w wykonaniu sfornego wymagania porządku. Wymierzanie zatem sprawiedliwości, urządzanie i prowadzenie Administracji zostanie przy władzach do których to z prawa należy, Konfederacja z całą pełnością powagi i władzy służących powszechnemu Narodowemu związkowi, przedsięwzięcie wielkie dzieło dźwignienia Oyczyzny i najszlachetniejszą powinność utrzymywania i rozszerzania, w nieskażonej czystości, w natchnionej mocy, narodowego zapалу.

Aby zaś teży Konfederacji do której składu grono Seymowe, władze publiczne i cała powszechność Narodu należy, nadać sposobność czynnego i dzielnego postępowania, moc onej służąca, Radzie Generalnej przy Marszałku Konfederacji w Warszawie zasiadać mający, powierzamy.

Przedsięwzięcie cnotliwymi pobudkami natchnione, na spra-

wiedliwości najiawniejszej oparte, godnem jest zaiste aby ozdobione było imieniem i powagą Najjaśniejszego Króla Imci Saskiego Xiążęcia Warszawskiego, którego iezli na dzisiejszym zieżdzie Tronu swojego obecnie zasiadź nie mógł, nie przeto jest mniej sercom Naszym przytomny, a którego sprawiedliwość i wielkie cnoty nie Nam tylko znane, cała Europa uwielbia. Poniesiemy w uroczystym poselstwie do Tronu Jego Królewsko-Xiążęcy Mości pokorne prośby, aby związek Nasz wyraźnem stwierdzeniem i przystąpieniem swoim zaszczyć raczył.

Sprawa uciśnionej niewinności przeciw okropnemu i jawnemu gwałtowi, sprawą Niebios właściwie nazwać się może; a gdy nadto czyn tylko okazał sprawiedliwości naprawić może te zgubne a na całą Europę rozlane skutki, które okropna sporządziła nieprawość; gdy ta ważna zmiana stałaby się dokonaniem i ustaleniem tylu zmian wielkich, które światu nową postać a plemieniu ludzkiemu trwale gotują szczęście; gdy byt Polski całkowicie wskrzeszonej z powodu stosunków jej nieprzemiennych na wrodzonej skłonności charakteru Narodowego i na fizycznym kraju położeniu opartych, zaręcza najpierwшему w świecie Mocarstwu sprzymierzeńca, o którego wierności nigdy powątpiewać i od którego niebezpieczeństwa nigdy przewidywać nie może; czemuż nie mielibyśmy dozwolić sercom Naszym nadziei, iż ten który to tylko godnem siebie sądzi, co jest prawe i wielkie, którego twórczego ramienia byt nasz i wzrost onego jest dziełem, którego iedno pomyślenie, iedno słowo, uzupełnienia tegoż bytu zapewnić zdoła, przedsięwzięciu Naszemu niezwyciężonego wsparcia nie odmówi; poniesiemy do Tronu Jego hołd poświęcenia się i ufności, modły i nadzieje Nasze, prosić będziemy aby wyrzec raczył to twórcze słowo, które uzupełni byt Nasz początkowy i w pierwszym dopiero rysie, Jego skreślony ręką.

Lecz abyśmy się opieki Jego tem godniejszemi okazali poprzysięgamy uroczystie, iż tego zapalu którego dziś dusze nasze unosi i spaia żadne zdarzenie nie ostudzi, tego męstwa i poświęcenia się, z iakim się w najszlachetniejszy zawód puszczaemy żadna siła nie złamie i dotrwamy niezmiennie w ogłoszonym dziś przedsięwzięciu i związku, póki nie połączymy z nami rozszarpanych części wspólnej naszej rodziny, tych braci ukochanych, do których tęskniły zawsze serca nasze, choć nas przedzielały ręką gwałtu położone zapory.

Polacy! Wy których nie widzimy ieszcze a pośród nas widzieć pragniemy, zgaduiąc po własnych uczuciach, te które władaia sercami Waszemi, wzywamy Was w imieniu wspólney Matki do łączenia sił wspólnych na iey ratunek; nie zwracamy oczu Naszych ku przeszłości chyba po to, aby się iey okropnością głębiej przeniknąć, aby uwielbiać te wyższych cnót światła, które się z łona czarney przebiiały ciemnoty, nie zaś aby niespokojnym śledząc badaniem co pod panowaniem gwałtu było nieuchronnem, a co unknionem byǳ mogło, narażać niewinność na błędne arbitralności sądu; pod tym ostatnim względem nie ma iuż przeszłości, odradzaiąc się Oycyzna wszystkich synów garnie do swego Serca, wszystkim nowe do zasług i sławy otwiera pole. — Podaymy więc Sobie wierne, braterskie ręce, a Nieba sprawiedliwe, cnotliwym usiłowaniom nie ubliżą nagrody i przyspieszą szczęśliwą chwilę, gdzie bratnia Pogoń obok z Białym orłem znowu rycerskie tarcze i narodowe znaki ozdobi, gdzie na żyznych Wołynia niwach, na rozległych Podola i Ukrainy równinach głos radośny powtarzać będzie: Żyje Oycyzna! żyje Polska!

Z tych przeto powodów stanowiemy co następuje:

Artykuł 1.

Seym wiąże się w Konfederacyą Generalną Polski.

Artykuł 2.

Konfederacya Generalna Polski sprawuiąc w całej rozciągłości władzę służącą powszechnemu Narodowemu związkowi, oświadcza iż: Królestwo Polskie iest przywrócone i Naród Polski nanowo w iedno ciało połączony.

Artykuł 3.

Będą zwołane w całym Xięstwie Seymiki końcem przystapienia do Konfederacyi. Akty przystapienia Seymików przesłane będą Radzie Generalney Konfederacyi.

Artykuł 4.

Wszyscy Polacy są wezwani i upoważnieni do wiązania się w Konfederacyą bądź pojedynczo bądź łącznie i do przesyłania w iak naykrótszym czasie akcessów swych Radzie Generalney.

Artykuł 5.

Wszystkie części ziemi Polskiej są wezwane do wiązania się w Konfederacyą w miarę iak oddalenie się nieprzyjaciela poda im do tego sposobność. Są razem wezwane do zgromadzenia natychmiast Seymików, które wysła Delegowanych do Rady Generalney dla złożenia akcessów. Ci Delegowani staną się członkami Seymu skonfederowanego.

Artykuł 6.

Wszyscy Officerowie, Żołnierze, Urzędnicy Cywilni i Woyskowi rodem Polacy i mieszkaiący na ziemi Polskiej, niesprawiedliwie przez Moskwę zatrzymywani, są powołani z nakazem opuszczenia służby tego mocarstwa.

Artykuł 7.

Wszyscy Woyskowi będą umieszczeni pod Chorągwiemi Polskimi, a urzędnicy mogą być umieszczeni na odpowiadaiącym stopniu w Administracyi Polskiej.

Artykuł 8.

Wszystkie władze Duchowne, Cywilne i Woyskowe, ogłaszają każda w swym obrebie, wiadomość o utworzeniu się, o duchu i celu Konfederacyi. Tym końcem Biskupi wydadzą listy Pasterskie, Prefekci, Podprefekci, Prezydenci Muncypalni, Burmistrze i Woyci prześlą swym podwładnym wszystkie akty tyczące się Konfederacyi, a mogące wyświecić ducha Narodowego w tey części kraiu która ich staraniu iest poruczoną. Wszyscy naczelnicy i dowódcy Korpusów woyskowych, również sobie postąpią względem swych podkomendnych.

Artykuł 9.

Wszyscy członkowie Seymu skonfederowanego, którzy nie należą do składu Rady Generalney wzwyż wspomnianey, są upoważnieni do udania się do swych domów, dopóki na nowo zwołanymi nie zostaną i konfederacya oczekuje po ich Obywatelskiej gorliwości, którey tak znakomite dali świeżo dowody, iż w tym przeciagu pracować będą, każdy w swej stronie, nad rozszerzeniem patriotycznych chęci swych współobywateli.

Artykuł 10.

Konfederacya przelewa, na czas swej limity, całą swą władzę Radzie Generalney w swym składzie wybraney, w Warszawie zasiadać mającey i złożoney z następujących członków:

W-go Stanisława Ordynata Zamoyskiego, Senatora Woiewodę. Wielebnego Jana Gołaszewskiego Senatora Biskupa Wigierskiego.

UUr. Alexandra Linowskiego Radzcę Stanu.

Marcina Badeniego Radzcę Stanu.

Antoniego Ostrowskiego Posła z Powiatu Brzezińskiego.

Frederyka Hrabie Skórzewskiego Posła z Powiatu Bydgoskiego.

Joachima Owidzkiego Posła z Powiatu Bialskiego.

Franciszka Węzyka Posła z Powiatu Bialskiego.

Franciszka Hrabie Łubieńskiego Deputowanego z Powiatu Szkalmierzyckiego.

X-dza Karola Skórkowskiego Deputowanego z miasta Krakowa.

Kajetana Koźmiana Sekretarza Konfederacyi Generalney Referendarza w Radzie Stanu.

Artykuł 11.

Komplet konieczny do posiedzeń Rady generalney oznaczony jest w liczbie Osób pięciu.

Artykuł 12.

Sekretarz generalny mieć będzie głos stanowczy.

Artykuł 13.

Wszystkie władze Administracyjne, sądowe i wojskowe pozostaną przy swem urzędowaniu.

Artykuł 14.

Będzie wysłana deputacya do Najjaśniejszego Króla Jegości Saskiego Xięcia Warszawskiego, z prośbą, aby raczył przystąpić do Konfederacyi generalney Polski.

Artykuł 15.

Będzie wysłana także Deputacya do Najjaśniejszego Cesarza Francuzów Króla Włoskiego, dla złożenia Mu aktu konfederacyi.

i z prośbą, aby raczył osłonić swą potężną opieką kolebkę odradzającej się Polski.

Artykuł 16.

Konfederacya obowiązuje się uroczyście w obliczu Nieba i ziemi i w imieniu wszystkich Polaków, iż doprowadzi do końca i przewszelkie sposoby, iakie będą w iey mocy, uzupełnienie wielkiego dzieła, które dziś rozpoczyna.

Artykuł 17.

Konfederacya oświadcza; iż w niniejszych okolicznościach, gdy wszelkie iey prace i wszelkie iey życzenia dążą iedynie do przywrócenia Ojczyzny i do poiednoczenia wszystkich iey części; nie będzie mogła uważać za dobrego Polaka i za dobrego Obywatela, tego, któryby chciał wyszukiwać w przeszłości powodów do czynienia zarzutów lub wprowadzania iakiegokolwiek rozdziału, iednem słowem, tego, któryby się dopuścił iakiegokolwiek kroku, mogącego rzucić nasiona niezgody pomiędzy iednoczącą się rodzinę.

Artykuł 18.

Ministrowie mają sobie polecone, każdy w swym obrębie, podanie do wiadomości, bądź przez pisma publiczne, bądź inną drogą wszelkie akty wydane przez Konfederacyę lub do niey przesyłane.

Odezwa Generalnej Konfederacyi Królestwa Polskiego do tymczasowego Rządu litewskiego 11-go Lipca 1812.

(Dzienn. Konf. Gen. 1812, № 5).

Wierna ślubom związku narodowego, którego powierzona władzę i temu świętemu a jedyemu jego celowi, połączenia w jedno ciało rozdartych części wspólnej Ojczyzny; skoro ją dochodzi wieść o ustanowionej woli Najjaśniejszego Cesarza i Króla Kommissyi, wewnętrzny Rząd tymczasowy w kraju Litewskim, przez niezwy- ciężony oręż jego oswobodzonym, sprawować mającej: sędzi być najwłaściwszym i najprzystoiwszyim środkiem uiszczania się z przyjętych obowiązków narodowi, udzielić natychmiast urzędow- nie temu Rządowi aktu Konfederacyi Generalnej, jako stanowiącego ściśle i nierozzerwalne między wszystkimi ziemi Polskiej mieszkań- cami ogniwo i z mocy jego wezwać go, iżby stosownie do Arty- kułu 4 i 5 tegoż aktu, użył wszelkich środków, iakie mu gorliwość

obywatelska i ważność dzieła poda do wzmocnienia i ustalenia wspólnym węzłem sprawy ojczystej.

1. Z tego powodu Konfederacya Generalna, dołączając razem w tej mierze już wyszłe i przez Uniwersały obwieszczone urzędzenia, wzywa najprzód Kommissyą Rządową, aby tam, gdzie dotąd jeszcze ogłoszonymi nie były, ku ogłoszeniu ich najspieszniej dzielne przedsięwzięła środki.

2. Aby chciała nieszczędzić zachęceń do podawania akcessów; bądź pojedynczo, bądź razem, stosownie do Artykułu 1, 2, 3 i 4 Uniwersału Konfederacyi Generalnej z dnia 30 Czerwca 1812 wydanego.

3. W Powiatach już z pod jarzma Moskiewskiego uwolnionych, tam gdzie dotąd nie nastąpiły Sejmiki, aby nieomieszkała natychmiast rozesłać Uniwersały przyłączone, któremi ich Konfederacya Generalna do zgromadzenia się wzywa.

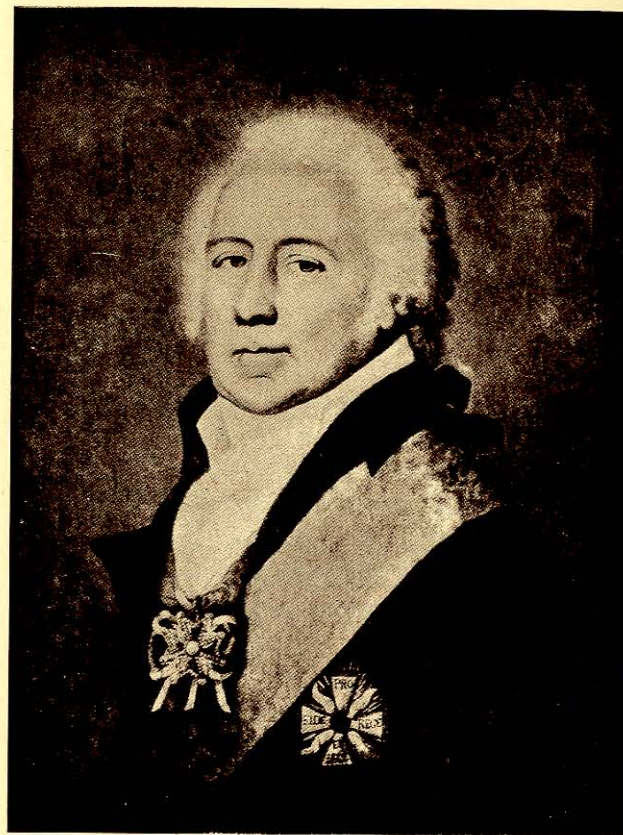
Mężowie! zaufaniem Największego z Mocarzów i narodu zaszczytzeni! — już wspólna nasza stolica widziała garnące się na łono dawnej matki uwolnione z pod jarzma obcego dzieci. Już Powiaty Brzeski, Białostocki i Grodzieński połączyły się z nami. Sprawcie gorliwością waszą, aby stęskniona ojczyzna uyrzała wszystkich prawych jej Synów, jednym duchem, jednym celem i jednym nierozzerwalnym spojonych węzłem.

Wspólny nieprzyjaciół rozerwał odwieczne braterstwa związki; — godzi się nam unieść nadzieją, że wspólny Zbawca wróci i skojarzy. Okażmy mu, iż przywłaszczyciel nad ziemią tylko panował, a serca nie przestały bydz nigdy wiernemi cisnącej się pod Jego wszechwładną opiekę Ojczyźnie; biorąc się za ręce ustalmy jednością, ufnością, gorliwym i wspólnym do jednego celu dążeniem, wspólną i najdroższą sprawę odrodzenia się jej.

Tych zalet potrzebuje Ojczyzna, te ceni Wielki Napoleon, temi krokami pozyskamy jego wsparcie, bez którego nie może powstać Ojczyzna.

Do tych zalet tak właściwych narodowi naszemu, Konfederacya zachęcać was nieprzedsiębierze; raczej spodziewać się i oczekiwać ich ma prawo.

Działo się na Sessyi Rady Generalney dnia 11 Mca Lipca 1812.



Józef Sierakowski

członek tymczasowego Rządu W. Ks. Litewskiego.

Z portretu Topolskiego.

**Odezwa Komisji tymczasowego Rządu W. Ks. Litewskiego do
Obywatelów Białej Rusi 21 lipca 1812 r.**

(Kur. Lit. 1812 r. № 55).

Obywatele Białej Rusi! Ziemie wasze mają korzyść, że były teatrem najsławniejszych w dziejach Polski czynów. Wy byliście przewodnikami i współuczestnikami chwały, którą sobie wspólni nasi naddziadowie zyskali: krwią z wami złączeni (bo któż się z nas nie szczyci tym związkiem), zawsześmy się jednym uważali narodem mimo zmiany granic w politycznych stosunkach: a im dłuższe było odosobnienie, tym droższa jednychże i pokrewnych Familii pamiątka! Wszyscy Polacy, Biało-Ruscy i Litewscy Obywatele, jesteśmy krewni, iakżebyśmy jedneyże szlachetności duszy i równie wyniosłego ducha nie mieli? Uyrzym was więc wkrótce godnych Imion przodków waszych, łączcie się tylko węzłem wspólnej Konfederacyi, wszystkim całej Polski Prowincjom jedney. Pod laską ona, waszego, naszego i Polski współziomka, Xiążęcia Adama Czartoryskiego, zawiązana w Warszawie, a Litwa cała już do niey przystąpiła. Wkrótce więc uyrzimy was w Świątyni praw zasiadających krzesła Senatu, i zaszczyty od tylu lat osierociałe: wspierających wspólną Oyczyznę Radą, a woyska nasze mężstwem. Niosą wam znowu Chorągwie Chodkiewicza, Radziwiłłowie, Sapiehowie, Sanguszkowie, łączcie Wasze z Naszemi, a zamknijemy wkrótce wrota ziem naszych naiezdcom na zawsze. Widzicie pierzchające ich hufce i pogrom Niezwyciężonego, którego usta wyrzekły, że żyje Polska.

Dan na Sessyi dnia 21 Lipca 1812.

Stanisław Sołtan, Prezydent. Józef Hrabia Sierakowski. Alexander X-że Sapiecha. Franciszek Jelski. Alexander Potocki. Jan Sniadecki. Józef Kossakowski, Generalny sekretarz.

Odezwa tymczasowego Rządu litewskiego w sprawie zwoływania sejmików 31 lipca 1812 r.

(Dzien. Konf. Jen. 1812 № 26).

Wszem w obec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy.

Jeżeli kiedy mógł Obywatel czuć godność swoją, to zapewne na zbiorach obradowych, w dzień Seymików, w którym Posła na Seym do świątyni praw wysyłał, ażeby ten strzegł jego prerogatywy.

tyw, w imieniu współziomków, obowiązki względem Rządu podpisał, prawa, które ich spokojność i swobody zaręczały stanowił, a o potrzebach bezpieczeństwa tej ziemi szczęśliwej radząc, co dwa lata czuność współobywatelów, o tych wielkich względach ocucił.

Tym sposobem z najodleglejszych krain iedney Oyczyzny zebrani ziomkowie, ponawiali ustawicznie święty węzeł iedności i wzajemnego szacunku, i coraz bardziey utwierdzali się w miłości Oyczyzny.

To wam Obywatele wraz ze wszystkimi zaszczytami wydarte zostało. Miewaliście wprawdzie Seymiki, ale zdaie się na to, żeby Rząd Rossyiski natrząsał się ze czczości, w której określonymi chciał ie Wam zostawić. Praw, których nigdy własnemu Narodowi nie napisał, Wam ani roztrząsać, ani oponować nie dozwolił, a dawne Ukazami połamiał. Pozwólone wprawdzie były wybory do towarzyskiej współobywatelom posługi, ale zdaie się dla tego tylko, żeby Wam dać zapomnieć, żeście stracili Oyczyznę, wrzucić namiętności, a celem iedynie własnych Rządowi potrzeb dogodzić.

Jakże jest inny przedmiot wezwania Was na to świetne reprezentacyi waszey zgromadzenie w dniu dzisiejszym! w przyłączonych i rozesłanych po Powiatach prawidłach, nadużyciom tylko zgromadzeń się zapobiega; a wolność zupełna głosowi, sercom przyjaźni i szacunkowi nie odeymuie się w wyborze Waszych Reprezentantów. Nie podsłuchuią Was nieufne Rządu uiarzmiającego władze. Daycie więc czuciom waszym wolny ale rozważny kierunek. Delegowani wasi iadą naprzód święty węzeł Konfederacyi Generalney całego Królestwa Polskiego waszemi iak widzicie rękami ścisley związać; a ciż sami Posłowie na Sejm gotowi od was wyznaczeni odwiozą Wam praw stałych xięgę. Nie chcemy mieć majątkiem władze rozumu i chęci; wszyscy prawie do tego zaszczytu ubiegać się macie prawo, tak iak wszyscy wyborem ufności waszey zaszczycić możecie Posła Waszego. Dzień 15 Sierpnia przeznaczamy na ten zjazd powszechny po Powiatach. Dzień odrodzenia, swobód i nadziei Waszych iest dniem urodzenia Zbawcy Oyczyzny Naszey Wielkiego Napoleona. Niechże wieczną się stanie pamiątka wdzięczności w sercach Waszych. Miasta wszystkie niech śmiało ukryte przed zawistnym Rżadem przywileie przed oczy swoje rozłożą. Wysyłaycie równie Delegatów Waszych w składzie prawami Wam przepisany i dziś się Wam wskazującym.

Dopełniaycie w tym dniu wszyscy mieszkańcy xięgi akcessów pamiątką wdzięczności w sercach Waszych. Miasta wszystkie niech do Konfederacyi, któreśmy Wam pod dniem 14 lipca przez Administracye i Podprefektury iuż otworzyli. W Powiatach bardzo odległych, gdyby ten Uniwersał via cursoria rozesłany spóźnionych do wiadomości wszystkich doysć nie mógł, do dnia 1 września czas zwołania takowych Seymików zakreśla się.

Dan na Sessyi dnia 31 lipca 1812 roku w Wilnie.

Stanisław Hrabia Sołtan.
Józef Hrabia Sierakowski.
Alexander Xiążę Sapieha.
Franciszek Jelski.
Alexander Potocki.
Jan Sniadecki.

Zgodno z Protokołem Józef Kossakowski, Gener. Sekr.

Uroczyste przystąpienie tymczasowego Rządu Litewskiego do Generalnej Konfederacyi dn. 14-go lipca w Wilnie.

(podług sprawozdania Kurjera Lit).

Wczora odprawiła się też wielka uroczystość narodowa z największym zapalem. O godzinie 11-tey z rana w przysionkach bazyliki naszey zebrało się duchowieństwo wszelkiego wyznania, jako też wszystkie mieyskie cechy dla przyjęcia i powitania władz postawionych.

O południu udali się z pałacu do kościoła, w wielkim orszaku: Delegacya od Konfederacyi Polski, Członkowie Kommissyi tymczasowego Rządu, Administracya, Akademia, Podprefektura, Maire z municypalnością, Juryzdykcyę, Starszyzna gwardyi narodowey mieyskiej, i wszystkie inne władze. A zatym nastąpiło uroczyste nabożeństwo. Biskup Kossakowski pontyfikalnie ubrany mszą świętą, przy liczney muzyce celebrował i Tedeum Laudamus zaintonował. Potym prezydent Kommissyi tymczasowy, w dosadney mowie, ogłosił akt Konfederacyi Polski. Po przeczytaniu podpisów tego aktu przez sekretarza, odezwały się tysięczne okrzyki: „Niech żyje Cesarz Wielki Napoleon!“ powtórzone długo rozlegały się po sklepieniach bazyliki. Wraz potem zaśpiewano *Salvum fac Imperatorem Napoleonem* i ogłoszono, że Kommissya rządząca chcąc uświę-

cić pamiątkę dnia tego, postanowiła wyposażyć po tysiąc złotych dwie panienki, jedną Litwinę za Polaka i wzajemnie Polkę za Litwinę, na znak zjednoczenia dwóch narodów w tym dniu uroczystym. Znalazła się pierwsza para i szczęśliwie tegoż momentu ślubem małżeńskim połączona została. Po tej ceremonii, wszystkie władze udały się do J. O. Księcia Bassano, dla złożenia aktu konfederacji z prośbą o przedstawienie jego Cesarzowi Jegomości. Po skończonym nabożeństwie po pierwszych domach nastąpiły przyjacielskie biesiady. Wieczorem ratusz i miasto rzesistym ogniem zajaśniały. Teatr narodowy dał gratis dla publiczności, sztukę ulubioną „Krakowia-ki”. Bal wspaniały zakończył uroczystość dnia tego. Hrabia Pac, obywatel znany z patriotyzmu i gorliwości o dobro ojczyzny, wyprawił tę ucztę, ze wszelką okazałością w ozdobach, oświeceniu, transparentach, napisach, ze wszystkim tym, co tylko mogło uczcić znakomitych gości i odpowiedzieć znaczeniu dnia tego. Znajdowały się na nim wszystkie władze, wodzowie Francuzcy i Polscy; zaszczyścić też raczył swoją bytnością Cesarz Jegomość.

Mowa hr. Sierakowskiego wzywająca do przystąpienia do Konfederacji Generalnej, dn. 14 lipca w Katedrze Wileńskiej wygłoszona.

(Kur. Lit.)

Cztery wieki ciągłego krwi w żyłach naszych płynącej z krwią polską zmieszania, wspólne obudwom narodom chwały, pomyślności i nieszczęść koleje, są to silniejsze, są to świętsze nad względy powszechnych związków węzły, i stały się dla nas, życia, mówić można drugą potrzebą. To to sprawiło, że w każdych zmianach losu wspólnej Ojczyzny, głos rozpacz i głos nadziei od Odry aż poza Dnieprze, od Dniestr, aż poza Dźwinę, tak szybko zawsze uszy nasze dotykał, tak porywczo wszystkich Polski mieszkańców uczucia zajmował. Kiedyż się więcej to widzieć dało, jak w dzień ów powszechnej żałoby, spełnienia ostatniej jej rozszarpania krzywdy, z pogardą Praw Boskich i ludzkich i samego rozumu dokonanej! Dzień ten przeżyliśmy, bo nas bezbronnych kuto. Ścisnienie, atoli serc szesnastu milionów ludu pocieszały przecież oddane sobie sprawiedliwość niewinności; przecucie i przekonanie, że zdradą a nie siłą powaleni, zwrócim kiedyś łaskawsze oko Nieba i pomśczeni z czasem od niego powstać mieliśmy: karmiły

w nas to przecucie gnębiącej Potęgi niespokojność złego sumienia, srogość środków i nieufność Rządzących. Nie dobrodzieistwy, nie praw mądrością i świętością Rossya tu panować zaczęła, ale zepsuciem, uciskiem i prześladowaniem. Wnet bojaźń opuszczenia łupu okropniejsza jeszcze doradziła sposoby. Przyniósł nieublagany sprawca pierwszego i ostatniego podziału Repin, systemat skażenia charakteru narodowego, ażeby w przyszłych pokoleniach zgładzić pamięć przodków i własnej Polaka godności. Ale kiedyż samo imię Polaków z serc i ust wydrzeć nam potrafią? Prześladowania, wydarzenia majątków chcącym ratować Ojczyznę, więzy same Smoleńska, Kaługi, Kamczatki, Nerczyńska dokonać tego nie mogły. Lecz nie te przecież są najsłodsze wspomnienia; przypomniacie dzień ów ponurego smutku, rozpacz, kiedy nowy Pan spostrzegłszy obcą niewolniczym objęciom jedność ducha Obojga Narodów, nie tylko mieszaną leż wzajemnych zakaz, ale nawet rozdział i przecięcie wieczne krwi wspólnego ciek, Polszcze i Litwie zapowiedział. Tak jest, gdy obok siał na obczyźnie publiczne rozpętych, ziemiom, wodom i lasom naszym uciemiężyciel stawiał zapory; razem i sercom wzajemne uczucia zamknął na wieki zamierzył. Podchlebiać namiętnościom, aby przyzwyczaić do pogardy, karmić nadużycia i nałogi, pychę niektórych głaskać, głos samego sumienia przytłumić, przykładem bezkarności Rządzących, mnożyć i upoważniać pieniaczstwo, pobłażać przekupstwo, szlachetność duszy w próżności niezrozumiałej Szlachectwa Hierarchii starszym wskazywać, a młodzież równie obcem Europie wyobrażeniem zaszczytów i płoński zabawami zająć, wczoraj jeszcze rząd Moskiewski nie przestał. Jedną ręką Ołtarze miliona ludu wywracał i swoje budował gwałtownie, aby wieczne między ludem a szlachtą zasiał nieporozumienia, gdy ich lepiarki bez praw opieki na łup chciwości zostawił. Temi to własnego zepsucia prawidłami, Rossya rządziła cnotliwym narodem, ażeby go sobie zrobić nieodzownie hołdownym, ażeby starszych narzędziem mieć kiedyś własnego ucisku, a młodzież naszą na rzeź Persów, Lesginców i Hord ciągle ciśnionych prowadzić! Co mówię! ażeby dziś nawet łatwiej Brata na Brata, Oyca na syna uzbroić. Lecz nie uszły przezorynch oczu te podstępne zepsucia obyczajów kroki. Krajały się cnotliwym Rodzicom serca, widząc dzieci nad przepaścią stojące, widząc, że już na własnej Ziemi poważnego i przystoynego życia celu wskazać im nie mogli. Boleli swietlejsi, że polor języka narodu zepsuć się miał z czasem,

i dobrodzieystwo pisma wspólnego Europie mogło nam być wydatte: a tak między upokorzeniem służyć Ujawniającym, a obawą smutków nieczynnego życia postawiona młodzież, w smutnem uchybieniu sobie lub towarzystwu położeniu była. Te moralne krzywdy dotkliwsze były szlachetnym umysłem nad prześladowanie za miłość własnej Ojczyzny, nad samowładne i sprzeczne ukazy, nad obelgi i upokorzenie polityczne ulegania mniej oświeconym, nad urzędowe wyssanie ostatnich życia zapasów. Rząd też taki, który uciskiem do przywiązania zniewalał, nie mógł tylko głód nam w pamięć zostawić i wzdrygnięcie na przeszłość. Szczęśliwi jesteśmy, że nie mamy sami powodu zarumienić się jeszcze przed współbracią, bo pogorszenie stanu ludu rolniczego i wkradające się rozwolnienie obyczajów, nie naszą ale obcą dłonią zasiane, krzewić na tej ziemi się nie mogły! Świat ujrzy, że pośpieszym rozkuć pęta dobrego ludu, zniewolić go dobrodzieystwu i oświeceniem, a ołtarze cnot podźwignąć. Ręka wszakże Opatrzności, która karząc Ojców Synom doświadczenia Korzyść zostawia, za słabości przodków upokorzywszy żyjących plemię dobre zasłania odtąd od zguby i hańby, któremi zagrożonym zdawało się. Otrzymamy łyż smutku a urońmy łyż radości i wdzięczności, przyjścia Zbawcy winne. Niezwyciężony! Bohater wieku i historii! Prawodawca ludów Europy! Nieśmiertelny Wskrzesiciel Polski! Odda nas napowrót cnotom Ojców i obyczajom, a prawom konstytucyjnym, powracając nam imię i Ojczyznę. Odnioś już wszakże nam Bogi domowe, Pogoń i Orła, którym pod skrzydła sławy swojej na wspólnych barkach Litwy i Korony uniesionym, we Włoszech jeszcze dobroczynne dał schronienie. Od kolumn Herkulesa, aż do bajecznych dla Greków i Rzymian ziemi naszej zakątków, przyszedł Zbawca ostrzedz nas, że zdrętwiałem, a nieobumarłem byliśmy jeszcze ciałem. Skoro Niemien zadziwiony pierwszy raz ujrzał przybycie jego, czyż oczy Żmudzi, Litwy, Białej Rusi, Podola, Wołynia i Ukrainy nie liczyły wraz kroków zwycięzcy, i rąk do niego nie wyciągały? A gdy umiarkowanie równe wielkiej sławie wstecz Mu te kroki zwrócić poradziło, czyż te ślady łzami smutku skropione nie były. Te was, Przekazni Obywatele uczucia wzruszyły natenczas, jakże żywszem przytomnych dziś zagrzewają zajęciem, te które i sami czujemy i w drogiej od nadziei wzięliśmy spuściznie, Rządź, widzicie, Cesarstwem Francji mądrość i niezwyciężone ramie nią kieruje, a my nie dziedziczymy od przodków, rad i przekonania pasmo, że tylko

męstwu, tylko charakterowi wysokiemu narodowi Francuzkiego ufać nam wolno! Zachowanie najpomyślniejszej doli narodu przy śmierci ostatniego Jagiellona, komużli powierzyć postanowili? Francuzom! A Napoleon Wielki uiszcza Wależusów obietnice. Po wieku klęsk Jan Kazimierz, najlepszy z królów, cudem ocaloną Ojczyznę pod tarczą wiecznego bezpieczeństwa nie radził że oddać Francuzom? Trzydziestu oficerów Francuskich dosyć było, żebyście jeszcze tu przytomni Barskiej Konfederacyi związkowi, najeżdżę aż na wierzchołek śnieżnego Karpatu ścigali, przebiegłszy wprzód przetrzeń najeżoną bagnietami od Dniestru do Dźwiny. Popchnięci na koniec do grobowców politycznego życia, nie oddaliżemy sami, tu przytomni w święty skład rąk Francuzkich kotwicę nadziei naszych. Niechże młodzież wszystkich Litwy krain, staje pod znaki piorun niosącego Orła, i znaki Pobratymców niezwyciężoną ręką tu nam przyprowadzonych. Już tam tylu Litwy synów wskazało Was i za dzielność waszą zaręczyło. Idźcie śladem przodków przetrzebiać niezarosłe jeszcze szlaki, któremi chorągwie Wasze i Polskie na wieże Kremlinu nosili, a na dźwignionych słupach Bolesława Chrobrego Imię Zbawcy wiekami niestarte, obok Imienia założyciela zapiszcie. Usta jego dobroczynne i wiecznomówne wyrzekły, że żyje Polska, a pierzchające nieprzyjaciół hufce już Ją w tym momencie poza Dzwinię ogłaszają. Już w Polsce żyjemy, bo nam wolno tutaj wywrócone znaczenia, praw i zaszczytów przybytki odbudować i w tej Świątyni Bogu Najwyższemu za Ojczyznę śpiewać modły, o którą go błagać głośno już tu od lat 20-tu wolno nie było kapłanowi i uciemżonemu narodowi. Cienie Jagiellonów, które nad nami się tu unosicie, odnieście cieniem świętym, spoczywającym na Wawelu, bytność mściciela w Waszej Stolicy, otoczonego orszakem Rycerzy nieporównanych. Donieście okazałość dnia zazdrośczonego od reszty świata i poklaskujcie ponowieniu węzła niezerwaney nigdy przyjaźni i wspólnych interesów obrony, którą ręka litewska znakomitego tyła cnotami męża Xiążenia Adama Czartoryskiego w Polsce zawiązała i ścisła pod hasłem jego wspaniałomyślności. Senatorowie, Posłowie, Polacy! którzyście w praw i zaszczytów naszych przybytku Warszawy, węzeł Konfederacyi całej Polski podpisawszy, Akt jej nam tu przewieźli, nie uchodzi oczu Litwinów, ten nowy delikatny przyjaźni współbraci Polaków dowód, w wyborze jej Marszałka. Wcześniej go serca Litwinów, wspólnym narodów Marszałkiem zgadły i wybrały, i odtąd zowiemy się jed-

nym tylko Narodem. Podaycie nam ścisnąć ręce przed tym Ołtarzem świętym, abyśmy wykrzyknęli razem w wdzięczności naszej i potomków naszych pierwsze ust rozwiązanych słowo: „Niech żyje Cesarz Napoleon Zbawca Obydwóch Narodów, wspólney naszej skonfederowaney Ojczyzny Tarcza!“

(Tu całe zgromadzenie, nader liczne, wykrzyknęło potrzykroć: „Niech żyje Cesarz, Mściciel i Zbawca Polski“. Potem J. W. Sierakowski zastanowiwszy się rzekł: „Pan sekretarz Generalny Akt Konfederacyi Warszawskiej przeczyta“. A po przeczytaniu Aktu kontynuował dalej):

„Przezacni Obywatele Polski! Słyszeliście głos Braci, wyrazy troskliwej o własne i nasze dobro przezorności, oraz mądre ku dźwignięciu Ojczyzny środki. Są one już dziś dostateczną dla nas rękojmią pewności i szczęścia: bo usta Zbawcy naszego to wyrzekły, jak wszystko, nieodzownie. Dopomagać tym środkom wszelkimi siłami, krwią i majątkami, a więcej jeszcze jednością serc i ducha, poprzysiegamy. Przysiegamy to przed Naywyższą Istotnością, która skrytości serc naygłębsze widzi, w obliczu Wielkiego Napoleona, i niezwyciężonych wojsk naywspanialszego Narodu. W oczach całej Europy, pod chorągwiami Dobroczyńcy naszego za nas tu walczący — Wzywam was Współczłonkowie Kommissyi Rządu tymczasowego w W. Xięstwie Litewskim! Was Szanowne Duchowieństwo Kościoła Rzymskiego i różnych wyznań! Administracyo Departamentu Wileńskiego! Świetna Akademio! Trybunały Sądowe wyższe i niższe! Przytomni współrodacy wojskowi i Cywilni rang wyższych! Marszałku Podprefekcie! Prezydenci miasta Wilna! Zgoła przytomna Starzyzna wszech władz i stanów, do podpisania Akcesu naszego do Aktu Konfederacyi Warszawskiej i zaświadczenia razem wywodu słownego niniejszey ceremonii, Po-
stanawiamy w tem mieyscu, że Administracye dalszych departamentów do Rządu naszego Akcesy własne przesła. Te otworzyć natychmiast zalecą księgi, aby względne podpisy i akcesa powiatów, nayodleglejszych prowincyj i osób, ten węzeł święty w najdalszych posiadłościach naszych kojarzyły. Niech wszem wobec i każdemu z osobna wiadomo będzie, że Kommissya Rządu tymczasowego w W. Xięstwie Litewskim z Radą Generalną Konfederacyi Warszawskiej, w tym wielkim celu odtąd znosić się zaczyna“.



Franciszek Jelski
Członek Rządu tymczasowego W. Ks. Lit. Prezes komisji
justycyi.

Akces tymczasowego Rządu Litewskiego do Generalnej Konfederacji Królestwa Polskiego.

(Dziennik Konfed. Jener. 1812, № 23).

Działo się w Wilnie w kościele Katedralnym dnia 14 Lipca 1812.

My Kommissya Rządu tymczasowego w Wielkiem Księstwie Litewskim, Administracya Departamentu Wileńskiego, Duchowieństwo świeckie i zakonne obrządku Łacińskiego, Grecko-Unickiego i wszelkich innych wyznań, Akademia, Władze sądowe, Marszałek, Podprefekt z Obywatelami Ziemijskimi, Prezydent z Muncypalnością, Wszystkie korporacye i zgromadzenia miasta, zgola zbiór mieszkańców W. X. Litewskiego dziś w mieście Wilnie przytomnych, zebraliśmy się w kościele Katedralnym Wileńskim w przytomności J. W. W-ch Senatorów i Posłów od Sejmu i Konfederacyi Warszawskiej delegowanych: Gdzie wysłuchaliśmy aktu nam przeczytanego i tu wpisanego, zawierającego w sobie to cnotliwe przedsięwzięcie, aby rozerwane Królestwa Polskiego i W. X. Liewskiego kraje połączyły się na nowo w jedno polityczne ciało i wróciły do dawnej swej Ojczyzny, iej swobód i posiadłości. Łącząc wszystkie nasze żądze, usiłowania i sposoby do osiągnięcia tak świętego i upragnionego celu w odzyskaniu Ojczyzny, w ustaleniu iej bytu, siły i pomyślności, przystępujemy do związku Konfederacyi i ten akt przystępu, jako braterskie i Obywatelskie przymierze w przybytku i obliczu Boga wzywając potężnej i litościwej jego pomocy własnymi rękami podpisujemy.

(Tu następują liczne podpisy osób Rząd składających i Obywateli Księstwa Litewskiego).

Akces do Konfederacyi Obywatelów miasta i powiatu Brześcia Litewskiego 3 lipca 1812 r.

(Dziennik Konfederacyi Generalnej Królestwa Polskiego. 1812 № 3).

Działo się w mieście Brześciu Litewskim na zgromadzeniu Obywatelów powiatu Brzeskiego Litewskiego i miasta Brześcia, roku 1812 m-ca Lipca 3 dnia.

My obywatele powiatu Brzeskiego Litewskiego i miasta Brześcia, po oddaleniu się woysk nieprzyjacielskich z okolic naszych potężnym Napoleona Wielkiego ramieniem wsparci, i powodowani

świętym zapalem iak nayrychleyszego połączenia się z Oyczyzną naszą, w momencie iak tylko Akt Konfederacyi Generalney Polskiej w Warszawie dnia 28-go Czerwca 1812 roku datowany do naszej doszedł wiadomości, oświadczamy dobrowolnie i iak naysolenniey, że stosownie do artykułu 5 i innych w Akcie związku tegoż wymienionych w Konfederacyę wiążemy się, do wspomnianego tyle razy Aktu Generalney Konfederacyi z naywiększą chęcią przystępujemy, Akcess czynimy, zamiar Konfederacyi teyże Generalney o uwolnienie wszystkich części dawney ziemi naszej przez nieprzyjaciela przywłaszczoney, wszelkimi siłami i sposobami, iakie ludzka zdolność doradzić może wspierać przyrzekamy i to za iedyny cel usiłowań naszych zakładamy. Takowy akt przystąpienia Naszego do Generalnego Warszawskiego Związku podpisami rąk własnych utwierdzamy.

(Podpisano): Maciey Frankowski Gen. Maj. był. W. P. etc.

Akces do Konfederacyi mieszkańców Białegostoku 13 lipca 1812 r.

(Dzienn. Konf. Jener. № 6).

Działo się w Białymstoku w domu Rządowym, roku tysiąc ośmset dwunastego, miesiąca Lipca trzynastego dnia.

My niżej podpisani Obywatele, przez siódmy korpus wojska Saskiego, armii wielkiej Najjaśniejszego Napoleona Cesarza Francuzów i Króla Włoskiego pod dowództwem J. W. Generała en Chef Hrabiego Regnier zostający, z obcej przemocy uwolnieni, załatwiwszy naglejsze potrzeby tegoż konkursu, po zebraniu się w dniu dzisiejszym do miasta Departamentowego Białegostoku za przewodnictwem aktu Sejmu Xięstwa Warszawskiego w Konfederacyą Polską zamienionego, mającego w zamiarze pod potężną ręką i opieką Wielkiego Napoleona rozszarpane przemocą części Polski połączyć w jedno ciało, równym że duchem powodowani, łączemy się z naywiększą chęcią do przepisanych przez Generalną Konfederacyę prawideł, i oświadczamy w obliczu nieba i ziemi, mając na czele J. W. Józefa Zawadzkiego, jednomyślnie przez nas Marszałkiem konfederacyi obranego, że zostając przy religii Ojców naszych Rzymsko-Katolickiej; zachowamy tolerancję wszystkich wyznań, będziemy zawsze szanować dostojęństwo i władze Tronu, tak jak prawa narodowe mieć chcą, że dotrzymamy w zupełnej swej mocy

czystość ducha narodowego, opierania się burzom i nawałnościom, aby doszedł do najdalszej potomności jako cecha charakteru Polaków. Że użyjemy całej mocy i sił naszych, aby ten wielki zamiar skonfederowania się naszego, został do szczęśliwego skutku doprowadzonym, że w żadnym względzie na przeszłość uważać nie będziemy, prócz aby cnoty zostały uwielbionemi, nie wyszukując nasion niezgody ani powodów do skarżenia braci naszych, że żyć będziemy jako dzieci jednej matki i jednej familii a połączywszy Orła białego z Pogonią okrzykiwać: Niech żyje Ojczyzna, niech żyje Polska.

Takowy akt Konfederacyi podpisujemy.

Józef Zawadzki Marszałek Konfederacyi.

Następują 104 podpisy.

Zgodność z oryginałem poświadczą się. Zawadzki Marszałek Konfederacyi Powiatu Białostockiego w Kommissyi Admin. Departamentu Białostockiego prezydujący.

Sekretarz Józef Kosiński.

Akces prowincyi Mińskiej do Konfederacyi.

Dn. 19 lipca w kościele katedralnym odbyło się uroczyste nabożeństwo w obecności gubernatora generała Bronikowskiego z jego sztabu oraz członków tymczasowego Rządu. Po mszy ks. biskup Dederko wygłosił stosowne kazanie wzywając w końcu wszystkich synów Ojczyzny, aby się łączyli pod sztandarami Oswobodziciela. Następnie ks. Żyliński, kapelan mińskiego gimnazjum odczytał mowę Matuszewicza ministra finansów Xięstwa Warszawskiego wygłoszoną podczas otwarcia sejmu a także akt Konfederacyi Warszawskiej, poczem uroczystą ciszę panującą w świątyni przerwał jednomyślny okrzyk zgromadzonych: „Polska Zmartwychwstała! Niech żyje Cesarz!“, a także „Przystępujemy do Konfederacyi! Połączmy Pogoń z Orłem białym!“

Na zakończenie odśpiewano „Te Deum“, poczem wszyscy obecni udali się do pałacu gubernatora dla podpisania Akcesu. Pierwszy podpisał dostojny naczelnik prowincyi i gorący potryota, po nim wszyscy obecni kolejną kładli podpisy swe na akcie Konfederacyi.

Akt przystąpienia do Konfederacyi Prowincyi Mińskiej 19 lipca 1812 r.

(Tymcz. Gaz. Mińska. 1812, № 2).

„My Obywatele Królestwa Polskiego i W. X. Litewskiego w oddziale za czasów niewoli naszej Gubernią Mińską nazwanym, mieszkający, Szlachta, Duchowni i Świeccy, oraz Mieszkańce Miast, Włościanie i wszelkiego tytułu Kraiowce, oświadczamy w obliczu Boga i całej Powszechności, iż opiekę Najjaśniejszego i Najpotężniejszego Cesarza i Króla Wielkiego Napoleona i walecznością niezwyciężonych Woysk Jego zostawszy wybawieni z iarmy niewoli Moskiewskiej i powróceni Ojczyźnie naszej za wprowadzeniem do niej tymczasowego Rządu pod przewodnictwem J. W. Bronikowskiego Jenerała w Wojsku Francuzkiem, Gubernatora Mińskiego, skorośmy przez onego uwiadomieni zostali o zawiązaniu się Konfederacyi całego Królestwa Polskiego na Seymie w Warszawie teraz odprawionym, zagrzani szlachetnem i z dobrem Ojczyzny zgodnem onego postępkami i wyczytawszy w tymże Akcie pod Ar. 4 i 5 wezwanie dołączenia się wszystkich Synów Ojczyzny na każdym mieyscu Ziemi Polskiej, która od nieprzyjaciół oczyszczoną zostanie, mieszkających, a pragnąc sercem i orężem narychley z Bracią naszą tymże związkiem połączyć się przez niniejszy Akt uroczysty z Konfederacyą Królestwa Polskiego na dniu 28 Czerwca teraźniejszego roku zawiązaną, dobrowolnie, jednomyślnie i nierozdzielnie łączemy się, wszystkie w onej objęte prawidła za największy dla nas przyymując obowiązek, stosownie do przepisów w nich zawartych postępować przedsiębiorąc, i dopóty w tym związku łącznie z narodem całym trwać obiecujemy, i w Obliczu Boga przysiegamy, dopóki cała Ojczyzna nasza z rąk przywłascicieli wydartą niezostanie i wola Narodu takowej Konfederacyi nie rozwiąże.

Działo się w Mińsku Roku 1812. Mca Lipca 19 dnia.

Podpisano: Jenerał w Wojsku Francuzkim,

Gubernator Prowincyi Mińskiej Oppeln Bronikowski.

Kommissarz Francuzki Thomas, iako przyjaciel Polaków.

(Poniżej zaś podpisy Prezydenta i wszystkich J. J. W. W. Kommissarzy, oraz licznych Obywateli Prowincyi Mińskiej w Mińsku obecnych).

Odezwy tymczasowego Rządu prowincyi Mińskiej wzywające dołączenia się z Konfederacyą Generalną.

Z czynności sessyi dnia 19 Julij 1812 Roku.

Od Kommissyi Rządu prowincyi Minskiej do Kommissyi powiatowej Borysowskiej Zalecenie.

Za doniesieniem przez J. W. generała woysk Francuzkich Gubernatora Bronikowskiego o zawartym akcie konfederacyi na seymie Warszawskim i za komunikowaniem tegoż aktu, do którego miłość ojczyzny z radością y sercem, czcią najwyższą przeniknionym, każdego prowadzi Polaka, Kommissya tymczasowa prowincyi Minskiej, iak nayskwapniey ubiegając się do ogólnej patriotycznej gorliwości pod prezydencją szanownego swojego gubernatora akt łączenia się do Konfederacyi na Seymie Warszawskim zawiązaney, uformowała; uwiadamiając obywateli prowincyi Minskiej po wszystkich powiatach o takowym ojczyznę naszą odradzającym związku, odezwą do nich, w protokule swoim umieszczoną, dla opublikowania onej wespół z aktem Konfederacyi Warszawskiej, rozsyłającym się po wszystkich miasteczkach, po wszystkich parafiach, do wszystkich powiatów posłać postanawia. Jakowe przy tem przyłączają się. Datt w Minsku Roku 1812 miesiąca Julij 22 dnia. Mi. Xią. Puzyna Prezydent Kommissij. Roman Iwanowski Sekr. gener. pr. Minskiej.

Kommissya tymczasowego Rządu prowincyi Minskiej.

JO. JWW. WW. y wszelkiego stanu y powołania obywatelom teyże prowincyi.

Seym w Wielkim Xięstwie Warszawskim dopiero exystujący zawiązał akt konfederacyi całego Królestwa Polskiego, wzywając wszystkich synów ojczyzny dołączenia się z sobą. Jw. Bronikowski generał woyska Francuzkiego, gubernator Miński, oznaymił Kommissyi tak ważną okoliczność y komunikować raczył akt konfederacyi rzeczoney. Natychmiast członkowie Kommissyi pod prezydencją szanownego gubernatora swego do tak pożytecznego ojczyźnie przystąpili związku, podpisując z zapalem przyrodzonym polakowi akt wspólnego naszego szczęścia. Ziomkowie! Przesyłamy wam onego wyrazy y razem akt generalnej Warszawskiej konfederacyi. Kto Polak,—połączy się nayspieszniey z nami y odpowie gorliwie nadziejom wielkiego naszego wybawiciela y oczekiwaniom

współbraci naszych. Na oryginale podpisano: Generał Gubernator Minski Oppeln Bronikowski. Prezydent Michał Xiąże Puzyna. V. prezydent Ignacy Moniuszko. Ludwik Kamiński. Jan Chodźko. Atanazy Proszynski. Wincenty Wołodkowiez. Antoni Wańkowiez. Xawery Lipski. Zgodno z protokołem Roman Iwanowski Gen. Sekr. prowin. Minskiey.

Do Kommissyi Administracyjnej Departamentu Wileńskiego Od Podprefekta Powiatu Oszmiańskiego. Rapport.

(Kur. Lit.)

Gdy Kommissya Administracyjna w dn. 19 lipca za Nr 184 przedpisać mi raczyła, abym na dzień przez siebie wyznaczyć się mający, konwokował obywateli mego Powiatu, dla uczynienia Akcesów do Konfederacyi jeneralnej sejmujących w Warszawie stanów, za dojściem rozkazu przeniosłem tę słodką wiadomość moim współbraciom, przez okólnik 24 lipca za Nr 173 wzywając wszystkich, iżby na dzień 29 tegoż miesiąca przybyli do miasta Oszmiany, siedliska chwalebnych czynów swoich poprzedników, dla spełnienia dzieła w epoce życia najważniejszego. Skutek odpowiedział zaufaniu. W pośród grożących kup obłąkanego wojskowego ludu, bawiącego się szczególnie w pozycjach lesnych powiatu rabunkami, zgromadzili się obywatele w dniu naznaczonym, poświęcając bezpieczeństwo osobiste publicznym ducha narodowego uczuciom. To zgromadzenie w massie osób 1015 spełnione jednomyślnymi i zgodnymi celami miłości Ojczyzny zajęte, w stanach duchownym, rycerskim i miejskim municypalnym zawarte na czele urzędników dawnych i teraźniejszych, władze obecne wojskowe przezemnie zaproszone mające, odbyło akt przystąpienia do Konfederacyi obojga narodów, polskiego i litewskiego, świętymi związkami unii przed trzema jeszcze wiekami spojonych z tą gorliwością i zapałem, które w każdym człowieku rysowały uczucia słodkiego poświęcenia się posłudze krwią i ogólnym majątkiem powstającej z gruzów Ojczyźnie. Lecz które w całej mocy odnosiły się i miały związek z powinnością wszystkie względy przewyższając dla naszego Twórcy, pierwszego Genjusza i Bohatyrę wieków Napoleona Wielkiego ramieniem i słowem wielkim jego odrodzeni, z upadku i przemocy dźwigający się, z rozproszenia i ruiny na głos powstającej Ojczyzny do jednego zebrani przybytku kościoła. Lzy powszechnej radości z głębi roz-

kwilonego serca pochodzące były świadectwem i niezaprzeczonym dowodem rzadkiego w świecie zapału. Ks. Szaniawski kanonik, dziekan i proboszcz Iwiejski mszę św. celebrował z licznie zgromadzonym duchowieństwem, w pośrodku których proboszcz grajzycki ks. Lenczewski stosownie miał a pełne nauki i rozumu kazanie, głos publiczny wielokroć powtarzany wołał „Niech żyje nasz dobroczynny Zbawca Wielki Napoleon, wznosząc modły, aby najwyższa istność wspierała zawsze mądre i sprawiedliwe Jego przedsięwzięcia. Pilnując się przepisanej porządku odczytanym został po Mszy i odśpiewaniu Hymnu „Te Deum laudamus“ akt Konfederacyi Warszawskiej przy odgłosach należnego uwielbienia naszego Zbawcy. Po krótkiej, przeze mnie uczynionej do tego przedmiotu ściągającej się przedmowie, ogłosiłem obywatelstwu przygotowany akt naszego przystępu, do tych powszechnych całego narodu działań. Wszyscy zatym obywatele zamiar wspólnego dźwignienia się z uwielbieniem przyjmując, z odpowiedzią władzom prawym zwierzchniczym sobie przodkującym wdzięcznością podpisami własnymi dzieło wiekopomne stwierdzili. Po czym hymn „Salvum fac Napoleonem Imperatorem“ przez duchownych u otwartego odśpiewany ołtarza zakończył uroczystość na modłach za wskrzesiciela i naszego moralnego Ojca. Pośpieszam donieść o spełnieniu tego wielkiego festynu, który pokazał wspólne i jednostajne ze wszystkimi obywatelami tego powiatu myśli usiłowania i zamiary. Księgę zaś akcesową dla pisania się jeszcze przybyć niemogących zatrzymuję, lecz jej przysłać wkrótce Kommissyi administracyjnej nie omieszkać. Dan na Sessyi w Oszmianie roku 1812 Julii 31 dnia.

Podpisano: Ignacy Żaba Podprefekt Powiatu Oszmiańskiego.

Od Prefekta pow. Brasławskiego.

Według ekspedycyi Kommissyi administracyjnej od dnia 19 Julii za Nr 190 zaproszeni przezemnie obywatele, urzędnicy, duchowieństwo, municypalność zebrali się do Widz, w dniu 5 presentium, gdzie w przytomności J. W. Jenerała Brygady Barona de Contard i assystencyi wojskowej udaliśmy się do kościoła, a wysłuchawszy mszy świętej i kazania oraz „Te Deum laudamus“ czytany był akt konfederacyi Jeneralnej zajmujących się w Warszawie Stanów. Odgłos trzykrotny „Niech żyje Cesarz“ przybliżył obywateli, urzędników i dalszych do uczynienia akcesu konfederacyi i do podpisania

onego w ostatku po prześpiewaniu hymnu „Domine salvum fac Imperatorem Napoleonem“ całe zgromadzenie wychodząc z kościoła radości okrzykiem nepełniło powietrze: Niech żyje Cesarz Napoleon. Księga, czyli akces zajęła w sobie osób podpisanych 240, która pozostała u mnie dla przyjęcia dalszych obywateli podpisów, donieść do Kommissyi winien jestem, ile obywatele w głębi serca za panowania przemocy taili chęć swoją, tyle okazują w tym dniu radości z doczekanej pory, że niebo, sprowadziwszy wielkiego rycerza stawia ich na stopniu pierwszej świetności przodków swoich i rokuje w przyszłości mocny związek z oderwanymi braćmi.

Raport podpisał Michał na Skrzeposzewie Wawrzecki podprefekt powiatu Brasławskiego. Aug. 7 dnia 1812 roku.

Akces powiatu trockiego do Konfederacyi.

Działo się w Nowych Trokach d. 26 Julii 1812 r. My urzędnicy i obywatele trockiego powiatu z momentem wejścia w granice tego Powiatu wojsk francuskich i Jej sprzymierzeńców, ożywieni zostaliśmy tą najprzyjemniejszą nadzieją, iż mocą oręża, którym dzielnie władają rozkazy Wielkiego Napoleona, z pod jarzma północnych najeźdźców wyrwani, ujrzymy siebie w rzędzie mieszkańców oswobodzonego narodu polskiego. Niech żyje Bohatyr świata, Jego zwycięstwa ziściły nasze nadzieje. Konfederacja Warszawianów stała się hasłem powszechnym dla wszystkich części i prowincyi, oddawna naród polski składających do jednomyślnego powstania w zamiarze odpowiedzenia chęciom Zbawcy Narodu Polskiego. Tym przejęci uczuciem, jakie miłość Ojczyzny zajmować powinna dobrze myślących obywateli, z utęsknieniem oczekiwaliśmy tej chwili, w którejby nam wolno było wyrazić chęci połączenia się generalnego ze współrodakami, dla dobra wskrzeszonej egzystencji Narodu i kiedy po krótkim przeciągu czasu oznaczonego nagłą przemianą krajowego rządu, doszła nas odezwa zwierzchników powiatowych za wolą Cesarza Francuzów ustanowionych, zgromadzeni do powiatowego miasta Trok, natychmiast spieszymy do przybytku na oddanie czci Bogu poświęconego i z najwyższym uniesieniem się wynurzywszy tysiące błogosławieństw potężnemu Obrońcy kraju naszego Wielkiemu Napoleonowi, ten Akt połączenia się do generalnej Konfederacyi, w dniu dzisiejszym odbyty w całym znaczeniu i duchu, jaki w Konfederacyi Warszawskiej jest zawarty, zapisujemy w akta powiatu naszego, a ile razy przypominamy sobie, że już

jesteśmy Polakami, tyle razy pragniemy powtarzać, niech żyje Pogromca ciemnocyńców Cesarz francuski Wielki Napoleon! I gdy błogosławieństwa ludów oswobodzonych ziszczone będą, pewni jesteśmy, iż w potomne czasy wolno będzie bez obawy powtarzać Polakom i Litwinom „Niech żyje Ojczyzna i Jedność!“

Działo się w Trokach 1812 roku m-ca lipca 26 dnia.

Tu następują podpisy licznie zgromadzonych obywateli.

Od Podprefekta Powiatu Trockiego. Rapport.

Z ukontentowaniem spieszę donieść o połączeniu się obywateli trockiego powiatu do generalnej Konfederacyi Warszawskiej. Za ledwie moja odezwa dojść mogła wiadomości małej części obywateli po domach mieszkających, przez którą wzywałem do akcesu generalnego, odgłos wszakże powrotu Ojczyzny dosięgnął każdego tulającego się w najodleglejszych i nieprzebytych miejscach. Dzień 26 ominionego Julii dał niewątpliwe wyobrażenie, jak miłość ojczyzny w sercach obywatelskich daleko jest ugruntowana. Miasto powiatowe Troki w dniu pomienionym z rana w momencie napadnione zostało przybywającymi z całego powiatu dla łączenia się do aktu Konfederacyi. Wszyscy ogólnie urzędnicy, szlachta, duchowieństwo, Janin mieszczanin, mieszkaniec miasta jednostajną palającą chęcią połączenia się, z utęsknieniem oczekiwali tej uroczystości jako zapewniającej byt wskrzeszonego narodu. Tak liczne zgromadzenie udało się ze mną do kościoła na nabożeństwo odbywane przy całej, jaka być może okazałości w asystencji komendy wojskowej w Paradzie uszykowanej, po czem kazanie miane do ludu zgromadzonego przez ks. zakonu kaznodziejskiego w treści zupełnie stosownej do takowego obchodu i z wyrażeniem myśli doskonałym. A następnie hymn „Te Deum laudamus“ zakończył nabożeństwo, po którym przystąpiłem do czytania aktu Konfederacyi Warszawskiej. Tego brzmienie zapewniające powrót Ojczyzny, coraz bardziej unosiła chęć wyrażenia wdzięczności obecnego ludu dla swojego Zbawcy Narodu przez często wykrzyknione powtarzanie „Niech żyje Wielki Napoleon“. Na ostatek zapisany akt powiatu wyrażający połączenie się wszystkich Obywateli do Konfederacyi Warszawskiej, gdy przeczytanym został natychmiast każdy ubiegał się dla podpisania takowego akcesu. Po ukończeniu jakowych podpisów zawierających więcej czterechset osób przez duchowieństwo śpiewana

modlitwa „Salvum fac Imperatorem Napoleonem“, była wznawiana pobudką dla obecnego ludu do powtórzenia wielokrotnie „Niech żyje Cesarz Napoleon“ i przy takich okrzykach zgromadzenie powracało do swych domów napełnione radością i zaufaniem w przedsięwziętych zamiarach.

Podpisano: Józef Potrykowski

Podprefekt powiatu trockiego.

Odezwa Rady Konfederacyi grodzieńskiej 4 lipca 1812 r.

(Dziennik Konfed. Jener. № 5).

Obywatele! Polacy!

Spełniona jest miara cierpień naszych, przyszedł czas wybawienia, zniknęły nieprzyjacielskie wojsk szeregi, a natomiast widzimy liczne hufce niezwyciężonego Wielkiego Napoleona — widzimy Braci naszych tych to walecznych Rycerzy, śpieszących na nasz ratunek. Skruszone są haniebne kaydany, przez lat ośmnaście nas dręczące — pora więc abyśmy ocknęli się z tego letargu, do którego przemocą i tyranią przywłaściciela wrzuceni byliśmy. Czas jest pokazać światu, żeśmy Polacy, żeśmy nie stracili tego ducha Narodowego, jakim się szczycili Przodkowie nasi. W tem to duchu część już Obywateli zawiązała się w Konfederacyę. Akt oney, oraz Dyaryusz czynności i organizacya, Rada Konfederacyi komunikuje Obywatelom powiatu Grodzieńskiego z częścią jego nazwaną powiatem Sokolskim, wzywa w Imieniu wspólney Matki Ojczyzny każdego Polaka, każdego Obywatela, mieszkającego na Ziemi Polskiej do łączenia się z sobą. Na ten cel otwarty jest w Radzie Konfederacyi Akt skonfederowania się, i w każdym czasie wolny jest podpisu przychodzącym osobom.

Polacy! Spieszcie się połączyć w jedno Ciało. Widzicie, że dzisiejszy Akt nie jest to taki, jaki pod szczękiem broni w otoczeniu zbroyną siłą nieprzyjacielską kazano nam niegdyś drżącą podpisywać ręką. Lecz skutkiem zupełney wolności, dowodem ducha naszego i zapewnieniem Naywyższej szczęśliwości. Jesteśmy już dziś Narodem. Polska w exystencyi swojej jest nie mylną. W tem Nas zapewnia potężne ramie Wielkiego Napoleona, a ręczy męstwo Polaka. Lecz Polacy! potrzeba, abyśmy dowiedli, że warci jesteśmy tego szczęścia. Potrzeba, abyśmy zapomnieli na wszystko — po-

święcili z ochotą majątki nasze, z skwapliwością chwycili się za oręż, mający dokonać oswobodzenie nasze, gotowi byli dokładać się w tem wszystkim, czego tylko okoliczności i potrzeba po nas wymagać będą. Zostańmy posłuszni obowiązkom naszym, niech młode i silne ręce śpieszą do broni; niech pracowita ręka rolnika zatrudnia się w spokojności przygotowaniem wyżywienia. Niech czeladź krząta się około domów, kupiec handlem i przemysłem. Rzemieślnik swoją robotą, słowem każdy koło swego przeznaczenia. Niech wzruszenie się to nasze nie będzie widokiem nieładu, każdy pełnić obowiązany swoją powinność. Obywatel winien jest uległość prawu i zwierzchności. Tem to sposobem, postępując w oczach świata znajdziemy zaletę i przekonamy o duchu naszym.

Rada Konfederacyi, czyniąc niniejszą odezwę, pewna jest, że każdego obywatela znajdzie prawdziwym Polakiem, mając zaś w rękach swoich powierzony Rząd, nakazuje iemu. W Grodnie 1812 miesiąca Lipca 4 dnia.

Marszałek Konfederacyi Grodzieńskiej L. Pancerzyński (podpis).

Sekretarz Konfederacyi J. Kamieński.

Akces do Konfederacyi mieszkańców powiatu Grodzieńskiego.

(Kur. Lit. 1812. № 55).

Niżej podpisani obywatele powiatu grodzieńskiego ięcząc przez lat 18 pod iarzmem obcem, uwolnieni przez wielkie wojsko Wielkiego Napoleona Cesarza Francuzów, Króla Włoskiego, dowiedzieliśmy się z naywiększą radością, że Sejm Xięstwa Warszawskiego zamienił się na Konfederacyę Generalną, w celu połączenia w jedno ciało polityczne, pod Opieką Napoleona Wielkiego, części Polski rozszarpanej nayniesłuszniejszą przemocą. Z takimże uczuciem dowiedzieliśmy się, że ta Konfederacya obowiązuje nas do łączenia się do niej w miarę oddalenia się ciemżycielów ojczyzny naszej. Przyszedł ten moment tak pożądany: zniknęły już wojska moskiewskie nas otaczające, usciskamy ukochanych braci naszych, tych mężnych rycerzy Xięstwa Warszawskiego, którzy tyle zyskali praw do chwały, przez swoje tylokrotne ofiary dla wspólney matki naszej. Jesteśmy polacy, i po tak długim przeciągu czasu widzimy polaków! Poznawszy cel ich przyyścia i Konfederacyi Warszawskiej, przystępujemy pod prezydencyą J. W. Ludwika Pancerzyńskiego, z naywiększą gorliwością do Konfederacyi powszechney;

poddaemy się wszystkim iey ustawom: obok tego przed niebem i ziemią oświadczamy nayuroczyściey, że na zawsze wierni będziemy religii ojców naszych, uznaiemy iedynie za panującą religią katolicką — apostolską; że za przykładem przodków naszych tolerować będziemy wszystkie wyznania, że szanować będziemy godność i przywileje tronu, oraz prawa kraiowe, że wiecznie zachowamy w całej czystości i mocy tego ducha narodowego, który potrafił wytrzymać burze i prześladowania, uciskające naszą oyczyznę, i że go przeleimy naszym potomkom, iako cechę szczególną charakteru polskiego. Oświadczamy nakoniec, że wszystkich sił dołożemy, dla przyścia do celu świętego, zamierzonego przez naszą Konfederację; że w przeszłości tego tylko szperać będziemy, coby mogło oddać sprawiedliwość cnotom szczególnym, które w ciemnościach dobrotliwie przyświecały, że nigdy przypominać nie będziemy tego, coby mogło wzniecić niezgodę między dziećmi iedney familii. Jednym słowem, że niczego nieopuścimy, ażeby połączona Pogoń z Orłem białym zaisłała na iedney tarczy; i tak postępować będziemy, ażeby radośne okrzyki „Niech żyje Oyczyzna, niech żyje Polska!” rozlegały się aż do naydalszych granic naszego narodu i takowy akt podpisujemy:

Roźniecki, Generał-dywizyi. Lud. Pancerzyński, Marszałek Konfederacyi.

Daley 182 podpisów.

Zgodno z oryginałem: Józef Kamiński, Sekr. Kon.

Akces do Konfederacyi mieszkańców pow. Rossieńskiego 29 lipca 1812 r.

(Kur. Lit. 1812, № 76).

My Marszałek Podprefekt, władze sądowe, urzędnicy tak dawni iako też teraznieysi, duchowieństwo świeckie i zakonne z obywatelami ziemskimi, Magistrat z Muncypalnością, wszystkie korporacye i zgromadzenia miasta, zgoła zbiór mieszkańców Powiatu Rossieńskiego Xięstwa Żmudzkiego, dziś w mieście powiatowym Rossieniach zebraliśmy się w kościele Parafialnym Xięży Dominikanów Rossieńskich, gdzie wysłuchawszy Aktu nam przeczytanego i tu do słowa wpisanego, zawierającego w sobie to cnotliwe przedsięwzięcie: aby rozerwane Królestwa Polskiego i Wielkiego Xięstwa Litewskiego kraie połączyły się w iedno polityczne ciało i wróciły

do dawney swey Oyczyzny, iey swobody i posiadłości; łącząc wszystkie nasze żądze, usiłowania i swobody do osiągnięcia tak świętego upragnionego celu w odzyskaniu Oyczyzny, w ustaleniu iey bytu, siły i pomyślności, przystępujemy do związku Konfederacyi Warszawskiej iako braterskie i obywatelskie przymierze w przybytku i obliczu Boga, wzywając litościwey Jego pomocy, własnymi rękoma podpisujemy.

Działo się w mieście Rossieniach w kościele Parafialnym Xięży Dominikanów Rossieńskich 29 lipca 1812.

(Tu następują liczne podpisy).

Obchód Aktu Konfederacyi generalney powiatu Telszewskiego w dniu 29 Julii 1812 r. w Telszach.

Rano o wschodzie słońca mōździerze i dzwony ogłosiły festyn, na który ze wszystkich części powiatu zbierali się obywatele. O godzinie 10-tej całe duchowieństwo świeckie i zakonne pod przewodnictwem Xcia Pisarza litewskiego Seniora Kanonika i Kawalera Giedroycia, Rada podprefekturalna urzędnicy jurydykcyi powiatowych, Magistrat, miasta, starszyzna cechowa i różnych klas obywatele, oficerowie dragonów, i załogi Ilyryjskiej zebrani do Podprefektury udali się do kościoła Xięży Bernardynów wśród okrzyków ludu, bicia we dzwony i huku mōździerzów. Książę Biskup Dyecezyi Żmudzkiej z duchowieństwem do assystencyi przeznaczonym rozpoczął solennizacyę mszy wielkiej. Dragoni Ilyryczycywie assystowali tej świętej paradzie. Tron Cesarza Napoleona ozdobiony jego portretem otoczony był woyskowemi, przy nim podprefekt z radą podprefekturalną, urzędnicy powiatowi i duchowieństwo zajmowali miejsce. Kazanie stosowne do okoliczności przez Ks. Gwardyana Bernardynów członka rady podprefekturalnej Grawroka miane było w pełnym obrazie patryotycznych zamiarów. Po mszy J. O. Książę Biskup Żmudzki zaintonował Te Deum, po którym miał głos stosowny do tej uroczystości. Po czym J. W. Podprefekt w krótkiej przemowie otwierając wstęp do aktu tak ważnego, w zapale miłości odrodzonej Polski, najsilniej wyobraziwszy jak wielkie są powinności dla oyczyzny, jak nieograniczone ofiary i ubiegania się o załatwienie potrzeb walczących Rycerzy, wezwawszy oraz aby każdy obywatel w duchu gorliwym wypełniał te obowiązki, aby wszyscy wspólnie z nim pracowali nad dobrem przyszłego szczęścia,

ażeby dzielili trudy, do których wszyscy należeć powinni, polecił w imieniu swoim J. W. Gadonowi Marszałkowi tego powiatu, aby ważność i zamiary Konfederacyi obecnym ogłosił. Ten więc tłumaczył jak Żmudź nieodstępne oddawna miała zamiary od całej Litwy, jak obywatele tego powiatu zawsze ubiegali się aby w miłości Ojczyzny i cnotach obywatelskich nie byli przez nikogo uprzedzeni, jak oni w teraźniejszym powstaniu Ojczyzny jeszcze w dniu 9 lipca za wyjściem wojsk rossyjskich i zbliżeniem się sprzymierzonych, akt jedności i przymierza wiecznego zaprzysięgli i wręczyli. Przeczytano potem Akt Warszawskiej Konfederacyi tudzież Akces Wileński. Odczytano więc akces Powiatu telszewskiego i po zgodzeniu się jednomyślnem wezwano do podpisów. W ten czas rozlegać się zaczęły okrzyki: Żyje Polska! Niech żyje Napoleon. Moździerz też zahuczały. Naostatek hymn „Domine salvum fac Napoleonem Imperatorem Nostrum“ ukończył nabożeństwo.

Krótkie w języku francuzkim przez Ks. Kanonika Schlicka, członka rady Podprefekturalney, wyjaśnienie Aktu, miane do wojskowych francuzkich, zakończyło ceremonię przy okrzykach: Niech żyje Napoleon, niech żyje Polska. Z kościoła udano się na obiad dla wszystkich władz duchownych, świeckich, oficerów i obywateli przygotowany. Na nim spełniono toasty Cesarza i Króla Wielkiego Napoleona, Polski, Rycerzów francuzkich i sprzymierzeńców. Udzielnie, w domu Magistratu telszewskiego wybranym, dana była uczta dla załogi i oddziału wojsk francuskich i Iliryskich jako świadków braterskiej Konfederacyi Polaków. W wieczór całe miasto było oświecone, szczególny widok czyniła illuminacja na pięknej górze przy kościele Księży Bernardynów. Wśród wyniosłych klonów jaśniała cyfra Wielkiego Napoleona, której blask odbijał się w blizkim jeziorze. A z pośród chmur jasna i spokojna błyskawica razem w kilku miejscach okazująca się zdawała się odpowiadać temu blaskowi. Kiedy w mieście licznie rozlegały się wystrzały, moździerzów i odgłosy niech żyje Napoleon! oddział francuzki na wyspie jeziora pięknie iluminowanej za każdym moździerzowym wystrzałem odpowiadał strzałami karabinowemi i wołał: Vive Napoleon! Vivent les Polonais. Takowa powszechna radość do późnej przeciągnęła się pory.

Podpisał Stanisław Zahorski..

Od podpref. pow. Kowieńskiego Raport.

Na dniu 30 Julii zebrani urzędnicy, obywatele, duchowieństwo, magistrat z członkami i cechy, najczulej dopełnili porządkiem przepisany akces do Konfederacyi generalnej Królestwa Polskiego w Warszawie zawiązanej w przytomności J. W. Generał-Gubernatora, władz wojskowych i modlącego się za Zbawcę narodu różnych zakonów duchowieństwa. Kazanie miane było pełne zachęcenia w duchu religii do cnot obywatelskich w dźwignieniu powstającej Ojczyzny, a za wezwaniem przeze mnie do akcesu, głosy miane przez J. W. W. urzędników okazały najwyższej gorliwości dowody. Po skończonej uroczystości księga w kościele otwarta, podpisami obecnych w domu moim dopełniła się, której kopję wierną przy niniejszym dołączam, a suma, autentyczna, wedle przepisania zostawuję w Podprefekturze dla oczekiwanych więcej z parafjów tego powiatu obywatelstwa podpisów.

Józef hr. Zabiełło Podprefekt powiatu Kowieńskiego.

Z Kowna 31 lipca.

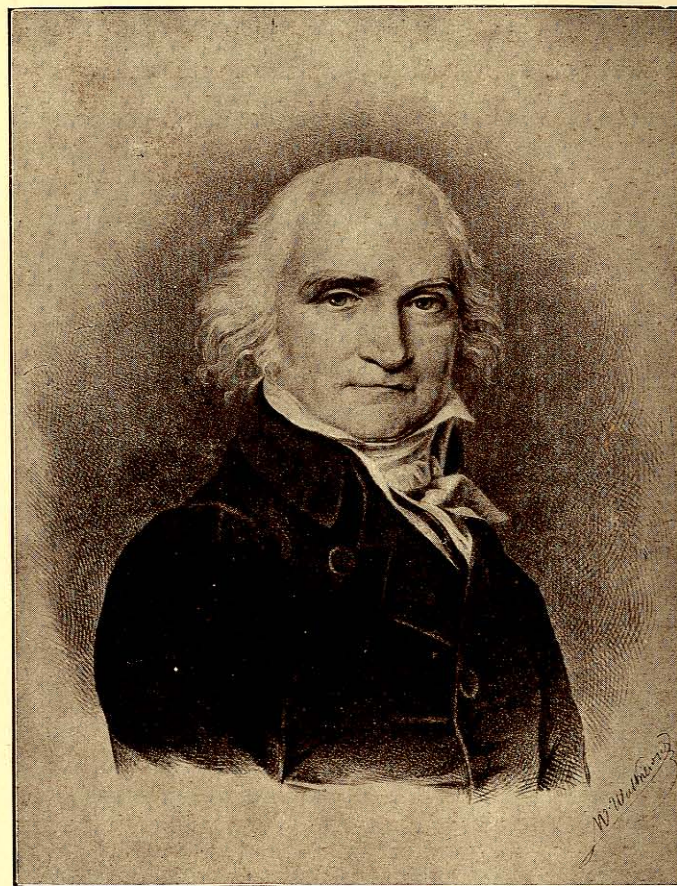
(Sprawozdanie korespondenta Kurjera Lit.)

Na dniu wczorajszym Obywatele powiatu Kowieńskiego równie zdziwieni, jak szczęśliwi, z widoku Bohatyrza świata, stawiacego pierwszą, w przechodzie Niemna na ich ziemi stopę, powolnie z przekonania, szanujący z gorliwości, wielkie zamiary i postanowienia generalnej Królestwa Polskiego w Warszawie zawiązanej Konfederacyi, celem łączenia sposobów, ku dźwignieniu wspólnej Ojczyzny, za wezwaniem J. W. Józefa Grafa Zabiełły podprefekta, zebrali się w duchu narodowym do miasta Kowna, gdzie na czele tegoż, poszli do J. W. Generała-Gubernatora Tareire, zapraszając go na akt odbyć się mający. Ztamtąd z tymże J. W. Gubernatorem przy asystencji wojskowej i cechów miasta, przy odgłosie muzyki ruszyli do kościoła X.X. Dominikanów, dokąd przybywszy po odprawionym do Pana Zastępów za zesłanie Zbawcy Ojczyzny nabożeństwie, oraz po wysłuchaniu kazania przez ks. Mejera, wezwał J. W. Podprefekt do Akcesu, wytłumaczył ważność onego, jak się daleko w rzeczy rozciągać powinna, dał powód do następnych głosów: Pączkowskiego półkownika, mówiącego za duchem jedności i Chłopickiego prezydenta ziemskiego tłumaczącego dobrą wolę poświęcenia wszystkiego dla Ojczyzny lub ustąpienia z niej, gdyby ktokolwiek wahał

nad tą konieczną ofiarą. Te mowy gorliwe i światłe rzeczy wyłożenia dowiodły, że w przejściu ze stanu niewoli do wolności, z pogardy do honoru, ze słabości do mocy i znaczenia, niema ofiar, niema poświęcenia, któreby w tak wielkim interesie dla kochającego swój kraj Polaka miłemi nie były, a któreby szczęśliwa przyszłość wynagrodzić nie miała. Zamknął one na końcu krótkim głosem znajomy powszechności, tak ze swej wymowy, jako też patriotyzmu ten, co trafił w ostatniej rewolucyi przez obozy nieprzyjacielskie do obozu pod Krakowem pierwszą zanieść powstania Litwy wiadomość: a czego nie dokazał w rękę z bronią, to następnie poświęceniem majątku, zastępstwem za Obywateli w Urzędzie marszałka, niezgięty przemocą, starał się utrzymać duch energii w obywatelach, Zawisza prezydent apelacyjny graniczny powiatu Kowieńskiego.

Przystąpiono do odczytania Aktu Konfederacyi Generalnej. Ta świątynia boska, która przez lat przeszło kilkanaście, w cichości ze łzami słane modły przyjmowała do Boga o litość nad Narodem pognębionym, zabrzmiała nagle radosnym odgłosem: „Niech żyje Wielki Napoleon! Niech żyje Zbawca Narodu Polskiego!“. Poczem akces do Konfederacyi przeczytany i podpisany został, a duchowieństwo zaśpiewało „Salvum fac Napoleonem Imperatorem“ całe zgromadzenie z paradą też samą wyszło z kościoła i odprowadziło J. W. Gubernatora do jego mieszkania; później nastąpił obiad u J.W. Podprefekta, gdzie zaproszeni J. W. Gubernator Intendent, Oficerowie, oraz obojej płci obywatele z okazałością i gustem przyjęci spełniali toasty Wielkiego Napoleona wskrzesiciela Narodu, Króla Saskiego, egzystencyi Narodu Królestwa Polskiego zwyciężkich wojsk francuskich i polskich.

W wieczór oświecone rzesisto zostało miasto, a szczególnie ratusz w następującym sposobie: Transparent pierwszy we froncie Ratusza ręką młodego artysty synowca sławnego Smuglewicza reprezentował rzekę Niemen, na której most zbudowany przez francuzów. Napoleon z kilką marszałkami, generałami polskimi wstępuje na brzeg rossyjski, wyciągniętą ręką wskazuje na grobowiec wolności polskiej, który się daje widzieć opodal okryty wzniesionemi nad sobą kilku laurami: po nad temi wieńcami w górze unosiły się genjusze i spletały z gałączek wieniec dla Bohatyrów, którzy się tu wsławić mają. Na widok danego znaku dobroczynnej a zwyciężkiej prawicy Napoleona proporce polskie jedne już otaczały i



Jan Śniadecki

członek tymczasowego Rządu W. Ks. Litewskiego.

odkrywały grobowiec, drugie biegły, inne jeszcze płynęły z wyrażeniem najżywszej radości. Brzegi Niemna wszystkie, nagle stały się ozłoczone pogodnego nieba świetnością, a chmury, które dotąd zasępiały te krainy, posunęły się w głąb za orłami ruskimi. Na dole pod nogami Napoleona taki napis:

„Ci którzy z życiem swą krew poświęcili,
By grób znaleźli i matkę wskrzesili,
Przebiegłszy przestwór szeroki,
Tu obaczyli jego zwłoki.
Dusza mieszkała w jej synach,
Nad Wisłą tchnęły nadzieje,
Ciało nad Niemnem w ruinach,
Zagrzebły nieszczęść koleje
Tu mściciel krzywdy, co zbawia narody
Zgromadził mężne różnych Krajów rody,
Stanął i wyrzekł: dalej dzielne plemie,
Podnieście Matkę, osiągniecie ziemię!“

Po lewej stronie ratusza widziany drugi transparent, na którym Ojczyzna wskrzeszona w postaci osłabionej kobiety prowadzona jest przez Ułanów polskich, składająca na tarczy Napoleona kwiaty, w górze zaś w środku jaśniejącego słońca litera „N“ pod nią napis: „Niech żyje Cesarz francuzów“. Na tymże samym transparentie wyobrażenie z dwóch osób połączenia Litwy z Koroną oznaczało zjednoczenie całej Polski, przez podanie rąk sobie nawzajem i napis do tego stosowny.

Poobiednia pora dżdżysta przyjemny na wieczór sprawiła moment w odmianie powietrza tak wszystkim widzom, jako też przykładnie pracującemu W. Dobrowolskiemu, profesorowi wymowy i literatury, urządzającemu ten widok.

Od Podprefekta Powiatu Upitskiego (K. L. 62).

Mając sobie komunikowaną wiadomość od Rządu administracyjnego o nastalym związku Konfederacyi generalnej, w Warszawie i uczynionym akcesie w Wilnie, śpieszyłem się o tym wielkim dziele donieść wszystkim mieszkańcom powiatu Upitskiego składającym i naznaczyć dzień zjazdu do miasta powiatowego Poniewieża. Zaledwie ogłoszonym po powiecie zostało to moje wezwanie, aż

natychmiast rozmaite klasy zaczęły napelniać miasto, i dnia 28 Julii rano jako w dniu na ten ważny festyn poświęconym, z chlubą mogę donieść, że już prawie cały w mieście zebrany był powiat. O godzinie zatym dziesiątej zrana, w całej masie gromadnego ludu w asystencyi konstytuującego tu garnizonu udali się do kościoła farnego tam liczne duchowieństwo gorliwym i uroczystym nabożeństwem a ks. Hippolit Wierciński stosownym bardzo do rzeczy kazaniem, o ważności aktu zebrany lud uprzedzili, po skończonej mszy i „Te Deum“ przez J. O. Książęcia Giedroycia Archidyakona i nominata Biskupa żmudzkiego zaintonowanym, w zabranym głosie oświadczyłem obywatelom o celu ich zebrania się, o względach dla Narodu Polskiego Wielkiego Napoleona, i o tym czego od nas rząd, dalsi nasi bracia, nasz własny interes i honor wyciągają. Poczem przeczytany był akt Konfederacyi Warszawskiej i akces do niej w Wilnie uczyniony. Zaledwie zakończyło się to czytanie, w tem liczne gorliwych obywateli głosy, wyobrażając smutną przeszłego bytu naszego postać najczulszą i z rozrzewnieniem dla Wybawcy rysowały wdzięczność, a liczny okrzyk „Niech żyje Napoleon i Naród Polski“! życzenia i myśli zebranego ludu dał poznać, wśród zatym tego uniesienia się napisany został Akces i obywatele powiatu Upitskiego do związku Konfederacyi generalnej. „Salvum fac“ za długie lata i zdrowie Napoleona, przy huku ręcznej broni i ustawnie powtarzanych okrzykach „Niech żyje Cesarz“ zakończyła się uroczystość w kościele. Aby zaś uroczystej dzień odrodzenia się naszego uświęcić i w umysł pospółstwa wrazić dostateczniej zmianę bytu politycznego, dana była dla nich kosztem współobywateli uczta, na placu umyślnie do tego przybranym i przygotowanym. Szlachta zaś udała się na osobne miejsce na obiad, gdzie i wszyscy wojskowi w tym mieście znajdujący się zaproszeni zostali. Spełniane toasty za zdrowie Najjaśniejszego Cesarza, przeciągnięte zabawy aż do nocy i illuminacja dostatecznie wyobraziło wszystkich klas ogólne ukontentowanie. Księgę Akcesu dla obywateli z dalszych stron powiatu częściami do tegoż akcesu śpieszących się i codzień przybywających zatrzymawszy jeszcze przy sobie, niniejszy raport przez delegowanego J. O. książęcia Puzynę jenerała na przewiezienie ofiarującego się, mam honor przesyłać.

Działo się w Poniewieżu dnia 31 lipca 1862 r.

Podpisano Podprefekt powiatu Upitskiego

Stanisław de Brunnow.

Rapport Podprefekta Szawelskiego (K. Lit. 75).

Od momentu publicznych do miasta powiatowego Szawel zgromadzeń i zjazdów, nigdy ani ważniejszego i bardziej interesującego powodu i celu, ani widoku tkliwszego i bardziej serca obywatelskie rozrzewniającego nie było. Skoro tylko ogłoszenie w powiecie a wskrzeszonej Ojczyźnie z wezwaniem do Akcesu Konfederacyi Warszawskiej z przeznaczeniem dnia 2 Augusta na ten chlubny i dla serca Polaka nader miły akt rozesłane zostało, cel wezwania tak pożądanym, odgłos wskrzeszonej Ojczyzny i przywróconej narodowej egzystencyi sercem cnotliwym Polaka tak drogi i miły, a przez lat 18 wzdychaniem i niecierpliwością wyglądanym, jeszcze przed czasem naznaczonym liczne obywatele grono o pierwszeństwo w dzieleniu po smutnym i okropnym Europę zadziwiającym politycznego uspienia letargu wspólnej radości już zgromadzać się poczęło. Nadszedł nakoniec przeznaczony i oczekiwany dzień 2-gi Augusta, ledwo godzina na uskutecznienie aktu akcesu i złożenie w przytułku Najwyższego najgorliwszym modłom, za wybawcę naszego Wielkiego Napoleona, za pomyślność i szczęśliwe powodzenie oręża wielkiego narodu i jego sprzymierzeńców, za zrzadzoną sprawę Opatrzności tak nadzwyczajną wydobyć się naszego z pod jarzma sposobność, zbliżyła się, już ogólne okrzyki „Niech żyje Wielki Napoleon! Wybawca Polski!“ napelniały powietrze, tymczasem, gdy dzwony miejscowe o zbliżającym się nabożeństwie obywateli uwiadomiły, zgromadzony Magistrat z chorągwiami i Municypalność, Kahał z Gminem przy baldachimie wystawionym czekały na ruszenie moje z obywatelstwem do kościoła i gdym się przy zgromadzeniu liczego obywatelstwa współ z WWJPP. Fontanie porucznikiem Woltyżerów, komendantem miasta le Vieux porucznikiem dragonów francuskich i ich oddziałami ulicą kwieciami od mieszkania mego aż do kościoła posypaną, zbliżył przed drzwi kościelne: J. O. Książę Imci Ignacy Giedroń nominat Koadjuktor Biskup i Archidjakon pontyfikalnie ubrany w przytomności J. O. K-cia Imci Giedroycia Biskupa Adramiteńskiego z gronem obecnego duchowieństwa we drzwiach kościelnych mnie i Komendantów wyżej wyrażonych spotkał, gdzie chorągiew kolorową przez W. J. P. Eligjusza Kownackiego prezesa Ziemskiego powiatu Szawelskiego, przy oświadczeniu się, iż powiat Szawelski na skinienie i rozkaz Wielkiego Napoleona i wielkiego francuzów narodu, osoby, majątki i życie poświęca, WJP. Fontanie porucznikowi Wol-

tyżerów komendantowi miasta ofiarowaną, obecne damy laurem uwieńczyły, i wspólnie z duchowieństwem całe grono obywatelskie i komendanta przed ołtarz wielki, w którym cyfra Najjaśniejszego Cesarza Francuzów i Króla Wielkiego Napoleona licznymi świecami oświecona jaśniała, zaprowadziły, natychmiast nastąpiła msza św. śpiewana przez ks. Wojtkiewicza kanonika żmudzkiego, dziekana i plebana grodzickiego, w obecności Książąt Giedroyców, biskupa Adramiteńskiego, oraz nominata koadjutora biskupa i archidjakona żmudzkiego przy odgłosie muzyki na ten akt przez WJP. Szemiota wojskiego rosieńskiego, b. sędziego ziemskiego szawelskiego zebranej celebrowana, w ciągu której wybornym i wymownym kazaniem ks. Giedroyć nominat koadjutor w tkliwych i przenikających wyrazach wystawując okropność ucierpianej niewoli, wszelkich ucisków i niesprawiedliwości, okazał wielkość dobrodziejstwa Wybawcy narodu i do poświęcenia się na wszystko, tak dalece zapalił serce i umysły wszystkich obywateli, iż lzy czulego rozrzewnienia ogólną wszystkich przytomnych i powszechnej radości i najczulszej dla dobroczyńcy Polski wdzięczności były oznaką i udziałem. Po skończonej mszy przy rzesistym z ręcznej broni i moździerzy ogniu, po przeczytaniu aktu Konfederacji Warszawskiej oraz akcesu do onej przez mowę do współobywateli mianą przypomniałem onym ucierpiane świeżo uciski i zniszczenia, okazując, iż z niezgód publicznych i prywatnych oraz z oszczędzania się i obojętności na wszystko upadek Ojczyzny naszej i zatracenie egzystencji narodowej nastąpiły, potrzebę zatem nadał jednomyślności i zapalać poświęcenia się dla dobra narodu radząc, do akcesu wezwałem. Do którego podpisania przy publicznych okrzykach: „Niech żyje Wielki Napoleon Wybawca Polaków!“ tłumem dla utwierdzenia swych przedsięwzięć i dowodu na wszystko poświęcenia się, zgromadzone cisnęło się obywatelstwo. Po czym nastąpiło „Te Deum“ i „Salvum fac Napoleonem“. Okrzyki „Niech żyje Napoleon“ i rzesisty ogień ręcznej broni zakończyły nabożeństwo.

Wieczorem na znak powszechnej wszystkich stanów i klas radości, wszystkie domy miasta, a szczególnie transparent cyfry Wielkiego Napoleona na domie mieszkania mojego rzesistym światłem illuminowane zostały.

Datt 1812 r. Augusta 4 dnia Szawle.

Podpisał Podprefekt Powiatu Szawelskiego Witkiewicz.

Od podpref. pow. Zawilejskiego. Dn. 8-go Sierpnia.

(Kur. Lit.)

W tych szczęśliwych dla narodu polskiego momentach, kiedy opatrność zesławszy wielkiego bohatera Europy sprawę długo cierpiącej ojczyzny wzięła w swą opiekę, a stargawszy zelżywe więzy uciśnionego ludu, już mu wskazuje przyszłą szczęśliwość, śpieszę donieść Kommissyi administracyjnej o przystąpieniu obywateli powiatu zawilejskiego do aktu konfederacji jeneralnej Warszawskiej na dniu 8 terażniejszego miesiąca augusta w mieście Święcianach licznymi podpisy stwierdzonym. W dniu tym zgromadzeni obywatele w przytomności władzy wojskowej, miejskich urzędników i wieśniaków udali się do parafjalnego kościoła, gdzie po uroczystych modłach za pomyślność ojczyzny i jej Zbawcy, po stosownym do okoliczności kazaniu i ukończonym „Te Deum“ ogłosiłem akt konfederacji jeneralnej warszawskiej i akces do onego. Nie umiem wyrazić patryotycznego zapалу, ani tego uczucia, jakim serce każdego na widok odradzającej się Ojczyzny przejęte zostało. Powszechna rozrzucająca radość i powtarzane okrzyki „Niech żyje Cesarz!“ poprzedziły wielkie dzieło przystępu do związku Konfederacji Powszechnej, do której akces, gdy przez przytomnych dawnych i terażniejszych urzędników podpisany został, nastąpił hymn „Domine salvum fac Napoleonem Imperatorem“. Po ukończonym zaś nabożeństwie przez nowe okrzyki „Niech żyje Cesarz“ oznaczywszy wdzięczność dla wielkiego Zbawcy Ojczyzny udali się obywatele do domu podprefektury, gdzie, ile tylko było obecnych, w mieście powiatowem, wszyscy z największą skwapliwością stwierdzili akces do rzeczonyj Konfederacji Warszawskiej, o czem z obowiązku mojego niniejszym raportem Kommissyi administracyjnej departamentu Wileńskiego donoszę.

Edward hr. Mostowski.

Akces do Konfederacji generalnej mieszkańców pow. Pińskiego 19 sierpnia 1812 r.

(Dzienn. Konf. Jener. № 28).

My obywatele i Mieszkańcy Powiatów Zapińskiego i Pińskiego odebrawszy Akt Konfederacji Generalnej Seymu Warszawskiego z rąk J. O. Xięcia Imci Schwartzemberga Naczelnego Generała

Woysk Austriackich Auxyliarnych, powodowani świętym miłości Ojczyzny uczuciem, czyniemy z pełną serc naszych radością akces do Konfederacyi Generalney Seymu Warszawskiego. Wielkie słowa w akcie wyrzeczone. Królestwo Polskie jest przywrócone i Naród Polski na nowo w jedno ciało połączony, kładną niezłomny obowiązek na wszystkich Polaków doprowadzenia tego zamiaru z poświęceniem się bez granic życia i majątków. Jesteśmy już dzieci zwrócenia matce Ojczyźnie, z więzów nieprawego zaboru niezwyrodnym orężem największego z Bohatów świata wydobyć. Taż sama krew w żyłach naszych płynie, która jestestwo przodków naszych zwycięzców tyłu narodów ożywiała, toż samo męstwo w nas niewygasło, którym tchnąć waleczne Pułki naddziadów naszych nigdy o losach Ojczyzny i w najtrudniejszych czasach nierozpaczwały. Dwudziestoletnia niewola nieprzytępiła bynajmniej w nas ducha narodowego. Na głos dzwignienia Ojczyzny, bieżemy wszyscy z całym dusz naszych zapalem iednoczyć się z Obywatelami Xięstwa Warszawskiego dla ziszczenia najświętszych zamiarów Konfederacyi Generalney. Poprzysięgamy Bogu na Imię Wielkiego Bohatyrza, na Imię święte Ojczyzny w oczach nieba, świata, Europy i rodaków naszych, nieodstąpić ani na ieden krok od przedsięwzięć Konfederacyi Generalney, użyć wszelkich środków dla dokonania powszechney sprawy wskrzeszonego narodu naszego, z poświęceniem się zupełnym na obronę Ojczyzny. Takowy nasz akt chcąc mieć złożonym w Radzie Generalney Konfederacyi Seymu Warszawskiego stosownie do Artykułu 5-tego Konfederacyi Polskiej, obieramy za Delegatów J. O. Xięcia Karola Lubeckiego byłego Marszałka Pińskiego i J. W. Jana Grzymałę Lubańskiego byłego Prezydenta Sądu Głównego Gubern. Mińskiego którzy zostaną przy niej i będą tłumaczami uczuciów i gorliwości serc naszych.

Dano w Pińsku dnia 19 Sierpnia 1812 roku.

Tu następują liczne podpisy.

Mowa wygłoszona przez deputata tymczasowego Rządu litewskiego—Jeleńskiego na posiedzeniu Rady Generalnej Konfederacyi Królestwa Polskiego 20-go sierpnia 1812.

(Dzienn. Konf. Gener. 1812, № 23).

Naydostojniejsza Najszanowniejsza Narodu Polskiego Powszechna Konfederacyo.

Przynosimy od tymczasowego Rządu Litewskiego wyznaczeni Delegaci, akt akcesu Narodu Litewskiego, do Konfederacyi powszechniej Narodu Polskiego, z oswobodzonych onej części, ale niebawnie i wydobyć się usiłujące z despotyzmu, z podobnym entuzjazmem, ogłoszą się, a istotniej składamy związek jednotchnący, w równym patryotyzmu zapale i z jednostajną otiarą majątków i życia — na uskutecznienie zamiarów jakie z słodyczą czuje w sobie każdy Obywatel, jakie podaje systemat Narodu całkowitego Polskiego, do jakich przedsięwziąć ponęca opieka Zesłańca z Niebios, Bohatyrza niewysławionego, w rzędzie dawnych przechodzącego, a w obecnym wieku i najodleglejszej potomności, cudem mianowanego Napoleona Wielkiego. Błogosławi widomie Opatrzność Wszechmocna, jak dawniej przodków naszych w rozlicznych nieszczęściach kolejach. Tak teraz i nas wydzwigając z ucisków i pogrążeń samowładnej przemocy, niszczącej każde prawa, polityczne, cywilne i osobiste, aż do zatracenia samej exystencji wolno myślenia człowieka.

Sprawą Boga i sprawą Wielkiego Napoleona, Wybawiciela całego Narodu Polskiego, któremu współ z Polakami Litwa oddani jesteśmy, wszystką wdzięcznością i wszelką powolnością do wskazania nam najpotężniejszego Monarchy. — Wskrzeszony staropolski duch w Narodzie Litewskim, rozplywa ukontentowaniem z powstania, zasila się do zwrócenia nielitościwych obarczeń—obecnie w sercach i umysłach Litwinów, obraży sławnych wielu Mężów, Wojowników i Rycerzów, Rodaków wspólnej Ojczyzny, pod panowaniami pierwszych i późniejszych Piastów, jako i Jagiellów—z których jednych mile widzimy, między rozkrzewionymi ich potomkami, drugich z drugimi szczątkami zeszyłych z listy żyjących w uwielbieniu święcimy. Lecz może co bardziej wznieść w Polakach i Litwinach najszlachetniejszą energię, jak imię Napoleona Wielkiego. — Jego wpływ do bytu naszego osobisty. — Już całego Narodu nadzieja, że jest i żyje Polska. — Okazali się już pod tem hasłem Polacy całemu światu znajomemi, Litwa o jednaką chwałę ubiegać się nieubliży. Owoż Naród Litewski pała jedną z Polakami miłością ojczyzny oswobodzenia się i zatarciem zniewag poniesionych od Moskwy — Potencyi krwawą polityką wytryskający plemię Polaka i Litwina w końcu najpewniejszy czynią wniosek, że przy zwyciężkim ramieniu Napoleona Wielkiego, Litwa z Polską stanie na punkcie od Bohatyrza oznaczonym, zajmie na karcie Europy miejsce,

z którego najsmutniej uchyloną została, i okaże się połączony Naród godnym tyle względów i dobrodziejstw Wielkiego Napoleona. Tak Naród Litewski w oddziałach wolnych od zawistnych wojsk i tyranii, przed was Polacy niesie braterskie swe śluby, ponawia najświętszą i nierozrwaną Unię. Przyjmijcie Polacy pod wspólne zarządzenie los Litwy, zasilajcie swą gorliwością, przodkujcie w zawodach chwały. Naród Litewski z Polskim i nierozdzielne jego znanie Królestwo Polskie przystępuje ze skwapliwością do aktu Konfederacji powszechnej Narodu Polskiego — za swoje prawo tenże akt bierze, przepisów dochowa, i we wszystkim od wspólnego ducha nieodzownie zalegać przyrzeka. Przytulcie więc Przeznacni Polacy do serc braterskich Litwę. Naczelniku cnót i zasad charakteru staropolskiego od tak dawna zasłużonych, wysłużony synu Ojczyzny, światło i wzorze współobywateli Marszałku Konfederacji powszechnej Narodu Polskiego J. O. Marszałku Xiążę Czartoryski generale ziem Podolskich. Litwa zawsze do Waszej Xiążęcej Mości przylgniona, jako ze krwi Jagiellów pochodzącego, jednakowemi i Litewski Rząd tymczasowy czuciami przejęty pokłada swą ufność.

Również ona jest dla Rady powszechnej Mężów światła obszernego i najprzykładniejszego od Ojczyzny przywiązania Marszałkowi przyłączonej gotowa we wszystkim znosić się i uiszczać, co tylko podanym zostanie do dobra wspólnej Ojczyzny — Nierozdzielny Narodu Polskiego zistoczony z Litwą.

Reprezentanci od tymczasowego Rządu Litewskiego mimo licznymi laty nachylony wiek, okrzepiamy się z nowej epoki, i ożywiamy się nadeszłym szczęściem Narodu śmiemy przeto zastosować mówcy Rzymskiego słowa: Ergo non valetudo quemquam non aetas retardavit, quominus oculos insoletu spectaculo impleant.

Zamykam głos. Niech żyje Najdobroczynniejszy nasz Wskrzęsiel, Wybawca i Zastępca Napoleon, Bohater świata, Cesarz zwyciężkiego i wspaniałego Narodu Francuzów, Król Włoch, Pośrednik szwajcarski, Protektor Ligi Reńskiej. Niech żyje Król Saski, Ojciec Najukochańszy Ludów pod świetnym swem Berłem zostających, Fryderyk August ozdoba Tronu. — Niech żyje Ojczyzna jedna nierozdzielna Polska z Litwą.

II. Ustanowienie tymczasowego Rządu W. Ks. Litewskiego i jego działalność.

Rozkaz ces. Napoleona I ustanawiający tymczasowy Rząd W. Ks. Litewskiego 1 lipca 1812 r.

(Tymczasowa Gazeta Mińska 1812 № 6).

§ 1. Ustanawia się Rząd tymczasowy X-twa Lit., składający się z pięciu Członków i jednego Sekretarza Generalnego.

§ 2. Kommissyi tymczasowej Rządu Lit. porucza się Administracya Finansów, Żywności, Organizowanie Wojska Kraiowego, formowanie Gwardyi narodowej i żandarmeryi.

§ 3. Przy Kommissyi tymczasowego Rządu Lit. znajdować się będzie jeden Kommissarz Cesarski.

§ 4. Gubernia Wileńska, Grodzieńska, Mińska i Białostocka rządzone będą każda oddzielnie przez Kommissyę, złożoną z 3-ch członków pod prezydencją Intendenta.

§ 5. Kommissye Administracyjne zostawać będą pod władzą Kommissyi tymczasowej Rządu Lit.

§ 6. Administracya każdego z osobna Powiatu powierzona będzie Pod-Prefektowi.

§ 7. Miasto Wilno mieć będzie Mera (Maire) czyli Prezydenta, czterech Adiunktów, i radę municypalną z 12-stu członków złożoną. Administracyi tej obowiązkiem będzie zarządzać dobrami do Miasta należącemi, mieć dozór nad Instytutami dobroczynności i nad municypalną policyą.

§ 8. Uformowana będzie w Wilnie gwardya narodowa, złożona z dwóch batalionów, każdy batalion z 6-ciu kompanii. Gwardya ta narodowa organizowana będzie iak następuje: Sztab wyższy: Komendant 1, Szefów Batalionu 2, Adiutantów Maiorów 2, Kwatermistrz 1, Adiutantów Pod-Oficerów 2, Dobosz 1, Rzemieślników 3, Chirurg Maior 1, Podchirurg 1, Muzykantów 8. Kompania: Kapitan 1, Porucznik 1, Podporucznik 1, Sierżant Maior 1, Sierżantów 4, Kapral Furyer 1, Kapralów 8, Doboszów 2, żołnierzy 100. Siła dwóch Batalionów 1,450.

§ 9. Każda gubernia, iako to: Wileńska, Grodzieńska, Mińska i Białostocka mieć będzie żandarmeryę (gens d'armes) pod komendą Pułkownika, mającego pod sobą iak następuje: gubernie Wileńska i Mińska po 2-ch Szefów Eskadronu, gubernie Grodzieńska i Białostocka po 1-ch Szefów Eskadronu.

stocka po jednym Szefie Eskadronu. W każdym powiecie będzie po jednej kompanii żandarmeryi, każda z nich mieć będzie Kapitana komenderującego 1, Kapitana drugiego w rzędzie 1, Porucznika 1-go w rzędzie 1, Poruczników drugich w rzędzie 2, Kwatermistrza Sztabu 1, Kwatermistrzów 4, Brygadyerów Sierżantów 16, żandarmów wolonterów 80, Trębacza 1, wszystkich 107.

§ 10. Pułkownik żandarmeryi mieszkać będzie w głównym mieście gubernskim. Mieszkanie Oficerów i rozlokowanie Brygad naznaczone będą przez Kommissyę tymczasową Rządu Lit.

§ 11. Oficerowie, Podoficerowie i Wolontery żandarmów brani będą z pomiędzy Szlachty Właścicieli w Powiecie. Nikt się z tego nie będzie mógł wymówić. Nominować się będą następnym sposobem: Oficerowie przez Kommissyę tymczasowego Rządu Lit., Podoficerowie i Wolontery żandarmów przez Kommissyę Administracyjnę gubern. Wileń., Grodzień., Miń. i Białost.

§ 12. Mundur żandarmeryi będzie Polski.

§ 13. Żandarmerya czynić będzie służbę Policji, dawać pomoc zbrojną każdej Zwierzchności publicznej, zatrzymywać włóczągów, maroderów i iakiego bądź wojska deztererów.

§ 14. Rozkaz nasz dzienny w ostatnich dniach miesiąca Czerwca zapadły, ogłoszony będzie w każdej gubernii stosownie do niego ustanowiona będzie Kommissya Wojskowa.

§ 15. Maior General nominować będzie Oficera generalnego czyli Przełożonego, Francuza lub Polaka z wojska liniowego na Komendanta w całym Departamencie. Ten będzie miał pod swoją władzą gwardyę narodową, żandarmeryę i wojsko kraiove.

W Wilnie w głównej kwaterze Cesarskiej dnia 1 Lipca 1812 r.

Popdisano Napoleon.

Przez Cesarza, Minister Sekretarz Stanu, Hrabia Daru.

Tymczasowy Rząd W. Ks. Litewskiego.

Kommissya tymczasowego Rządu.

Prezes Stanisław Sołtan b. Marszałek Litewski.

Karol Prozor b. Oboźny litewski.

Józef hr. Sierakowski.

Aleksander ks. Sapieha.

Franciszek hr. Jelski.

Aleksander hr. Potocki.

Jan Śniadecki.

Jeneralny teyże Kommissyi Sekretarz Józef Kossakowski.

Konsyljarze Komitetów pod naczelnictwem Członków rządu Litewskiego:

Komitet żywności i magazynu:

Prezydent Stanisław Sołtan.

Lappa b. marszałek trocki.

Hornowski podkomorzy.

Jasieński.

Tomasz Wilejko prezydent ziemski Wileń.

Józef Kiewlicz b. assesor.

Komitet policji:

Prezydent Karol Prozor.

Paweł ks. Sapieha.

Wincenty Zaleski.

Malewicz.

Przeciszewski.

Komitet finansów:

Prezydent Józef hr. Sierakowski.

Antoni Lachnicki b. Marsz. Wil.

Listowski.

Tarnowski.

Poniatowski.

Kazimierz Szwykowski.

Michał Zaleski podkomorzy rosieński.

Zaleski wojski.

Dąbrowski sędzia Wilkomierski.

Paszkowski pułkownik.

Komitet siły zbrojnej:

Prezydent ks. Aleksander Sapieha.

Ignacy hr. Tyszkiewicz b. pułkownik gwardyi.

Ks. Giedroyc b. Gieneral dywizyi.

Kossakowski general brygady.

Aleksander hr. Chodkiewicz pułkownik.
Paweł ks. Sapieha.
Antoni Chrapowicki.
Lappa marszałek.
Józef Kossakowski łowczy lit.
Kozielski komendant Gwardyi Narodowej.

Komitet sprawiedliwości:

Prezydent Franciszek Jelski.
Michał Romer b. prezydent dep.
Antoni Laudański b. Prezydent dep.
Baliński assesor.
Tomasz Umiastowski.
Walenty Gorecki wojski.

Komitet spraw wewnętrznych:

Prezydent Aleksander hr. Potocki.
Renno szambelan.
Zenon Machwic.
Kordzikowski assesor.
Mikulicz.
Mikołaj Abramowicz.
Antoni Gielgud.
Strumiłło sekretarz Izby szlacheckiej.

Komitet oświecenia i religji:

Prezydent Jan Śniadecki.
Biskup Kossakowski.
Biskup Hołownia.
Jeleński podkomorzy mozyrski.
Eustachy Karp.
Tadeusz Kukiewicz.

Członkowie Administracyi Departamentu Wileńskiego:

Ignacy hr. Tyzenhauz.
Adam hr. Chreptowicz.
Zastępca tegoż podkomorzy Wollowicz.
Ferdynand hr. Plater.

Komendant Gwardyi honorowej.

Gabriel ks. Ogiński.

Podprefekci w departamencie Wileńskim:

w powiecie Wileńskim — Jan ks. Giedroyć marsz.
„ „ Trockim — Józef Pietrykowski marsz.
„ „ Oszmiańskim — Żaba marsz.
„ „ Wilkomierskim — Morykoni.
„ „ Zawilejskim — Przezdziecki marsz.
„ „ Brasławskim — Wawrzecki podkomorzy.
„ „ Kowieńskim — Zabiello podkomorzy.
„ „ Upitskim — Brunnów marsz.
„ „ Rosieńskim — Micewicz marsz.
„ „ Szawelskim — Witkiewicz marsz.
„ „ Telszewskim — Piłsudski marsz.

Municypalność miasta Wilna:

Prezydent Michał Römer.
Adjunkt Symon Malewski człon. uniw.
Kalikst Daniłowicz adwokat.
Ignacy Woynicz chirurg.
Śledziński kupiec.

Członkowie Rady Muncypalnej:

Antoni Chrapowicki.
Franciszek Czyż assesor.
Malczewski.
Froland.
Szymkiewicz doktor.
Woynicki adwokat.
Neyman doktor.
Reyzer kupiec.
Max siodlarz.
Statkowski muzyk.
Borkowski b. burmistrz.

Zandarmerya Departamentu Wileńskiego:

Komendant: Antoni Chrapowicki.
Szefowie: Stefan ks. Giedroyć.
Stanisław Radziszewski.

Gwardja Narodowa Wileńska:

Komendant: Kozielski.

Szefowie bataljonów: Francezon.
Zakrzewski.

Na tem miejscu podajemy Rozkaz dzienny ces. Napoleona z dn. 13 lipca mianujący starszyznę do pułków litewskich:

Rozkaz dzienny.

Do pułków jazdy Litewskiej.

w 17-ym pułkownikiem Michał Tyszkiewicz,
majorem Giedroyć kapitan.

szefami szwadronów Stroski kapitan i Adam Sołtan kapitan,

w 18-ym pułkownikiem Wawrzecki brygadjer,
majorem Trzeciński kapitan,

szefami szwadronów Jan Płoszczyński kapitan, Dłuski kapitan.

w 19-ym pułkownikiem Rajewski,

majorem Kamiński,

szefami szwadronów Roztworowski kapitan, Podkański kapitan.

w 20-tym pułkownikiem Obuchowicz z Nowogródzkiego,

majorem Gutakowski,

szefami szwadronów Henryk Zabiełło kap. i Mikoszewski kap.

Do pułków piechoty litewskiej

w 18-tym pułkownikiem Aleksander Chodkiewicz,

majorem Sur (szef 17 pułku piechoty),

szefami bataljonów Stanisław Trębicki kapitan, Stupecki kapitan i Roland kapitan.

w 19-tym pułkownikiem Konstanty Tyzenhauz,

majorem Pawłowski (szef z 17-go).

szefami bataljonów: Radwan kapitan, Rymiński kapitan i Gorski.

w 20-tym pułkownikiem Adam Biszpiąg,

majorem Glaser (szef z 15-go),

szefami bataljonów: Milberg kapitan (z 1-go) Walicki kapitan, Płaczynski kapitan.

W 21-szym pułkownikiem Karol Przezdziecki,

majorem Węgierski (szef z 15-go),

szefami bataljonów: Górski kapitan, Andrychiewicz kapitan, Starzewski kapitan.

W 22-gim pułkownikiem Stanisław Czapski,

majorem Hilchen, kapitan.

Szefami bataljonów: Mieszkowski, Laszowski kapitan, Jezierski kapitan.

Dan w głównej kwaterze Cesarskiej dnia 13 lipca 1812 r.

Napoleon.

Odezwa do Obywateli.

Od Kommissyi tymczasowej Rządu Xię. Litewskiego.

Obywatele!

Dwadzieścia przeszło lat obijały się o uszy Wasze obce i nieznaiome Rządowych Rozkazów wyrazy: dwadzieścia lat w obcym i nieznanym, od obcych i nieznanym, odbieraliście je języku. Polacy! Słuchajcie wreszcie współbraci, słuchajcie głosu i języka Polaków, a uwielbiając Najwyższe nad sobą wyroki, uwielbiajcie razem drugą tę widzialną opatrność, której w Napoleonie Wielkim, Bohatyrze wieku, doznaicie — Samo Jego do nas zbliżenie, nakształt podnoszącego się nad ścietymi lodem bryłami Słońca, stopniało i zniszczyło wszystkie zawady, a dobroczynnym najsłodszych nadziei powiewem serca nasze do naczulszej wdzięczności Dobroczyńcy swemu zagrzało — Wezwani dekretem rozkazu dziennego w dniu pierwszym idącego lipca do tymczasowej Kommissyi Rządu Litewskiego, odzywamy się do Was, abyście czucia nasze dzielili. Trzebaż więcej do tego powodów, nad wspomnienie samo największego dla nas, w powróceniu Narodowego bytu Dobrodziejstwa? — Usłyszycie w dalszych odezwach Najlaskawszą troskliwość o zmniejszenie, ile można, klęsk wojny, i oszczędzenie losu teraźniejszego waszego, a ofiary choć trudne, których wyciągać od Was będziemy, niczem prawie są, względem wróconey Exystencji, którą nam się cieszyć pozwala. — Odezwa ta długą być nie może, zacierają pismo lży rzetelney dla Dobroczyńcy naszego wdzięczności, a pewni jesteśmy, że i w Was podobne obudzą. Przystajemy zatem na urzędowym tem oznajmieniu wszystkim Władzom i Mieszkańcom Xięstwa Litewskiego o nastąpioney Installacyi,

i zaczętey przez nas Kommissyi tymczasowey Rządowey, zalecając oraz zgłaszanie się do nas we wszystkich zdarzeniach Rządu Kraiowego tyczących. Dan na Sessyi Dnia 6 Lipca 1812 Roku.

Józef Hrabia Sierakowski.

Xiąże Aleksander Sapieha.

Franciszek Jelski.

Zgodne z protokołem Józef Kossakowski Jener. Sekr.

Działalność tymczasowego Rządu.

Po ukonstatowaniu się Komissyi Rządu tymczasowego pierwszym zadaniem było ustanowienie władzy w poszczególnych powiatach. Każdy departament powinien mieć swoją Komissję, którą składają osoby z wyboru, komissya tworzy trzy wydziały: 1) spraw wewnętrznych, policyi i sądu, 2) spraw wojskowych i furazu, 3) finansów i oświaty. Działalność tych komissyj, a raczej podkomissyj zamyka się oczywiście w granicach danego departamentu. Wszelkie sprawy mające znaczenie ogólne, a także stosunek z generalną radą Konfederacyi Królestwa winien odbywać się za pośrednictwem komisji centralnej tymczasowego Rządu Wielkiego Księstwa litewskiego. Prócz wymienionych wyżej podkomissyj ustanawia się podprefektów, których władza podobna do władzy marszałków, przeważnie też wybierano na to stanowisko b. marszałków. Obowiązkiem podprefekta w pierwszym rządzie było zapewnić porządek, spokój, bezpieczeństwo osobiste i majątkowe w swym okręgu, był on zarazem szefem policyi, ponadto należały do podprefekta sprawy podatkowe, rozkład podatków na poszczególnych obywateli oraz obowiązek wyegzekwowania. Słowem była to władza wykonawcza. Każdy podprefekt miał 2 pomocników.

Zadanie tymczasowego Rządu litewskiego stokroć trudniejsze i bardziej skomplikowane było od zwykłych obowiązków każdego rządu w czasach pokoju. Oprócz bowiem zadośćuczynienia potrzebom miejscowym chwili bieżącej: sądownictwa, poczt, szkolnictwa, nadzoru policyjnego, potrzebom, bez których żaden kraj cywilizowany ani godziny obejść się nie może, 99 procentów czasu, sił i energii należało poświęcić tym potrzebom nadzwyczajnym, które spowodował stan wojenny. Nie mówiąc już wcale o niezwykłych wysiłkach, jakie wymagało utrzymanie porządku i bezpieczeństwa w kraju, gdzie grasowały niezliczone bandy maroderów zbiegłych



Michał Romer
prezydent m. Wilna.

z pod chorągwi zarówno francuskich, jak rosyjskich, największy obowiązek ciążył na Litwie względem ogromnej armii, która teraz zagłębiała się wśród niezmiernych przestrzeni Rosyi. Dla tej to armii Litwa była jedyną podstawą, była śpichrzem, szpitalem, skarbnicą... Gdy jednak zasoby pieniężne, zasilki w ludziach, napływały też z innych krajów, ciężar przekarmienia niezliczonych zastępów Napoleońskich spadał wyłącznie prawie na Litwę. Niezwykle pięknie zapowiadający się urodzaj tego lata zdawał się zabezpieczać największe nawet potrzeby, lecz plony były jeszcze na polu, dla zebrania tych darów Bożych brakowało rąk. Wieś opustoszała, młodzież szlachecka, rządzona sławą, poszła za orłami niezwycięzonego wodza, starsi szukali w miastach schronienia przed bandami zbójce-kiemi, które grasowały po całym kraju. Śród mas kmiecych, tej podstawy rolnictwa, panował ferment niebezpieczny. Spodziewano się tam ogólnie, że Napoleon, wkroczywszy w granice Litwy, zniesie niezwłocznie pańszczyznę. Niewątpliwie Wielki wódz i również genialny reformator miał podobny projekt na względzie, przechodząc przez Niemen, większość szlachty litewskiej, pomnej tradycji 3-ciego maja, powitałaby reformę podobną z entuzjazmem, lecz dla dokonania tak wielkiego przewrotu trzeba było czasów spokojnych, podczas wojny mogło to doprowadzić do ruiny ekonomicznej kraju i potężną armię narazić na śmierć głodową. Obowiązkiem tedy Rządu tymczasowego było utrzymać stan panujący, jednocześnie jednak nieodbierać nadziei na lepsze jutro ludowi, aby go wrogo nie usposobić względem tego, którego uważano za „Zbawcę Ojczyzny“. W tym więc celu postanowiono działać łagodnie, za pomocą perswazyi, wydając odezwy do obywateli i włościan, aby nie porzucali ziemi, nie dawali się powodować bałamutnym wieściom i strachom, aby każdy spełniał swój obowiązek dla dobra wspólnej Ojczyzny, starano się wpływać na szeroką masę ludu wiejskiego za pomocą duchowieństwa, jednocześnie zaś bez litości tępiono maroderów, do czego—przyznać trzeba—rząd francuski dzielnie się przyczyniał, nie szczędząc ani francuzów, ani włochoów lub niemców. Każdy o rabunek przekonany żołnierz niezwłocznie na śmierć był sądzony, i wyrok natychmiast wykonany podług praw wojennych. Na potrzeby armii z rozkazu rządu tymczasowego ustanawia się po wszystkich miastach i miasteczkach magazyny chlebne większe i mniejsze, prócz tego pięć głównych, czyli zapasowych magazynów mieścić miało: W Wilnie 100 tys. centnarów zboża, 500 tys. centnarów ow-

sa, 4500 centn. siana i tyleż słomy. W Kownie: zboża 25 tys., owsa 250 tys., siana oraz słomy po 2250. Magazyn w Oszmianie tą samą winien był nagromadzić ilość zboża oraz siana co w Kownie. Magazyn w Mereczu obejmował 25 tys. centn. zboża, 500 tys. centn. owsa oraz siana i słomy po 4500. Tak samo zaopatrzony magazyn znajdował się w Olicie. Ogółem więc tylko w tak zw. „zapasowych“ magazynach nagromadzono 200 tys. centn. zboża, 2 miliony centn. owsa oraz po 18 tys. siana i słomy, nie licząc setek pomniejszych magazynów, rozrzuconych po całym kraju. Racja dzienna, którą wydawano żołnierzom, ustanowiona przez rząd tymczasowy w porozumieniu z władzą wojskową francuską, wynosiła: na utrzymanie żołnierza dziennie 1 i pół funta chleba, pół f. mięsa, ósemka krup, jedną dziesiątą soli, pół kwarty wódki. Na utrzymanie koni: 2 garnce litewskie i 3 kwarty owsa, 10 funtów siana i tyleż słomy.

Osóbnych zapasów żywności zarówno jako też lekarstw, szarp i t. p. wymagało utrzymanie szpitalów wojennych.

Niezależnie od tych, że tak powiem nadzwyczajnych potrzeb, należało przywrócić porządek wewnętrzny i utrzymać machinę administracyjną w ustawicznym ruchu. Sady zostały ustanowione, sądownictwo miało się odbywać na podstawie statutu litewskiego oraz Konstytucyi. Poczty funkcjonowały normalnie, co też wielkie miało znaczenie dla armii. Z polecenia samego Napoleona, który wtedy już trafnie ocenił wielkie znaczenie i wpływ prasy, poczta w pierwszym rzędzie zając się miała rozpowszechnianiem pisma miejscowego „Kurjera Litewskiego“, przyjmując np. prenumeratę i czyniąc wszelkie udogodnienia. Nie potrzeba dodawać, że tak niezwykle czasy i potrzeby wymagały też niezwykle wydatków, którym kraj musiał nastarczyć. Jakkolwiek wysoko wyśrubowane podatki musiały być rozdzielone równomiernie i sprawiedliwie, podług możliwości obywateli. To było jednym z głównych zadań Kommissyi. Dla pokrycia nadzwyczajnych wydatków, oprócz zwykłych ustanowiony zostaje jednorazowy, osobisty podatek. Podług tego cała ludność dzieli się na 12 klas.

Klasa pierwsza składająca się z najuboższych oswobodzona od wszelkiej powinności.

Klasa druga obejmująca robotników najniższego rzędu, włościan bezrolnych i t. p. płaci po 15 groszy.

Klasa 3-cia obejmuje drobnych rzemieślników i służbę; podatek 1 zł.

Kl. 4-ta. Drobna szlachta i włościanie czynszownicy. Służba dworska jako to: lokaje, stangreci i t. p. rzemieślnicy, szynkarze po wsiach liczących nie więcej ponad 15 chat — podatek 2 zł.

Kl. 5-ta. Szlachta bezrolna służąca po dworach w charakterze ekonomów, pisarzy, rządców. Drobni właściciele ziemscy. Właściciele domów drewnianych w miastach. Dzierżawcy mniejszych posiadłości na wsi. Majstrowie. Szynkarze, organiści, zakrystjanie. Drobni urzędnicy otrzymujący pensję nie wyższą ponad 1200 zł. Subjekci handlowi oraz artyści w mniejszych miastach płacą podatek po 4 zł.

Kl. 6-ta. Oficerowie w randze kapitana. Właściciele lub dzierżawcy majątków posiadających 40 chat. Proboszczowie, guwernerzy i guwernantki, właściciele domów jednopiętrowych w miastach głównych, lub większych, murowanych nieruchomości w miastach pomniejszych. Szynkarze w miastach głównych. Płacą po 10 zł.

Kl. 7-ma. Szefowie szwadronów. Właściciele oraz dzierżawcy 40—80 dymów. Prałaci, kanonicy, przełożeni klasztorów. Właściciele kamienic po dużych miastach, kupcy po mniejszych miastach, adwokaci, fabrykanci utrzymujący 3—6 robotników, właściciele prywatnych szkół. Urzędnicy otrzymujący pensję w wysokości 1200—5000 zł. Artyści w miastach pierwszorzędnych. Właściciele małych browarów przerabiających nie więcej nad 2200 beczek jęczmienia — płacą po 30 zł.

Kl. 8-ma. Wojskowi w randze majora, właściciele i dzierżawcy majątków liczących 80—250 dymów. Adwokaci przy sądzie głównym oraz lekarze w miasteczkach mniejszych. Aptekarze. Urzędnicy z pensją od 5 do 7 tys. zł. Kawalerowie niższych orderów, a również kawalerowie maltańscy. Rentjerzy nie posiadający żadnego zawodu lub nieruchomości, a dzierżawiący mieszkanie od 1000 do 2000 zł. rocznie. Fabrykanci i rzemieślnicy zatrudniający więcej niż 6 robotników. Właściciele pałaców po miastach oraz piekarze w miastach głównych — płacą po 60 zł.

Kl. 9-ta. Wojskowi w randze pułkownika. Właściciele i dzierżawcy majątków liczących od 250—480 dymów. Prałaci i kanonicy kapitulni. Rentjerzy wynajmujący mieszkanie za 2—3 tys. zł. Kupcy, złotnicy, właściciele większych browarów po wielkich miastach. Lekarze i właściciele zajazdów po średnich miastach. Redaktorowie

pism i właściciele drukarni. Kawalerowie orderów zagranicznych (bez gwiazdy). Urzędnicy otrzymują od 7—9 tys. złł. — płacą po 100 złł.

Kl. 10-ta. Właściciele majątków liczących 480—1000 dymów. Rentjerzy płacący za mieszkanie rocznie więcej, niż 3000 złł. Arcybiskupi i biskupi. Antreprenerzy teatrów. Kupcy hurtownicy w miastach pierwszorzędných. Właściciele restauracyj, zajazdów, kawiarni i lekarze po miastach pierwszorzędných. Kareciarze, bankierzy, kupcy handlujący wyrobami wschodniemi, właściciele magazynów mód. Kawalerowie orderów mniejszych oraz zagranicznych ze wstęgą lub gwiazdą. Właściciele gorzelni lub browarów wielkich w miastach pierwszorzędných. Urzędnicy otrzymujący od 10 do 15 tys. płacą po 300 złł.

Kl. 11-ta. Właściciele majątków liczących przeszło 1000 dymów. Urzędnicy otrzymujący 15—20 tysięcy. Urzędnicy, którzy otrzymują ponad 20 tys. płacą od każdego tys. ponadto po 50 złł.

Kl. 12-ta. Kapitałiści nie objęci powyższym spisem płacą jedną siódmą rocznego dochodu.

Rozpisaliśmy się szerzej, uważając, że powyższe zestawienie rzuca niezmiernie charakterystyczne światło na warunki materialne oraz różnice klasowe na początku XIX wieku.

Dodać wypada, że wszystkie miasta podzielone zostały na 5 klas.

Do kl. 1-szej należały: Wilno, Grodno, Mińsk i Białystok.

Kl. 2-ga miasta liczące od 500 do 700 domów.

Kl. 3 „ „ „ 300 „ 500 „

Kl. 4 „ „ „ 100 „ 300 „

Kl. 5 „ „ „ 40 „ 100 „

Oprócz powyższego „jednorazowego“ podatku, nie należy zapominać, że ludność obciążona była podatkami zwyczajnemi, nad którymi nie będziemy zastanawiać się, dodamy jeszcze, że opodatkowane zostało także duchowieństwo na podstawie uchwał konstytucji 1789 r.

Dalej ustanawia Rząd tymczasowy opłatę sztempla oraz podatek spadkowy.

Skutkiem przemarszu wojsk z najrozmaitszych krańców Europy napływa też moneta ze wszystkich krajów, zwłaszcza zaś francuzka, włoska, saska, austriacka, pruska, na którą ustanowiony zo-

staje stały kurs. Moneta W. Księstwa Warszawskiego winna być przyjmowana podług wartości nominalnej.

Osóbne, szerokie pole działalności otwiera się dla komissyi wojskowej tymczasowego Rządu. Kolejno więc mamy wiadomości o brance rekrutów przyczem na departament Wileński przypada 3 tys., Miński — 3 tys., Grodzieński—2500; Białostocki—1500. Rekruci winni służyć 6 lat co w porównaniu do stosunków panujących za rządów rossyjskich było dla ludu wielką ulgą. Dla obywatelstwa wiejskiego natomiast dotkliwym ciężarem był pobór do kawalerji, gdyż winni byli stawiać rekruta z mundurem i koniem. Co prawda liczba ich nie była znowu zbyt wielka, gdyż przypadało na departament Wileński — 1327, na departament Miński — 1307, Grodzieński — 996, Białostocki — 370.

Niezależnie od tego sformowana zostaje dla potrzeb miejscowych Gwardja Narodowa, Żandarmerja, powstaje 6 bataljonów „strzelców“ składające się przeważnie z gajowych, straży leśnej i t. p., których zadaniem jest oczyszczać lasy z maroderów oraz włóczących się band wszelkiego rodzaju opryszków.

Prócz tego pod kierunkiem generała gwardji cesarskiej hr. Wincentego Krasińskiego formuje się pułk gwardji litewskiej, który składać się ma z tysiąca dobrowolnej młodzi szlacheckiej. Przytaczamy na zakończenie list hr. Krasińskiego do członka administracji departamentu wileńskiego hr. Ignacego Tyzenhauza, określający charakter tego pułku, który stanowić miał niejako czoło wojsk litewskich oraz kondycje niezbędne do przyjęcia w jego szeregi:

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Jego Cesarska Mość, chcąc dać dowód łaski swojej Młodzi Litewskiej, rozkazał przyjąć do Regimentu starej Gwardyi, którym mam honor komenderować, tysiąc młodej szlachty litewskiej. Mam honor przesłać J. W. Panu Dobrodziejowi kondycje pod jakimi mają być przyjmowani.

Mam nadzieję, iż patryotyzm znany W. W. Pana Dobrodzieja i przywiązanie do Wielkiego Bohatera, któren Kraj nasz odradza, ułatwi wszelkie przeszkody, które by tylko być mogły. Posyłam Mu oficera, któremu chciey być łaskaw oddać przeznaczonych do jego Regimentu, którego jest powinnością ich przyprowadzić do Armii.

Będę miał honor przedstawić Jego Cesarskiej Mości podług Jego rozkazu liczbę młodzieży co jaki departament dostawi. Kommissya rządząca jeżeli jeszcze W-u WPanu Dobrodziejowi instrukcyi nie nadesłała, wkrótce W-u WPanu Dobrodziejowi nadeszłe, gdyż Jego Cesarska Mość teyże Kommissyi przesłała swych życzeń oświadczenia.

Mam honor być z winnem
Uszanowaniem
Jaśnie W-o W Pana Dobrodzieja
Nayniższym sługą
Krasiński

General Brygady, Hrabia Imperii
Pułkownik kommanderujący od Gwradyi,
Szambelan Jego Cesarskiej Mości.
Jeden z komendantów Legii honorowej.

Na marginesie dopisano:

Kondycye do przyjęcia:

Urodzenie Szlachcica

Postępowanie żadnemi wadami nie splamione.

Wiek między 18 i 32 rokiem.

Dostarczenie konia, mundura (jeżeliby można), które po skończonej Kampanii lub w pośród Kampanii powrócone zostanie.

W Głębokim 21 lipca 1872.

Ustanowienie tymczasowego Rządu w Mińsku.

(Tymczasowa Gazeta Mińska Nr 1).

Dnia 13 lipca. Za dekretem J. O. K-cia d'Eckmuhl ustanowiona została Kommissya tymczasowego Rządu prowincyi Mińskiej i wyznaczone do onej osoby, która na dniu 14-go pod prezydencyą J. W. Barbenegre Jenerała Brygady Wojsk francuzkich, tymczasowego Gubernatora Mińskiego otworzyła pierwsze posiedzenie swoje następną odezwą, wszystkich Obywateli o tak szczęśliwej uwiadomijac zmianie.

„Obywatele Polacy! Godzina uszczęśliwienia naszego wybiła. Opieką największego z Monarchów i walecznością niezwyciężonych wojsk Jego jesteśmy powróceni Ojczyźnie. Rząd tymczasowy za rozkazem J. O. K-cia d'Eckmühl Marszałka Państwa Fran-

cuzkiego ustanowiony, ogłasza wam onego prawidła i podaje wiadomości waszej tak radośną dla serca Polaka okoliczność spodziewając się, że każdy dobry Polak wspierać będzie jego działania dążąc do szczęścia Ojczyzny i wypełnienia nadziei Wielkiego Napoleona, wspaniałego Wybawiciela“.

Dnia tegoż Kommissya tymczasowego Rządu stosownie do Dekretu J. O. Kscia d'Eckmühl rozdzieliła się na wydziały, mieszcząc w onych osoby przez tego J. O. Kscia za kommisarzy wybrane, z których mianowicie są: Prezydent kommissyi ogólnej Michał Książę Puzyna. Wydział 1-szy żywności: Wiceprezydent kommissyi i dyrektor wydziału Ignacy Moniuszko, członkowie kommissyi Antoni Wańkowicz i Michał Zenowicz. Wydział drugi Policyi: Dyrektor wydziału Ludwik Kamiński, członkowie Wincenty Wołodkowicz, Ksawery hr. Lipski. Wydział trzeci skarbu: dyrektor wydziału Jan Chodźko, członkowie Atanazy Prószyński, Karol hr. Czapski. Sekretarzem Jeneralnym Kommissyi wybranym został W. Roman Iwanowski.

Dnia 14 lipca Kommissya tymczasowego Rządu ustanowiła w powiatach przez wojska francuzkie zajętych, to jest: Mińskim, Boryrowskim, Ihumeńskim i Wilejskim Kommissye powiatowe z pięciu członków złożone, z których jeden prezyduje i takowych Kommissarzy mianowała.

Dnia 15 lipca: przybył do tutejszego miasta Mąż z cnoty, talentów i miłości ku Ojczyźnie znajomy J. W. Bronikowski. Jenerał w wojsku francuzkiem, gubernator prowincyi Mińskiej. Serca Polaków przepelniają się radością słysząc z ust Rządcy swojego glos narodowy, od 20 lat niesłyszany.

Dnia tegoż sessye Kommissyi poczęły się odbywać pod prezydencyą J. W. Bronikowskiego Jenerała i Gubernatora Mińskiego.

III. Pobyt Napoleona w Wilnie.

(Podług sprawozdań „Kurjera Litewskiego“).

Kurj. Lit. Z Wilna dnia 4 Lipca.

„Dzień 28 Czerwca na zawsze pamiętny będzie w dziejach miasta naszego. Dnia tego byliśmy szczęśliwi oglądać w murach tej stolicy Cesarza Francuzskiego i Króla Włoskiego Napoleona Wielkiego, na czele niezwyciężonych zastępów. Między temi poznaliśmy współrodaków naszych z Xięztwa Warszawskiego. Ledwo Rosyianie cofnęli się za Antokol i most Zielony, ledwo obywatele objęli straż na hauptwachu, natychmiast pierwsze podjazdy polskie i francuzkie pokazały się w mieście. Magistrat, pierwsi mieszkańcy i wielka część ludu wyszli z miasta z kluczami na przeciw woyska zwyciężkiego. Jego Królewska Mość dwóch Sycylii na Pohulance przyjął deputowanych sposobem najsłaskawszym. Po tej pierwszej ceremonii udali się daley o pół mili pod Ponary dla oświadczenia hołdu Jego Cesarskiej Królewskiej Mości. Przyjął ich Cesarz Napoleon z łaskawością sobie zwyczajną, potym przebiegłszy szeregi wielkiego woyska, dał rozkaz wkroczenia do miasta. Pierwsi Ułani polscy z 8 regimentu dowództwa Xcia Dominika Radziwiłła weszli do Stolicy Jagiellońskiej. Widok proporców polskich wzbudzał najszlachetniejsze uczucia i pamiątki w każdym obywatelu. Wkrótce obaczyliśmy nad brzegami Wilii tych rycerzów, którzy wślawili imię polaka nad Dunaem, Tybrem i Tagiem, a nawet aż nad Nilem. Między temi widzieliśmy xiażat Radziwiłłów, Sapiehów, Sanguszków, Hrabów Krasieńskich, Chodkiewiczów, Jenerałów Sokolnickiego, Konopkę, Chłopickiego, Axamitowskiego, Bronikowskiego i tylu innych, których imiona zawsze będą drogami dla Litwinów.

Kiedy się pokazał Cesarz i Król, uczucia bratniej miłości zmieszaly się z uczuciem podziwiania. Na widok Napoleona wielkiego powietrze napełniło się okrzykami. Wszędzie wołano niech żyje Cesarz i Król. Tłumy ludu wszędzie zbierały się, gdzie tylko ruszył Napoleon. Wszyscy chcieli nacieszyć się Jego przytomnością oraz wyrzyc niejako na swoich sercach obraz tego wielkiego męża. Skoro udał się do pałacu swojego, udali się obywatele na oglądanie woysk polskich i francuzskich, w najlepszym porządku i najpiękniejszej postawie ciągnących. Młodzieńcy nasi z niecierpliwości goreją zapalem wzięcia się do oręża wspólnie ze współbraćmi.

Rosyianie uciekając zapalili most i magazyny. Za przybyciem Cesarza i Króla natychmiast wydane zostały rozkazy na ugaszenie pożaru. Wnet pompy zagrały; a zatym ocalono resztę, którą jeszcze ogień nie był strawił.

Nie oddając się spoczynkowi, wkrótce udał się Cesarz i Król na brzeg Wilii, gdzie zaczęła się tegoż czasu budowa dwóch mostów. W czasie 2 godzinney roboty, Cesarz, siedząc na gołej ławie raczył rozmawiać ze wszystkimi, którzy tylko byli szczęśliwymi zbliżyć się: mówił o zakładach kraiovych i administracyi kraju, rozpytując się o wszystkich szczegółach. Łatwy przystęp każdemu wszystkich dziwnie ujął. Wieczorem z dobrowolney a jednomyślny woli, wszyscy mieszkańcy oświecili swoje domy. Całe miasto naybogaciej było iluminowane.

Nazajutrz dnia 29 Jego Cesarsko-Królewska Mość przebiegł miasto i woyska popisy odprawił. Po południu raczył dać audyencyę szlachcie i duchowieństwu. Na niey bawili się obywatele więcej godziny. Wszyscy nie mogą znaleźć dostatecznych wyrazów na uwielbienie łaskawości i dobroci Cesarza.

Dnia 30 cały Uniwersytet był przypuszczony na audyencyę. Rozmawiał Cesarz o wszystkich Naukach, jakie dają się w różnych oddziałach jego.

Z powodu oddalenia się wszystkich urzędników rossyjskich cywilnych i woyskowych i uprowadzenia wszelkich archiwów i regestrów, zostaliśmy się bez policyi, poczty i żadney formy administracyi. Trzeba więc było wszystko tworzyć na nowo. Dnia 1-go Lipca ogłoszono i do skutku przyprowadzono rozkazy Naywyższej władzy francuzkiej dla urzządzenia krajów przez Rosyjan opuszczonych. Wszystkie starania Cesarza są oznaczone cechą miłości prawdziwie oycowskiej. Żąda Jego Cesarsko-Królewska Mość, ażeby ile tylko można kray oszczędzano, porządek przywrócono, i zabezpieczono żywność dla miasta równie jak dla woyska. Sklepy zawarte w czasie ustępu woysk rossyjskich odemknęto.

Od przybycia Cesarza codzień odbywają się parady woyskowe, codzień lud zbiera się tłumami, nie mogąc nasycić się widokiem tych woysk, które mimo trudów podróży, zawsze są naysławniejsze. Cesarz Jegomość często wyjeżdża konno na oglądanie zakładów woyskowych.

Nr 50.

Od przybycia swojego Jego Cesarsko-Królewska Mość Napoleona.
L. i R. Zeszyt V—VI, 1912 r.

leon pokazywał się czasem konno. Dnia 6 jeździł nad brzegami Wilii. Rzucił też okiem na ruiny dawnego zamku, zbudowanego na spiczastej górze. Zrobiono na niej drogę prowadzącą na wierzchołek, gdzie wznoszą się warownie panujące nad Wilią.

Dnia 4 Cesarz dał audyencyę Członkom Kommissyi tymczasowego Rządu, Komendantowi gwardyi narodowej. Przyymował też pierwsze obywatelki miejskie.

Nr 51.

Z Wilna d. 10 lipca. Pozawczora Cesarz Jegomość odprawił popisy regimentów pieszych gwardyi na pięknej równinie za przedmieściem Śnipiszki. Wielka liczba mieszkańców tamże, udała się. Za pokazaniem się Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, tysiączne odezwały się krzyki. Piękna postawa tego woyska zadziwiała wszystkich. Mówią, że te regimenta równie okazałą postać miały tu, jak zwykle pokazują się na paradach w Tuilleries.

Nr 52.

Z Wilna dn. 15 Lipca. Ciągłe cieszymy się przytomnością Cesarza Jegomości, codziennie widzimy przejeżdżającego się konno z małą świtą. Dn. 11-go dać raczył audyencyę senatorom, wojewodom Wybickiemu i Sobolewskiemu, Stanisławowi hrabiemu Sołtykowi, posłowi Szydłowskiemu, Władysławowi hr. Tarnowskiemu, posłowi Lubelskiemu, Ignacemu hr. Stadnickiemu, posłowi Konieckiemu Stanisławowi Alexandrowiczowi, posłowi Łosickiemu, Maciejiowi Wodzińskiemu, posłowi Brzeskiemu, Deputowanym od Konfederacyi Jeneralney polskiej dla złożenia hołdu Jego Cesarsko-Królewskiej Mości. — Prezentowani byli Monarsze przez J. O. Xcia Bassano, Ministra spraw zewnętrznych. Prezydent Deputacyi, Senator Woiewoda Wybicki miał mowę stosowną do okoliczności, na którą Cesarz Jegomość Naylaskawiey odpowiedzieć raczył...

Tegoż dn. 11-go mieli honor być przypuszczonymi na audyencyę do Cesarza Jegomości obywatele księztwa Żmudzkiego: Giełgudowie, Billewiczowie, Białłozorowie, Jeleńscy i inni dobrze myślący synowie oyczyzny. Skoro tylko dowiedzieli się o zajęciu stolicy Giedyminów, natychmiast pośpieszyli z oddaniem hołdu od tej prowincyi; niechcąc ażeby w udziale szczęścia byli pośledniejszymi od obywatelów województwa Wileńskiego. Cesarz Jegomość rozmawiał z nimi o szczegółach tego kraju.

Nigdy miasto nasze nie było tak świetne, jak się wydaje od

dwóch tygodni. Oprócz dworu najpotężniejszego Monarchy, najpierwsi obywatele krajowi znajdują się w murach naszych. Zapalona młodzież ze wszystkich stron leci pod Chorągwie polskie. Słuszną jest rzeczą wymienić tu imiona tych gorliwych synów Litwy, którzy pierwsi wzięli się do oręża i własnym kosztem uzbroili się. — W gwardyi honorowej widzimy Xcia Ogińskiego, iey naczelnika; Piłsudzkiego, Briote, Platera, Renno, Romera, Chlewińskiego, Lenkiewicza, Czarnowskiego, Nosarzewskiego, Jeleńskiego, Pomarnackiego, Strawińskiego, Wołłowiczów dwóch, Puzyne, Łaskowicza, Zabiellę.

W Gwardyi Litewskiej, formuiącey się przez Jenerała Brygady Konopkę, pólkownika tego regimentu, widzimy, oprócz wielkiej liczby tych, którzy wkrótce uzbroić się mają, już w zupełnym mundurze J.P.P. Narbutta, Michałowskiego, Abramowicza, Wierprzowskiego, Ławrynowicza, Mogilnickiego. Spodziewać się należy, że Gwardya Litewska J. W. Konopki szukać będzie pierwszej okoliczności do popisania się tak świetnego, jak Gwardya Polska hr. Krasińskiego, pod Samossierra i Boneventa zwyciężkim wieńcem skronie swoje przyozdobiła.

W obie przeszłe niedziele J. W. Biskup Kossakowski miał honor być wezwany do dworu na odprawienie mszy w kaplicy Cesarzkiej dla Jego Cesarsko-Królewskiej Mości. Wczora otrzymał pierścień brylantowy; a Xiężom asystującym rozdano upominki rozmaite; ludzie zaś posługujący dostali znaczną sumę w gotowiznie.

Nr 53. Z Wilna dn. 15 Lipca.

W nacisku interesów i rzeczy pokrótce namieniliśmy o ustępie najezdniczków naszych, o przybyciu ich pogromców i jeneralnej Konfederacyi Polaków, na podniesienie Królestwa Polskiego, teraz w swobodnej chwili jeszcze donosimy o niektórych szczegółach tych wielkich wypadków. Przez 2 lata blisko patrzyliśmy na przygotowania wojenne Rossyi. Tego roku widzieliśmy, jak nagłym marszem leciały pułki z głębi Azji i Tataryi na granice Xięztwa Warszawskiego. Jeszcze w kwietniu przybyły hordy Kałmyków i Baszkirów zbrojne łukami. W marcu spędzono ludzi na przygotowanie mostów na Niemnie, na porobienie dróg wojennych i wszelkich rynsztunków do wojny. Przyszła gwardya, przybył dwór cały. Ciągłe więc mówiono o najechaniu państw sąsiedzkich; ciągle rekwizycjami o wozy, siano i zboże niszczone wioski obywatelskie. Tymczasem nowy

kodeks wojenny ogłoszono na przerażenie Polaków. — W tym nadszedł dzień 23 czerwca; i kiedy tu w Wilnie fakcja angielska wydała ucztę dla Alexandra, teyże nocy niezwycone zastępy Napoleona przeprowadzały się przez Niemen. Dnia 24 odebrali Rosyianie wiadomość o zbliżeniu się pogromców swoich. Nastąpiło więc na dworze i we wszystkich wydziałach administracyi powszechne zamieszanie i trwoga. Natychmiast wyjechał dwór cały, za nim udali się urzędnicy, którzy przez lat 20 nas ciemnieżyli. Zabrano przemocą wszystkie konie i podwozy na wywiezienie tysięcy chorych i oficyalistów. Dnia 27 w nocy następować zaczęło wojsko moskiewskie, na trakcie kowieńskim znajdujące się, pędząc przed sobą bydło, konie i owce wieśniaków naszych. Dnia 28 z rana o godz. 9-tej zapalili kozacy most na Wilii, i te ogromne magazyny, które rząd nieprzyjacielski kosztem łez i życia włościan był nagromadził. Postawione na Śnipiszkach działa, w liczbie 36, tudzież oddziały kozaków, przecięły mieszkańcom tutejszym wszelkie sposoby gaszenia pożaru. W godzinę później wpadli do miasta Polacy, i pędem przelecieli na Antokol ścigając uchodzących kozaków. Waleczny major Suchorzewski, na czele kilkudziesięciu ludzi z 6-go pułku ułanów, dowództwa J. P. Pągowskiego, wziął w niewolę kilkadziesiąt oficerów kozaków i pieszych żołnierzy; o 12 weszło zwyciężkie wojsko.

Z jaką radością i zapalem, z jakim uczuciem szczęścia, przyjęli obywatele swoich zbawców, każdy dobry patriota łatwo wyobrazić może. Słyszeliśmy za rzecz pewną, że jeden obywatel umarł z radości na widok rodaków i oswobodzicieli. W ten czas podniosły się wszystkie uczucia dzielności, chwały, miłości oyczyzny. Żaden polak nie mógł umiarkować gwałtownego poruszenia duszy. Widok tylu dostojnych i zacnych polaków, którzy opuściwszy swoje majątki pod obcym niebem, na obcej ziemi, służyli interesom Polski, był przemawiającym przykładem poświęcenia się bez granic dla dobra oyczyzny. Pierwszy Xże Dominik Radziwiłł wszedł do miasta na czele 8-go pułku proporców polskich, potomek imienia, które zawsze gorliwie oyczyźnie służyło, młodzieniec szanowny, który zostawiwszy rozległe swoje dobra na łup nieprzyjaciół udał się za granicę i stanął na czele współrodaków. Tak niegdyś jego Oyciec wolał stracić trzy wielkie Xięztwa, aniżeli zaprzysiądz na wierność Moskałom. Równie i więcej jeszcze rozrzewnieni byli na widok zacnych potomków szanownych imion Sapiechów, Sanguszków, Paców, Chodkiewiczów, które zawsze jaśnieć będą w dziejach pol-

skich, póki nieodrodni od swoich przodków pódydą wskazanym od nich torem.....

Wkrótce ogłoszony został akt jeneralney konfederacyi w Warszawie zrobiony. Natychmiast z zapalem i uniesieniem Litwini przystąpili do związku i uroczystym obrzędem uświęcili ten akces do Konfederacyi. Tłumy ludu cisnęły się do przybytków Pańskich, gdzie wszystkie zgromadzone władze z całym duchowieństwem, składały Panu zastępów modły, za uwolnienie od nieprzyjaciół, z prośbą o wsparcie zamiarów. Zdumiewająca pompa dnia tego, równie była radośną, jak smutny i przerażający był ów dzień, w którym ogłoszono zagładę imienia Polskiego. Wnet nastąpiły powinszowania i życzenia wzajemne. Piękna młodzież zachęcała się na wzajem do wzięcia się do oręża na wydarcie zawłaszczonych prowincyi. W otworzonym dla niej zawodzie, ubiegają się szlachetni synowie o pierwszeństwo pomieszczenia się w półkach nowotworzących się. Jednych chwała otoczenia Wielkiego Napoleona wzywa do Gwardyi honorowej; drugich nabyta chwała pod Toledo i Albuhera pociąga do gwardyi Litewskiej J. W. Konopki: inni słuchając głosu miłości oyczystey śpieszą do pułku pieszego 18-go J. W. Chodkiewicza, nieodrodnego potomka zwycięzcy Chocimskiego. Każdy młodzieniec nie widzi już przed sobą innej drogi oprócz honoru i chwały. Jeden głos Oyczyzny, jedna potrzeba jej służenia wszystkich jednocy. Płeć piękna, która tyle ma wpływu na umysły nasze, dziś zwraca całą uwagę młodzieży na zawód wojenny, od którego wziętość i powaga narodu zależy. Cały dzień 14 lipca przeszedł na powszechnym ruchu. Wieczorem teatr napełnił się mnogim ludem i całe miasto tysiącem ogniów zajaśniało. Mianowicie wielka ciżba ludu cisnęła się koło pałacu J. W. hr. Paca, który wyprawił naywspanialszą ucztę na pamiątkę dnia tego. Nad bramami, między mnóstwem lamp widziano dwa transparenta. Cudzoziemcy i krajowi z ukontentowaniem patrzali na Napoleona w naturalney postaci, ręką wskazującego na Herkulesa i kobietę w koronie polskiej, z kaydan zwolnioną, na jędze jego losów zawistne, i na orła z wysokości na nie pioruny ciskającego. Drugi obraz reprezentujący: dwie ręce połączone, dwa herby Orła białego i Pogoń z sobą związane, tudzież Orła one utrzymującego; równie był przedmiotem rozrzewnienia i pociechy.

Na balu nayweseley bawiono się w nayszczęśliwszej nadziei przyszłości. Niespodzianie przybył Cesarz, wesoło patrzył na tańce

i skoki narodowe, i namiętnie rozmawiać raczył. Po odejściu Cesarza, minister jego Xiążę Bassano pozostać raczył. Po przepysznej wieczery wniósł gospodarz toast „zdrowia Cesarza Jegomości, Konfedarcy i generalney Polski, oraz honoru broni francuzów i polaków“. Bal trwał do godziny piątej. Tak się zakończyła uroczystość powstania narodowego, otwierająca pole do najsłodszych wszystkich sił połączenia i wszelkich sposobów natężenia.

Nr 54.

Dnia 16 o północy Cesarz Jegomość opuścił miasto nasze. Ile cierpiemy, że cieszyć się nie możemy przytomnością Zbawcy naszego, tyle czujemy radość, że oddalenie się jego bardziej jeszcze oddali nieprzyjaciół Polski. Jeszcze nie upłynął miesiąc od przybycia Mściciela krzywd naszych, a już wyzwoleni Polacy od Niemna aż po Dniepr, od Dzwiny do Prypeci. W ciągu trzytygodniowego niespełna pobytu, Wielki ten Mąż przywrócił administrację rozprzężoną, otworzył komunikację, uformował policję i inne zakłady wojenne i administracyjne poczynił. Wszakże nie cały dwór wyjechał za Cesarzem. Został między nami J. O. Xiążę Bassano, minister spraw zagranicznych, mieszkać tu będzie także J. W. baron Jomini i J. W. baron Bignon, pierwszy jako Jenerał-Gubernator, drugi jako Kommissarz Cesarski przy tymczasowym rządzie.

Wszystkie wiadomości, jakie nam są zakomunikowane, oddają świadectwo znakomite męztwu i karności Woysk polskich. Wszyscy Litwini przyymują współbraci z największym zapalem. Widok chorągwi polskich zapala młodzieńców do szlachetnego zawodu chwały, wziętości i wyniesienia.

IV. Jak obchodziła Litwa Imieniny Wielkiego Napoleona 15 sierpnia 1812 r.

(Podług „Kurj. Lit.“ i „Tymcz. Gazety Mińskiej“).

Wilno.

Od dawna Litwini zazdrościli Polakom tego szczęścia, że mogli swobodnie obchodzić święta Napoleona. Wczora spełniły się nasze życzenia. Na brzegach Wilii zabrzmiały te same okrzyki radosne, które od lat pięciu rozlegały się ponad Wisłą. Wkrótce one rozlegną się od bałtyckiego aż do Czarnego morza. Wczora w świątyni Jagiełłów, jak w przybytku Bolesławów, zabrzmiały owe pieśni, gorliwe modły i życzenia, które od sławnej kampanii włoskiej, każdy Polak słał do Opatrzności i Napoleona.

Dn. 14 wieczorem grom artylerji zapowiedział uroczystość dnia 15, zaraz więc postrzeżono w całym mieście ruch powszechny i dobrowolny, przyspieszający przygotowania. Całą noc pracowano. Nazajutrz z rana znowu artylerja grać zaczęła. Wkrótce liczne oddziały Polaków, Bawarczyków, Francuzów i Gwardji Cesarskiej pokazały się na placu i w paradzie przed J. W. Generał-Gubernatorem przeciągnęły. Jenerałowie i oficerowie sztabu udali się do J. W. hr. Hogendorpa jenerał-gubernatora litewskiego, a potem prezentowali się J. O. Ks. Bassano, Ministrowi spraw zagranicznych, u którego już były się zgromadziły wszystkie władze cywilne, dla oświadczenia hołdu należnego Zbawcy uciśnionego narodu. O godzinie 11 wszyscy udali się do kościoła w którym złożone są zwłoki Ś. Kazimierza Królewicza Polskiego. Piękna Gwardja stała pośrodku tego wspaniałego gmachu we dwa rzędy uszykowana. Rzesza gwardji narodowa, teraz uformowana, stała na stopniach koło wielkiego ołtarza. Gwardja honorowa otaczała tron przeznaczony dla J. C. K. Mości. Władze wojenne i cywilne zajęły miejsce w presbiterjum, a obywatele w nawie pomieścili się. Xiążę biskup Puzyna in pontificalibus celebrował przy odgłosie wybornej muzyki. W czasie poświęcenia i podniesienia wzruszyły się i wysoko podniosły się umysły wszystkich Polaków, kiedy Gwardja wzięła się do broni i ją sprezentowała. Wtenczas wszyscy przypomnieli chwalebny zwyczaj przodków naszych równie mężnych jak i pobożnych, którzy w czasie Ewangelii powstawali i z dobytymi pałaszami słuchali świę-

tych słów Chrystusa. Tak jest! modlili się i dzielnie zwyciężali. Idąc do boju śpiewali swą pieśń świętego Wojciecha pod tytułem Bogarodzico znajomą, pierwszy zabytek poezji polskiej; lecz też każda bitwę zwycięstwem kończyli. Bogdajbyśmy byli jak oni równie pobożnymi i sławnymi. Właśnie o tem po mszy miał kazanie ks. Prałat Dłuski, niedawno pięknie wspomniany w Gazetach Paryskich, z okoliczności jego uwag o pożytkach z uwolnienia rolników. Z Ewangelii tekst wzięty, że Bóg zesłał Anioła dla wydarcia niewinności z rąk Heroda, wzbudził bardzo szczęśliwe wyobrażenie i naprowadził na porównania równie wielkie jak przenikające. Zakończyło się kazanie na okazaniu tej prawdy, że Polacy powinni czcić zesańca Niebios i kochać swoją matkę, że ofiarami dla Ojczyzny i powrotem do Obyczajów Kazimierzów i Zygmuntów powinni zagładzić pierwsze błędy. Potem zaśpiewano „Te Deum laudamus“, przy odgłosie dział bijących z Cytadeli. Tegoż czasu pospólstwo otaczając przysionki Bazyliki napełniło powietrze okrzykami „Niech żyje Napoleon Zbawca Polaków!“ Niektórzy upadłszy na twarz przed cudowną Najświętszą Panną Ostrobramską z przenikającą prostotą i rozrzewnieniem wzywali jej usilnej pomocy dla oręża francuzkiego. Po nabożeństwie całe duchowieństwo udało się z powinszowaniem do Ministra spraw Zagranicznych. Tamże udał się J. W. Prezydent miasta Wilna Kawaler Romer z całą Muncypalnością i wszystkimi cechami, które wywijały chorągwiami, gdy ten uczucia miasta tłumaczył. Z tąd poszedł do J. W. hr. Hogendorpa, barona Bignon, Komisarza cesarskiego i barona Jomini, gubernatora wileńskiego. Potem kazał zastawić wielkie stoły dla pospólstwa. Przytem patryotyczną i silną mową wstrząsł wszystkie umysły, natężając wszelkie namietności do jednego celu, ażeby obywatele stali się godnymi naszych przodków i Wielkiego Napoleona.

Biesiada przygotowana była podług zwyczajów ojców naszych. Upieczono całe woły, nadziane ptastwem, kabanami, baranami i t. d. Wódkę i piwo rozdawano. Na wszystkich ulicach i placach słyszano okrzyki: Niech żyje Polska, niech żyje Mściciel, niech żyje jego niezwyciężone wojsko.

J. W. Książę Bassano minister spraw zagranicznych dał wielki obiad, na którym znajdowały się pierwsze osoby cywilne i wojskowe.

Na teatrze gratis dla publiczności otworzonym, dano narodową sztukę Krakowiaki, która zawsze tem lepiej jest przyjęta, że



Ks. Dominik Radziwiłł
dowódca 8 pułku ułanów.

obudza uczucia miłości Ojczyzny, i nienawiści przeciwko jej uciemiężycielom. Z teatru udano się na bal, przez obywatelów sporządzony w sposobie godnym wielkiego obchodu. Cały dom zewnątrz i we środku jaśniał tysiącem ogniów rozmaitych. Schody okryte były kwiatami i kobiercami. Na przepysznej wieczerzy spełniono toasty za zdrowie J. C. Mości, za powodzenie wielkiego wojska i odrodzenia Ojczyzny. Tak wesoło bal przeciągnął się aż do godziny 6-tej zrana.

Oświecenie miasta było daleko staranniejsze od wszystkich illuminacji, jakie tylko wymuszano po Konstytucyi trzeciego maja. Pośród niezliczonych lamp, okrywających facjatę i przysionek ratuszowy, widziano między kolumnami pięć transparentów. Największy wystawował 2 ułanów: Polaka i Litwina, otoczonych licznym orszakiem współrodaków wznoszących ręce ku cyfrze J. C. K. Mości i ku orłowi pioruny ciskającemu; łączących swoje szable na obronę 2 kobiet ściskających się, które były obrazem Polski i Litwy. U dołu czytano ten napis: „Animum que vocamus magnanimitate Herois“. Na transparentach pobocznych, wystawujących trofea, otoczonych polskimi chorągwiami, gorzały te słowa: „Reddidit hic suis victricia signa Polonis. Dulce et decorum propatria mori“.

Z równem staraniem usiłowało miasto oświecić wszystkie inne domy publiczne. Na oświeczonej bramie Uniwersytetu widziano w transparencie Herkulesa Muzy prowadzącego. Pod ukoronowaną cyfrą J. C. K. Mości, na górze był napis: „Herculi Musarum“, a na dole: „Tam bene conveniunt illae huius nomine tutae. Clarus hic illarum vocis et artis ope“.

Szkoła izraelitów, cały dziedziniec i brama równie bogato jak okazały były oświecone. Całą noc muzyka i modły trwały, różne napisy z psalmów, ku chwale J. C. K. Mości razem z jego Imieniem jaśniały. Między prywatnymi domami kamienica kanonika Bogusławskiego, wysłużonego w Uniwersytecie Wileńskim profesora, kosztem jego, na skład patryotyczny portretów sławnych Polaków wystawiona, zwracała oczy przechodzących, mianowicie obywateli tutejszych, znających doskonale scenę na transparencie wyrażoną. Wyraźnie na nim widzieli miasto nasze, Wilję, most spalony, nieprzyjaciela uciekającego, rzemieślników pracujących koło budowy dwóch nowych mostów. Pośród tych przedmiotów łatwo poznali Napoleona spokojnie siedzącego na ławie nad brzegami Wilii i z największym bezpieczeństwem spozierającego na brzegi rzeki.

Koło J. C. K. Mości widziano cisnący się lud z podziwieniem i wdzięcznością tłumnie zebrany dla przypatrzenia się swojemu wybawicielowi. Widziano też dwóch ułanów wpław rzekę przepływających, a drugich po moście lecących w pogoń za nieprzyjacielem. Gdy tymczasem najlaskawiej J. C. K. Mość rozmawiał z księdzem Głogowskim rektorem szkół pobożnych. U góry tego transparentu czytano: „Wilno uwolnione dnia 28 czerwca 1812 r.“ U dołu podpis: „Virtus non territa monstris“ wyobrażający nieprzyjaciela, który tylko co był ściągnał 36 armat, przed chwilą na brzeg do miasta wyceLOWANYCH.

Wiele trzebaby arkuszy na opisanie wszystkich szczegółów święta Napoleonowego. Wszystko okazywało zapał powszechny i tę miłość Ojczyzny, która po smutnym jej podziale zaprowadziła Polaków na równiny Włoskie i piaszki Syryjskie, dla wysłużenia opieki u Bohatyrów wieków. Dąbrowski, Kniażewicz, Sułkowski, Hryniewicz i tylu innych uwiecznili czyny swoje w dziejach naszych. Szanowne imiona tych Polaków, którzy pod Hohenlinden i Abukirem, nad Dunajem, Po i Nilem krew swoją przelewali, napełnią tę przerwę historii, jaka zaszła od rozbioru aż do wskrzeszenia Polski. Oni będą ogniwem lat 18 w łańcuchu 11 wieków historii naszej.

Przemowa Michała Romera Prezydenta m. Wilna do zebranego tłumu w dniu imienin Napoleona.

Obywatele! Pierwszykroć najwyższe wyroki pozwalają nam obchodzić tę uroczystość, którą już ledwie nie cała Europa powtarza od lat wielu z najżywszą radością. Dzień ten poświęcony jest niezwykłemu Bohatyrowi świata Wielkiemu Napoleonowi. Plac ten, na którym stoimy, na wieczną pamiątkę nosić będzie od dnia dzisiejszego imię placu Napoleona *). Potężne ramię jego skruszyło pęta intrygą zdrajców ojczyzny niegdyś ukute, hartem niezgody obywatelskiej wzmocnione, a przemocą na nas wtłoczone. Narodzie! niemasz już więzów, wolnym i ojczystym powietrzem oddychasz, wolne masz myśli uczucia i wszelkie działania. Syberja już cię nie czeka, a Moskal co nią groził sam teraz szukać będzie schronienia w jej pustyniach. Już Orły zwyciężkie ścigają nieprzyjaciół, w tych

*) Obecnie „Plac Murawjowa“.

stronach, kędy niegdyś oręż przodków naszych granice Narodu zakreślił. Odkopywa Polak pamiątki Zygmuntów, Stefanów, Chodkiewiczów, Żółkowskich i innych mężów sławnych rycerzów polskich. Duch poległych niegdyś współbraci wdzięcznym głosem z posrodku grobowców wita swych mścicieli i rodaków, a dodając im mężstwa prowadzi po śladach wiekopomnych zwycięstw polskich. Wkrótce obywatel Smoleńska i dalszych rozległych krajów naszych łącząc się do związku Konfederacyi, utwierdzi zapowiedzianą całość Narodu polskiego. To szczęście, to dobro Ojczyzny, gdy przestaje już być marzeniem, jakąż wdzięczność wzbudzać powinno w sercach naszych dla sprawcy onego? Składajmy hołd winny temu Dobroczyńcy Polaków Najpotężniejszemu Monarsze, Wielkiemu Napoleonowi, Cesarzowi francuzów. Zaprzysiężmy jemu wieczną wdzięczność zaszczerpmy oną w dzieciach naszych, aby przelana została w najpóźniejsze potomności pokolenia.

Obywatele miasta Wilna! Wola Zwycięzcy świata postawiła mnie na czele waszem; obowiązkiem jest moim przypomnieć wam, że wróceniu do waszych swobód i waszego znaczenia, winni jesteście starać się zasłużyć na imię prawdziwych Synów Ojczyzny.

Dzień wielkiej pamiątki narodzenia Najjaśniejszego Cesarza Napoleona niech się stanie Epoką waszej gorliwości, dobrych chęci, uległości prawom, i szczerzej ochoty w dawaniu pomocy wybawicielom naszym. Oddalcie od siebie hańbiące uczucia osobistych widoków, zysków, słowem mówiąc egoizmu, oraz zawiści i niezgody. Łączyć się wszystkim należy węzłem braterskim, a nie mieć nic innego na celu, jak miłość Ojczyzny i dobro ogólne Narodu.

Kiedy jarzmo najeźdźców północnych gniołło barki wasze, każdy wzdychał do dnia szczęśliwego uwolnienia, każdy gotów był wszystko poświęcić, aby to szczęście przyspieszyć. Dziś więc, gdy już przyszła ta chwila pożądana, nie oszczędzajcie ani majątków, ani życia waszego dla podźwignięcia odradzającej się Ojczyzny; bowiem cóż może być droższego nad utrzymanie odzyskanej wolności i zachowanie całości Narodu.

Wzywam Was Obywatele, jednoczcie usilności wasze do usług publicznych, ubiegając się w zaspokojeniach potrzeb tak wojska niezwykłego, jako też i krajowych.

Przez ten jedyny sposób okażcie prawdziwą i najpowinniejszą wdzięczność Zbawcy narodu naszego Wielkiemu Napoleonowi: to

będzie najprzyjemniejszym dla jego serca Ojcowskiego upominkiem, jaki w dniu dzisiejszym złożyć jemu winniście.

Nie wątpię, Obywatelu, że każdy z Was wzbudził już w sobie Ducha gorliwego patriotyzmu, przedsięwziął oraz postępować tą drogą, do jakiej ja dziś was i z mego obowiązku i z własnego przekonania powołuję.

Idźmyż więc do Świątyni Boga Przedwiecznego, nieśmy przed Ołtarz Jego ofiarę najczystszych chęci naszych, powtarzając nieustannie, niech żyje Zbawca Narodu polskiego! Niech żyje Napoleon! Niech żyje Cesarz!

Oda na dzień imienin przez Euz. Słowackiego.

*Cara Deum soboles, magnum Jovis incrementum
Auspice, venturo laetentur ut omnia saeclo.*

Virgilius.

Skądże te nagłe wzruszenia,
Jakie to imię świat głosi?
Czemu od Osi do Osi
Wznoszą się radości pienia?
Czemu te światel tysiące,
Które Wilno goreje?
Te ludu okrzyki grzmiące,
To wesele, te nadzieje?...
Gdy zewsząd wojna i postrach, trwoga,
Jakiegoż to święto Boga?..

Święto Władcy Europy
Od Tagu do Wołgi brzega,
Przed którym wszystko ulega,
Gdzie tylko postawi stopy.
Święto prawodawcy ludów,
Święto posłańca wyroków,
Co wśród zwycięstw, dzieł i trudów,
Już sławą dosięgnął obłoków:
I za jedyną prac swoich nagrodę,
Walczy o ludów swobodę.

W przepaść nierządu popchnięta
Drogą zdrady i niemocy,
Polska przez synów Północy
Miała narzucone pęta.
Od lat dwudziestu te mury
Widziały plemię Ładogi,
Żaloba, smutek ponury,
Zaległy tych domów progi.
Przyszedł dzień zemsty, pierzchnęli przychodnie.
Świecą radości pochodnie.

Wczoraj na tej ziemi stały,
Wczoraj jeszcze... Rusi tłumy
I pełne szalonej dumy
Bogów na bóg wyzywały.
Skupiali zastępy swoje
Wlekli ogromy i działa
Błyszczwały miecze i zbroje,
Wzburzyła się północ cała
Grozili!.. sami od strachu wybladli..
Grom uderzył!.. na twarz padli!..

Gdzież są?.. W jakie więc krainy
Spłoszone zgraże zabiegły?
Już przed zwycięzcą uległy,
Twierdze i Dniepru i Dźwiny.
Gdzie północ czarne zasłony,
Już słońcu nie lube strony
Widzą Zdobywcę, Rycerza!
Ci, co niedawno rozkazywać śmieli,

Szły zwyciężkie Macedony:
Razem znikły... Lecz co czynię?
Jakie porównanie kreślę?

Nad mroźną ziemią rozszerza,
Dariusza wojsk miliony
Gdzież są i gdzie stanęli?
Tak, gdy w ślad króla młodzieńca,
I pycha Azyi Pana

Ach wszystko gaśnie i ginie,
Gdy o tej wielkości myślę!
Jowisz brwi zmarszczył... zadrżał świat zdumiony
Oto jest obraz zbliżony.

Dowcipne Greków zmyślenia,
Kadma i Alcyda trudy,
Starożytność z swemi cudy,
Nie jest trudną do wierzenia.
Czemże są dawne wyprawy,
Te przechadzki za którymi
Szło widmo znikomej sławy,
A za niem zniszczenie ziemi.
Dzisiaj ta ręka, co podbija kraje
Pokój i prawa im daje.

Wszakże już po długim boju
Łąd Europy oddycha.
Zdradna Albionu pycha
Nie zamąci jej pokoju.
Jeszcze gdzieś z północnej strony
Zaryczała jęcza blada
Ale już grot wymierzony
Pocisk wypadł, lub wypada.
Nic go nie wstrzyma w zwyciężkim zapędzie,
Ta wojna ostatnią będzie.

Polacy, o nas się toczy
Groźna walka i bój krwawy.
Potomność, pięć wieków sławy,
Na nas dziś zwróciły oczy.
Idźmy, gdzie droga wskazana,
W Zygmunatów, a Batorych ślady.
Już krew współbraci przelana.
Stawi nam piękne przykłady.
Gdy laur zwycięstwa uwieńcza ich czoła,
Spieszmy, gdzie Ojczyzna woła.

Euzebjusz Słowacki

Profesor polskiej literatury w Uniwersytecie Wileńskim.

Mińsk.

Już o 7-mej zrana wszystkie dzwony w kościołach Mińska oznajmiły miastu o wielkim dniu a duchowieństwo odprawiło uroczyste nabożeństwo. O godzinie 9-tej obywatelstwo powiatu Mińskiego pod przewodnictwem podprefekta Moniuszki zebrało się na sejmik, przyczem wybrano jednogłośnie na posłów marszałka Antoniego Wańkowicza oraz sędziego Boguszewicza, tego samego doskonałego patrioty, który będąc posłem od województwa mińskiego w roku 1773 w czasie pierwszego rozdziału nie podpisał Konstytucyi, lecz nawspół z Rejtanem i Korsakiem wydali proklamację potępiającą ten haniebnny akt.

O godzinie jedenastej oficerowie jako też władze cywilne i wojskowe zebrały się w pałacu generał-gubernatora, by następnie udać się do katedry na solenne nabożeństwo. Mszę odprawił ks. biskup miński przy udziale liczego duchowieństwa. Po mszy ks. kanonik Żyliński wygłosił piękne kazanie, wzywając obecnych, aby wdzięczni byli Wielkiemu Monarsze Bohaterowi tego i przyszłych wieków, na co zebrani jednogłośnie ze łzami w oczach odpowiedzieli: „Niech żyje Wielki Napoleon, niech żyje Zbawca nasz!“ Na zakończenie odśpiewano „Te Deum laudamus“. Po skończonem nabożeństwie starszyzna i goście udali się do mieszkania generał-gubernatora na obiad.

Przed kościołem zagroziła drogę deputacja od Tatarów mińskich ze swym Mułłą na czele, którzy wyrazili swe życzenia. O godzinie czwartej prezydent miasta na czele municypalitetu udali się na plac, który dotychczas nazywał się „Wysokim Rynkiem“, obecnie na pamiątkę tego dnia przezwany został „Placem Napoleona“. Tutaj przy entuzjastycznych okrzykach tłumu ustawiony został pomnik Napoleona z odpowiednim napisem, zaś prezydent wygłosił stosowną do okoliczności przemowę.

O godzinie 5-tej tłum udał się do ogrodu miejskiego, gdzie urządzony był amfiteatr, tu żołnierze popisywali się strzelając do celu i urządzając gonitwy, dając liczne dowody zręczności. Tym którzy najlepiej się odznaczyli generał-gubernator rozdał nagrody pieniężne. W końcu wypuszczono balon; umocowany pod balonem kosz wypełniony był wierszami na cześć Wielkiego Napoleona, a to w tym celu, w którąkolwiek stronę balon poleci, aby roznosił sławę oswobodziciela naszej Ojczyzny.

O godzinie 7-mej amatorowie odegrali na miejscowym teatrze sztukę okolicznościową p. t. „Oswobodzenie Litwy“, napisaną przez prezydenta Chodźkę.

Przytaczamy tekst afisza, drukowanego w języku polskim i francuskim:

Publiczności Minskiej.

Z okoliczności Imienin Jego Cesarskiej Mości Amatorowie sztuk pięknych dadzą dziś w sobotę 15 sierpnia na benefis chorych i ranionych Żołnierzy Polskich i Francuzkich znajdujących się w szpitalach Mińskich Reprezentację Komedyi w jednym akcie wierszem przez J. W. Prezydenta Chodźkę napisanej

pod Tytułem

OSWOBODZENIE LITWY

albo

PRZEYSZCIE PRZEZ NIEMEN.

Osoby do Komedyi.

Głos Ojczyzny	JWW. Judycka
Pocziwski, Obywatel Litewski	Chodźko
Kazimierz Syn Jego pułkownik Legii Nadwiślańskiej	Moniuszko
Targowicki	Kossowski
Konstancja Córka jego	Julia Prószyńska
Jeden z obywateli litewskich	Stański
Stupayło Oficer Rossyyski	Woyzbun
Jego Ordynans	Kobyliński

Legie polskie. Żołnierze Rossyyscy.

Do Spiewów:

Chory	{ Julia Radziwiłówna
	{ Zawiszanka
	{ Kifterówna.
Dwie Matki	{ Chodźkowa
	{ Przeździecka.

Zakończą reprezentacją Spiewy i obrazy, stosowne do Uroczystości.

Obywatele Polacy! Dzień oddawna oczekiwany przyszedł na koniec. Polska się odrodziła, a to szczęście winniście Napoleonowi Wielkiemu. Okażcie więc przez tysiączne oznaki radości wdzięczność, którą serca wasze są przeniknione. Rocznicą urodzin Zbawcy Ojczyzny jest stosowną do tego porą. Korzystajcie więc z onej, niech każdy prawdziwy Polak śpieszy wynurzyć uczucie, którem oddycha, niech dowodzi onego wspierając obrońców powszechney sprawy. Reprezentacja dzisiejsza przeznaczona na benefis żołnierzy ranionych, jest to sposób wypłacenia tak świętego długu. Mamy nadzieję, że Szanowna Publiczność, licznym się na nią zebraniem zaszczylić ten spektakl raczy.

Zacznie się o godzinie 8 wieczór.

Biletów dostać można przy Teatrze od godziny 5.

Bilet na Parter i Balkon rubel 1 srebrem.

W Kasie teatralney będzie się takż sprzedawać dziełko dzisiejszy na Teatrze przedstawiające się pod tytułem: „Oswobodzenie Litwy“ Exemplarz po zł. 3 i gr. 10 srebrem.

Sztuka miała ogromne powodzenie budząc ogólny zachwyt i entuzjazm, okrzykom „Niech żyje Napoleon Oswobodziciel“ nie było końca. Nikt też z obecnych nie potrafił wstrzymać łez rozrzewnienia, gdy po przedstawieniu, na transparencie ozdobionym płomiennem słowem, w środku którego widniała cyfra „N“, ukazała się boginia sławy. Genjusz mądrości dotknął płonąca pochodnią (którą wprzód zapalił od słońca napoleońskiego) grobu ojczyzny, którego wieko natychmiast pękło i oczom widzów ukazała się postać kobieca, przedstawiająca zmartwychwstałą ojczyznę. Jej szata błękitna pokryta była polskimi orłami i pogonią, na głowie miała koronę królewską a w ręku berło.

W obliczu słońca, śród białych obłoków unosiły się dwa orły: francuski i polski trzymający w szponach napis: „Polonia restaurata“, poniżej zaś kłębiły się czarne chmury rozświetlone jedynie błyskawicami.

Tego samego wieczoru całe miasto świetnie było illuminowane najpiękniej jednak gmach general-gubernatora. Tu widniała wspinała, płonąca ogniem brama tryumfalna a wśrodku niej transparent przedstawiający Boga wojny jadącego na rydwanie i goniącego przed sobą „Strach“ i „Bojaźń“. Nad tem unosił się złoty orzeł, trzymający w szponach błyskawice.

Osobno po prawej stronie balkonu wyobrażony był orzeł biały, a pod nim podpis „Non viget quidquam simile aut secundum“. Z drugiej strony balkonu widniała Pogoń z podpisem „Fortuna, Servus iterum Caesarem in Ultimos orbis Britanos“.

Na domie Intendenta transparent przedstawiał dwóch braci-bohaterów: Kastora i Poluksa. Obydwaj jednako ubrani, jednako uzbrojeni na jednakich koniach, tem się tylko różnili, że na tarczy jednego widniał orzeł francuski, gdy na drugiej wyobrażony był orzeł polski. Nad tym obrazem umieszczono piękny dwówiersz francuski:

„Au milieu des combats, dans une paix profonde,
Ils seront en tout temps les modèles du monde“.

Na domie Administracji departamentu transparent przedstawiał Osobę Najjaśniejszego Cesarza i Króla pod postacią gromowładnego Jowisza na złotym orle wśród chmur i błyskawic. Gmach ratuszu illuminowany był z trzech stron. Na froncie transparent wyobrażał świątynię sławy oraz geniusza nieśmiertelności, ustawiającego tam portret Najjaśniejszego Cesarza. Drugi transparent pokazywał piramidę, na jej szczycie cyfra „N“ otoczona gwiazdami, u dołu zaś otaczali piramidę Polacy wszystkich stanów, którzy w hołdzie składali wieńce swemu wybawcy. Na trzecim transparencie widziano Orła polskiego i Pogoń otoczone emblematami wojennymi.

Na domie komendanta widniała płomienna cyfra Napoleona i podpis w języku polskim i francuskim:

„Polak z rodu, a żołnierz pod Twemi sztandary
Sklada Ci własne serce Cesarzu za dary“.
„Né polonais, il sert Napoléon l'honneur
Tous les deux réunis sont maîtres de mon coeur“.

Dom J. W. Osztorpa pułkownika żandarmerji: Śród różnokolorowych świateł umieszczony obraz, przedstawiający rycerza na koniu przebijającego smoka, u góry w obłokach unosząca się korona, u spodu podpis: „In manibus Mars ipse viri“.

Dom biskupa na Nowem Mieście oraz Katedra przy rynku wspaniale illuminowane.

Przepiękny widok przedstawiał dom Melchiora Wołodkiewicza, członek administracji, bogato illuminowany. Na froncie wyobra-

żony był portret Najjaśniejszego Cesarza i Króla siedzącego na złotym tronie z podpisem

„A Napoléon Sauveur“.

Na gmachu gimnazjalnym widniała cyfra Napoleona wśród złotych promieni, najpiękniej jednak udekorowane było mieszkanie kapelana ks. Żylińskiego. W jednym oknie wystawiony był transparent z portretem Cesarza i podpisem „Jupiter nexu adest“. W drugim oknie Orzeł biały z wiankiem laurowym w dziobie i podpisem: „Dzielna ręka wielkiego dziś Napoleona, na wieki niechaj przetrwa Ojczyznę dźwignioną“. W trzecim oknie Orzeł francuski trzymający w szponach strzały z podpisem: „Tak poskramia Tyranów Zbawca nasz Kochany, Niech więc żyją wołamy wszystkie społeczeństwa“.

Dom aptekarza Dombrowskiego: Transparent przedstawiał Boga Czasu podnoszącego zmartwychwstałą ojczyznę, nad tem, u góry cyfra Napoleona.

Klasztor Bazylianów oświecony tysiącem różnobarwnych latarek przedstawiał piękny widok. Illuminowana także była synagoga żydowska, na froncie jej widniał orzeł polski z odpowiednim tekstem z Pisma Świętego. Wielką liczbę innych ozdób i transparentów nie sposób było spamiętać i trudno opisać.

Maskarada, której dochód przeznaczony był na szpitala wojenne, zakończyła ten dzień radośny. Zebrało się na nią 6 tysięcy publiczności.

Nowogródek.

Obywatele powiatu i miasta tego obchodzili dzień urodzin Wielkiego Napoleona z uroczystością lubo mniej odpowiednią co do wytworności tak wielkiemu przedmiotowi, lecz w uczuciach serc wdzięcznych równą najwspanialszym wielkich miast w dniu tym festynom. Przed południem zgromadziło się obywatelstwo powiatowe miejskie tudzież cechy i duchowieństwo zakonne do Kościoła Księży Dominikanów, gdzie garnizon w paradzie zajął środek kościoła. Żołnierze ranieni i starcy dawnej wojskowej służby litewskiej z domów na ten dzień przybyli, otoczyli Tron przy ołtarzu wystawiony z portretem Wielkiego Zbawcy narodu polskiego, a J. W. Podprefekt z urzędnikami powiatowymi naprzeciw Tronu miejsca

zajeli. Msza Święta śpiewana odprawiła się. Podczas niej, garnizon zwykle na uczczenie tajemnic religii wojskowe czynił obrzędy z biciem w bębny marszu podczas podniesienia Najświętszego Sakramentu, oddając ten hołd rycerski Bogu Zastępów i dawcy zwycięstw.

W kazaniu mądrym i prawdziwie Bożym duchem mówionem, wyobraził słuchaczom Przeor tego konwentu ks. Ley, niegdyś Misyjonarz, a potem były kapelan wojsk litewskich, z jakim miłosierdziem Bóg okazał się dla narodu i jako nigdy kara za przestępstwa Praw Bożych żadnego nie minęła narodu, tak i Polska, lubo dłużej niż kiedykolwiek zniszczeniem Istności swej ukarana była, lecz, że nigdy też Polska tak Wielkiego Obrońcy ani tak silnej mocy na jej ratunek nie miała, jaką jej teraz Bóg zesłał w Napoleonie i tylu przezeń dla wskrzeszenia Polski sprowadzonych narodów.

Tłumaczył wymową jasną i przekonującą, iż szczęście ludów i moc Narodów tam tylko być może, gdzie religja i dobre obyczaje są zachowane i że bez tych żadna siła Narodu ocalić, żadna pomyślność stale uszczęśliwić nie może. Przy końcu kazania zwykłą modlitwą do Boga skończył kaznodzieja prośbą i życzeniem „Niech żyje Napoleon“, a lud zgromadzony kilkakrotnie to życzenie powszechne odgłosem swym przed ołtarzem do Boga ponowił. Po Mszy Św. śpiewany był zwyczajny hymn dziękczynienia Bogu, przy nieustannych wystrzałach z moździerza. Lud zaś w zachwyceniu radości, nigdy dotąd w takiej mocy niewidzialnej, widząc rozjaśnione niebo, po ciągłych niepogodach, i tę szczęśliwą dla rolnictwa w ten dzień i moment zdarzoną odmianę przyjął za wróżbę szczęścia przyszłego w narodzie. Po nabożeństwie udali się urzędnicy i obywatele powiatu, tudzież komendant z oficerami na obiad do J. W. Podprefekta, żołnierze zaś ranni do klasztoru XX. Franciszkanów, gdzie u zastawionych stołów częstowani i usługiwani byli przez Wielmożną Półkownikową pólku 19 ułanów nowoformującego się, oraz i przez inne damy i obywateli tego powiatu. Spełniono winem zdrowie Wielkiego Napoleona, Narodu francuzkiego, Monarchów i Narodów na obronę Polski przybyłych, wodzów wojsk obrończych. Nakoniec obywatele i damy spełnili zdrowie raniionych w obronie Ojczyzny rycerzów, a żołnierze zdrowie obywateli i dam. Ta uczta, lubo w przedmiocie radości dana, skropiła się łzami powszechnego rozrzewnienia, zwłaszcza czułych niewiast, które usługując ranionym i patrząc na ich szlachetne blizny nie mogły się

od łez utulić, a uśmiech uprzejmości i ukontentowania mieszały się z płaczem aż do rozrzewnienia samych nawet żołnierzy. Garnizon i wszyscy nieranni żołnierze, tu obecni, byli częstowani przez obywateli miasta wszelkich wyznań i religii w ratuszu i po najobszerniejszych domach. Nakoniec wieczorem oświecone było całe miasto, a szczególnie dom J. W. Podprefekta, ratusz, kościoły, klasztory. Całą prawie noc lud zgromadzony na rynku i ulicach w uprzejmości powszechnej piosnkami stosownymi do okoliczności, wołaniem „niech żyje Wielki Napoleon!“ to miasto napełniali.

Na domie Podprefekta był illuminowany obraz Wielkiego Napoleona z napisem:

„Francja winna Ci szczęście, kraj Włoski znaczenie,
Państwa Rzeszy byt pewny, Polska wybawienie.
Ładu całego odgłos ten się dziś urodził,
Co zuchwałych ukorzył, słabych oswobodził“.

Na ratuszu rzesisto lampami oświeconym obok imienia Zbawcy Narodu proste a szczere życliwości miasta były napisy, a tuż przy nich hebrajski, z biblij wyjęty, wyrażał wielkie Boga w Napoleonie zamiary, dla świata i narodów. Na kościele dominikańskim był transparent, na którym Pogoń litewska, osłonięta Orłem złotym i piorunami ze szpon jego ciskanemi z napisem:

„Ledwoś na ziemię naszą wszedł Napoleonie,
Dwóglówny zemknął orzeł, Twój okrył Pogonie.
Moc to twoja sprawiła, że na szczęście Litwy
Upuścił trwożny Moskal łup, nie zwodząc bitwy.
Co mówię? W sześć tygodni najdalsze krainy
Polski z nami dziś Twoje obchodzą rodziny.“

Na kościele Franciszkańskim na transparencie był wyrażony Kometa, w minionej, niniejszą wojnę uprzedzającej jesieni widziany, z ognistym w kształt miotły do góry wznoszącym się promieniem, z cyfrą Wielkiego Napoleona wpośród tej gwiazdy, która zdawała się w przechodzie swym wszędy rozjaśniać niebo pędząc przed sobą czarne chmury, nad kometa był napis jasny wśród czystego lazuru w słowach:

„Maximus in Magno Napoleone Deus“. U spodu transparentu był glob, którego powierzchnią pioruny ku północy bijące rozjaśniały i wegetacją przywracały topiąc lody, pod którymi omartwiały leżały rośliny: pod tym obrazem był następujący napis:

„Ten kometa na niebie w Europie się zjawił,
Za nim przyszedł, co Litwę z nicości wybawił!
To jest promień, co ludów stapiając okowy,
Wraca martwym roślinom życie i wzrost zdrowy.
Przezeń Bóg nowe Króle osadza na Tronie
Sprawiedliwy, wszechmocny Bóg w Napoleonie.

Lida.

Dzień 15 sierpnia urodziny Najjaśniejszego Cesarza i Króla Wielkiego Napoleona był u nas obchodzony z tą uroczystością, jaka się należy wspaniałemu Wybawcy Naszemu. Wyrzeczone słowa Wielkiego Monarchy, że wszedł na ziemię Jagiełłów, aby ją z jarzma niewoli oswobodził, wzbudziły w obywatelach Litwy koło najczulszej wdzięczności, uszanowania, uwielbienia i podziwiania. Dzień więc takowy rozpoczął się następnym sposobem: O godzinie 10 rano J. W. Ignacy Skinder Podprefekt powiatu Lidzkiego, otoczony obywatelami i urzędnikami wszelkich władz udał się do kościoła parafialnego na złożenie w nim najgorętszych modłów Królowi Królów za cuda dla Ojczyzny naszej, Jego Wszechmocną Prawicą dzisiaj zdziałane. Liczne grono dam zajęło w kościele przedołtarzowe siedzenie, a zbiór wszelkiego stanu ludzi, nappełnił tegoż kościoła boczne miejsca. Za drugim z dział znakiem, oddział wojska tutejszego, ze 14 półku fizyljerów udawszy się do świątyni stanął we środku kościoła we dwa szeregi i piękną swą postawą, jako i przykładnem zachowaniem się przed obliczem i tronem Twórcy, rozrzewniał wszystkich przytomnych, którzy od lat już prawie dwudziestu nie widzieli żołnierza polskiego. W środku Świątyni zawieszony był transparent z cyfrą Najjaśniejszego Cesarza i Króla, u spodu zaś ten napis: „Magne Caesar! Vive dice felix locup lexque omnium prosperitatum“. Za drugim z dział znakiem wyszła msza Święta, którą odśpiewał ks. Stanisław Narbutt, kanonik smoleński, proboszcz Kosowski, z asystencją liczne duchowieństwo. Wśród mszy św. miał gorliwe, patryotyczne i stosowne do dzisiejszych okoliczności kazanie ks. Gawłowski professor tutejszego Kollegjum XX. Pijarów. Po skończonej świętej ofierze za danym trzecim z dział znakiem, wyszedł z kościoła oddział wojska i uszykował się na cmentarzu. Ks. Wincenty Narbutt kanonik inflancki, dziekan i proboszcz lidzki z gronem liczne zgromadzonem duchowieństwem zaintonował „Te Deum“, w czasie którego działa i broń ręczna ciągle słyszeć się dały.

Po skończonem nabożeństwie udali się z kościoła przytomni goście do J. W. Podprefekta na obiad. Pod wieczór na placu obszernej ulicy, Wileńską zwanej, dała się widzieć piramida trójkątowa, rzesisto światłem ozdobiona, na której z frontu w transparencie, promieniami i laurami otoczona wielka cyfra Najjaśniejszego Cesarza i Króla, pod którą na bazie napis następny:

„Najjaśniejszemu Najpotężniejszemu i niezwyciężonemu Bohatrowi Cesarzowi i Królowi Napoleonowi Wielkiemu, dzielnem Jego ramieniem oswobodzona ziemia, niegdyś mężnych Jagiełłów, Zbawcy swemu. Dnia 15 sierpnia roku 1812“.

Na drugiej stronie bazy, od strony północnej w transparencie te cztery wiersze:

„Oczyzny naszej wspaniały Mścicielu
Hardey północy silny gromicielu
Niech Orły polskie i Litwy pogonie
Służą zamiarom Twym Napoleonie.“

Na lewej stronie bazy od zamku starożytnego, bo już pięć wieków prawie nie potrafiły murów jego zwalić, następne wiersze:

„W naszych tu murach Jagiellońskie plemię,
W piętnastym wieku tryumf odnosiło,
Gdy dzicz tatarska naszła Polską ziemię,
Imię Litwinów najeźdźców gromiło.

Dzisiaj Bohatyr świata tu przychodzi,
Z Scytyjskich kajdan wydobyć was męże,
Bieście na pole chwały polska młodzie,
Odzyskać ziemię, prawa i oręż.

Wówczas krwią obcych płynęła Lidzieja,
Dziś się z nią miesza Niemen, Dniepr, Dźwina
Iści się naszej Pogoni nadzieja,
Już cierpień naszych minęła godzina“.

Za danym z dział znakiem licznie zgromadzone damy i obywatelstwo z domu J. W. Podprefekta udali się ku Piramidzie, którą uczciwszy uszanowaniem dla Tego, któremu poświęcona została,

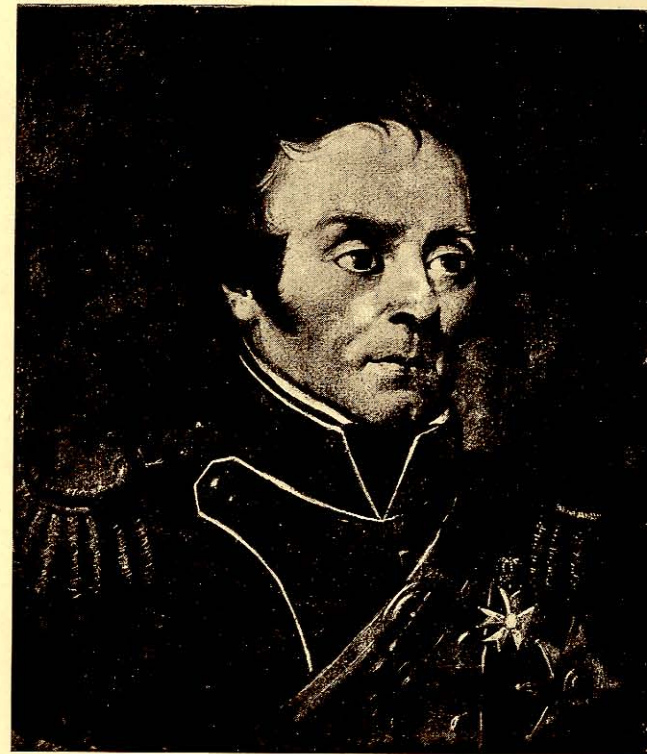
nieprzerwanie okrzyki trwały: „Niech żyje Cesarz i Król, Zbawca nasz w najdłuższe wieki“, przy nieustannym z dział i ręcznej broni ogniu.

Obejrzawszy wokoło Piramidę i napisy powrócił J. W. Podprefekt z gośćmi do domu swego, i w moment otworzył bal tańcem polskim. Wesołość i tańce trwały aż do wieczery, wśród której zaczął J. W. Podprefekt spełniać zdrowie (przy nieustannym z dział i broni ogniu) Najjaśniejszego Cesarza i Króla, które kolejną wszyscy przytomni spełniali. Domy miasta oświecone, z nocy dzień prawie Światły czyniły. Brama kościoła farnego piękną zielonością i światłem ozdobiona była. Po skończonej wieczery przedłużone tańce, trwały aż do dnia, a okrzyki zgromadzonego ludu „Niech żyje Cesarz i Król, Wielki Bonaparte, Zbawca nasz!“ skończyły się ze wschodzącym słońcem.

Grodno.

Dzień uroczystości najjaśniejszego Cesarza Francuzów Wielkiego Napoleona, wskrzesiciela naszego i najjaśniejszej Cesarzowej francuzów był obchodzony w całym departamencie naszym i po wszystkich powiatowych miastach z największą okazałością. W naszym departamentowym mieście Grodnie, uroczystość ta obchodzona była z taką świetnością, jakiej tu nigdy jeszcze nie widziano.

W wigilję uroczystości, t. j. dnia 14 sierpnia odgłos dzwonów i wystrzały z dział ogłosiły uroczystość, która dla Polaków jest najdroższa, przed wschodem słońca nazajutrz dały się też słyszeć wystrzały z dział. O godzinie 10-tej Władze Cywilne udały się do J. W. de Chassenon audytora intendenta departamentu Grodzieńskiego, i prezydenta komisji administracyjnej, z którym poszli do J. W. Bruna, barona Państwa, generał-gubernatora grodzieńskiego, a ztamtąd, przy licznej asystencji wojska poszli do kościoła parafialnego, gdzie śpiewane było „Te Deum“ i miana mowa stosowna do tej uroczystości. Po odbytych nabożeństwie wojsko robiło manewry i defilowało przed J. W. Generał-Gubernatorem, u którego był wspaniały obiad, na który zaproszeni byli wszystkie członki władz cywilnych i wojskowych i wiele żołnierzy znanych z ich męstwa i waleczności, podczas stołu spełniane były liczne toasty. Wieczorem całe miasto najpiękniej było iluminowane, oraz wystawione były



Michał hr. Tyszkiewicz
dowódca 17 pułku kawalerii litewskiej.

różne transparenta i napisy. W pałacu księżny Lubeckiej dany był bal i kolacya przez Municipałość. Dla pospólstwa wystawione były różne widowiska i zabawy, oraz trunki, jedzenia, dla żołnierzy, rozdawane były dubeltowe racje, a dla więźniów i niewolników dana była żywność. Jednym słowem nic nie było zaniedbanym na tej uroczystości.

Święciany.

Dzień 15 sierpnia najuorczystszy w sercu każdego Polaka z powodu rocznicy imienin Najjaśniejszego Cesarza i Króla Zbawcy narodu polskiego, święcony był w tem mieście z podobnym zapalem jaki rozrzewnione uczucia zdolne są jedynie obejmować. O godz. 9-tej rano licznie zebrane obywatelstwo udało się z domu Podprefektury do kościoła dla złożenia dziek Twórcy Najwyższemu i przesyłania modłów o wspieranie zamiarów i zdrowia Wskrzesiciela naszego. Po mszy śpiewanej przez J. W. J. X. Kiępsza Kanonika i powiedzianym kazaniu przez ks. Zawadzkiego, dziekana powiatu Zawilejskiego, stosownie do uroczystości i powracających się swobód krajowi zaintonowane „Te Deum“ skończyło nabożeństwo. Zagajenie J. W. Edwarda hr. Mostowskiego Podprefekta powiatu do jedności, wskrzeszenie Ojczyzny i tyłu dla niej dobrodziejstw Wielkiego Napoleona stosowne, uprzedziło przystąpienie obywatelów do czynności w dniu tym zostających. Po przeczytaniu uniwersałów Kommissyi i rządu litewskiego, tyczących się sejmików, akcessu do Konfederacyi generalnej, aktu generalnej Konfederacyi, oraz uniwersału Konfederacyi jeneralnej Królestwa Polskiego, podpisana została księga łączenia się w jedno ciało narodowe. Poczem wybrani zostali jednomyślnością posłowie na sejm J. W. Benedykt hr. Morykoni i W. Józef Polakowski. Przed wyjściem z świątyni pańskiej z uniesieniem się serc powtarzane kilkakrotnie zostało: „Wiwat Wskrzesiciel Polski! Niech żyje Wielki Cesarz i Król Napoleon“. Oświeceniem miasta z rześistem światłem domu podprefektury skończył się ten dzień radości dla obywatelstwa i zgromadzonego ludu.

Rosienie.

Wczoraj obchodziliśmy tu rocznicę urodzin Wielkiego Napoleona, Zbawcy naszego przez powinszowania, modły, „Te Deum

laudamus“, mowy, kazania i illuminacyę. Okazałość większa była, niżeli spodziewaliśmy się. Zapał był powszechny. Wszystkie szczegóły nosiły cechę energii i szczerości. Uczty, biesiady, zabawy noc całą trwały. Próżno byłoby pisać dłużej o rzeczach, które często i wszędzie powtarzane, dosyć są znajome, lecz zamilczeć nie można, o znamienitej czci, oddanej Wielkiemu Napoleonowi i o obywatelskiej prawdziwie ofierze poświęconej Ojczyźnie. Dzień 15-go sierpnia był dniem pojednania dwóch zacnych stron, które ciągle pod rządem moskiewskim rozróżnione, nigdy nie przestały rozdawać całego powiatu. Złożenie tej emulacyi na ołtarzu Ojczyzny, tym większą ma zaletę, że oddawna używano wszelkich sprężyn na rozróżnienie Polaków. Bogdajby wszyscy, którzy jeszcze są rozdwojeni za tym pięknym przykładem, rzekli się swoich zawiści, a połączyli sposoby dla usłużenia Ojczyźnie. W teraźniejszych okolicznościach, ktokolwiekby używał wpływu swojego na uciśnienie współobywatela, służyłby tylko nieprzyjacielowi. Rozrzewniający był widok szanownych familji łączących się na ucztach wzajemnych, wyprysigających się swoich poróżnień, łączących się węzłem miłości Ojczyzny. Owocem tego zbioru przyjaciół obywatelów był jednomyślny wybór byłego marszałka rosieńskiego Białozora na posła a byłego podkomorzego Billewicza na deputowanego do Konfederacyi, jako mężów słynących patryotyzmem, talentem i popularnością.

Wołkowysk.

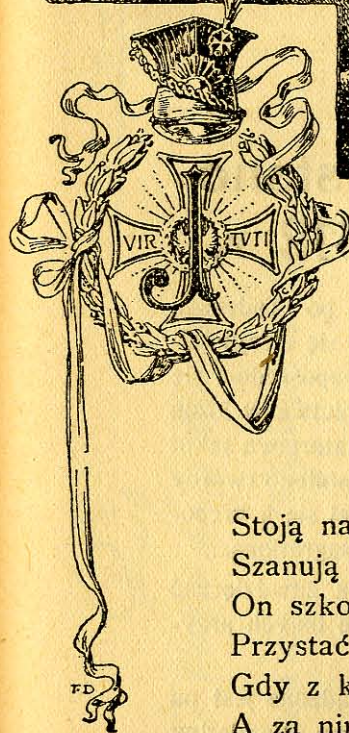
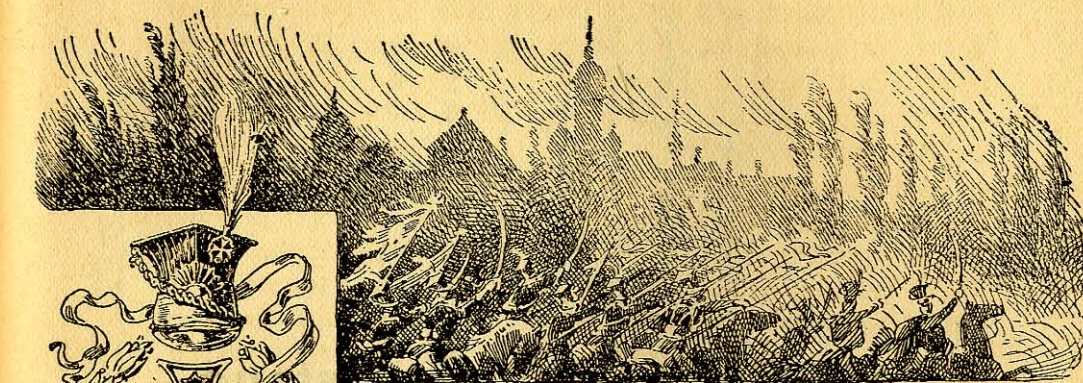
Miasto powiatowe Wołkowysk w dziejach polskich niegdyś sławne, obchodziło rocznicę urodzin Najjaśniejszego Napoleona Wielkiego Cesarza i Króla, w następującym porządku: O 6-tej godzinie z rana dzwony zapowiedziały mieszkańcom tak miłą i pożądaną uroczystość. O godzinie 11-tej podprefekt powiatu z obywatelstwem, generał wojsk austriackich Vonzelter z korpusem oficerów i magistrat z cechami udali się do kościoła parafjalnego, gdzie po odbytem nabożeństwie i wymownem przez miejscowego plebana kazaniu „Te Deum laudamus“ odśpiewano. Po nabożeństwie, któremu oddział wojska polskiego 14 pólku piechoty assystował, dany był obiad na kilkadziesiąt osób u Podprefekta, na którym spełniano toasty do okoliczności stosowane. Wieczorem całe miasto zostało oświecone, a mianowicie dom podprefekta, plebana, ratusz i syna-

goga rzesistem jaśniały światłem. W tym dniu, który odtąd stanie się dniem narodowej uroczystości, wszyscy bez różnicy mieszkańcy błagali Pana Zastępów, aby orężowi Wielkiego Napoleona, Zbawcy i Wskrzesicielowi polskiej krainy pobłogosławić raczył.

Sokółka.

Obywatele powiatu sokolskiego wybawieni przez niezwyciężone wojska Napoleona Wielkiego, oczekiwali tego momentu, w którymby choć słaby wedle możliwości hołd w dzień urodzin Jego złożyć mogli. Lecz nieszczęście z kupy dzikich i przeleknionych hord nieprzyjacielskich złożone, w tem właśnie momencie plondrowanie bez celu, po tych okolicach rozpoczęło, pozbawiając możliwości obchodzenia uroczystości Największego z Bohatyrów. Jednak, skoro rozporządzeniem przezornym wodzów wojska niezwyciężonego postawiona została tama i niewzruszona zaporą wkraczaniom szkodziwym nieprzyjaciela w nasze okolice, dozwoliła nam razem dopełnienia najpierwszego i jedyne go naszego obowiązku, w złożeniu czci chociaż w oktawę święta uroczystego i tak dn. 22 sierpnia gwardja narodowa w tym miasteczku świeżo uformowana, stokrotnym z broni wystrzałem zapowiadała następne święto, którego ochoczo i z upragnieniem mieszkańcy oczekiwali. Nazajutrz to samo dopełniwszy, dano wiedzieć obywatelom całego powiatu, że przyszła oktawa dnia najświetniejszego, w którym obchodzić uroczystość przeszłą losy dozwoliły. Zebrani więc w zupełności urzędnicy, obywatele, zgola mieszkańcy całego powiatu, do miasteczka Sokółki, mając na czele znanego w powszechności ze swych patryotycznych czynów obywatela a służącego nie mały przebieg czasu pod znakami Wybawiciela Naszego w legjach polskich, okrywających się laurami chwały, sztaboficera i podprefekta tego powiatu J. W. Kazimierza Downarowskiego, udali się wspólnie ze znajdującymi się tam wojskami do kościoła parafjalnego dla złożenia hołdów i podziękowań Bogu, za zesłanie Bohatyrza, wyrwijającego ich z niedoli, i prośby o najpomyślniejsze Jego powodzenie. Odprawione nabożeństwo takowe solemnie przy parady przez gwardję narodową odbywanej i strzelania, oraz stosownym do okoliczności kazaniu zakończone zostało śpiewaniem „Te Deum laudamus“, „Salvum fac Imperatorem Napoleonem“ i okrzykami powszechnymi „Niech żyje Zbawca, niech żyje zesłaniec Opatrzności i największy z bohaty-

rów świata Napoleon Wielki!“ Poczem dany był wielki przez tegoż J. W. Downarowicza obiad, na którym liczne zgromadzenie, znajdujące się spełniało toasty zdrowia Najjaśniejszego Cesarza i Króla oraz wojsk zwyciężkich Jego. Nie było jednej osoby, coby radości i dziękczynieniu Zbawcy swojemu nie przesyłała, rozdawane były obfite pożywienia i napoje wszystkim Gwardyi Narodowej żołnierzom i niższej klasy ludziom, słowem cały ten dzień przy huku i wystrzałach oraz weselnych okrzykach przepędzonym został. Wieczorem całe miasteczko jak najrzęśniej iluminowane, przy wielu wystawionych transparentach. Zaczął się bal przybyłymi z innych prowincyj osobami powiększony, który do godziny 8 zrana przeciągnął się, a podczas tego nieustanne wystrzały i spełniane toasty okazywały Zbawcy swojemu wdzięczność, oraz takowa feta ukończoną została powtarzaniem „Niech żyje Cesarz i wielkie wojsko Jego!“



acyż tam żołnierze, czy to nie ułani?
Wszyscy hoże chłopcy, bogato ubrani.
Ułani, ułani siwe koni macie
Przystanę ja do was jednego mi dacie
Uważay mospanie co za figura,
A co za mężność, co to za postura.

Stoją na kwaterze, lub też na komendzie
Szanują Ułanów Tyszkiewicza wszędzie.
On szkody nie robi i krzywdy nie dzieła
Przystać do nich muszę, bo ochota wzięła.
Gdy z koni zsiadają ostrogami brzękają,
A za nimi dziewczęta stadami latają.
Dziewcze umierało jeszcze się pytało
Czy na tamtym świecie są ułani przecie.
Dziewczyno, dziewczyno, co się tobie plecie
I cóż ci po ułanach, bo na tamtym świecie?
Bo na tamtym świecie każdy miłością pała
Tyszkiewicza ułanów ja będę kochała.

Piosnka ułanów Tyszkiewicza 1812 r.
(17 pułku konnicy litewskiej).

Ze zbiorów Jana Łuckiewicza.

Szkoła Krzemieniecka i stanowisko Czackiego w 1812 r.

Z szacowną, a nieogłoszoną dotąd, pamiątką po Tadeuszu Czackim, w przededniu setnej jego rocznicy, dzielimy się z czytelnikami „Litwy i Rusi“. Treść autografu aktualna — bezpośrednio się wiąże z jubileuszową datą: 1812; ze sprawami szkolnictwa w kraju za rektorstwa wileńskiego Jana Śniadeckiego a wizytatorstwa szkół Wołynia, Podola i Ukrainy Czackiego; z troską znakomitego twórcy liceum Krzemienieckiego o losy młodzieży kształcącej się a krępowanej wówczas kwaterunkiem napływowej armii Bagrationa...

Profesorowi wileńskiemu M. Pełka-Polińskiemu zawdzięczać należy ocalenie tego dokumentu, jak również ogromu innych przyczynków oświatowych w Polsce.

Całe własnoręczne T. Czackiego pisanie sporządzone jest na arkuszu białego, in folio, papieru angielskiego firmy Vanderley 1809 r.; raport sam zajmuje połowę strony 1-szej, brzmi zaś jak następuje:

Do Imperatorskiego Wileńskiego Uniwersytetu. Od Taynego Konsyliarza i Wizytatora Szkół.

Mam honor donieść Imperatorskiemu Wileńskiemu Uniwersytetowi, że po umowieniu się z J. O. Ks. Imc. Bagrationem Głównokomenderującym Krzemieniec jest uwolniony od Kwaterunku Woysk, które nadzwyczajnym Marszem do tego Powiatu z poblizszych się zbliża, równie z Jenerałami mającemi mieć komendy, w

Czacki d. 12. Marca 1812 roku.

Do

Głównowodownego Wileńskiego Uniwersytetu.
Do Taynego Konsyliarza i Wizytatora Szkół.

złam honor donieść Imperatorskiemu Wileńskiemu Uniwersytetowi że po umowieniu się z J. O. Ks. Imc. Bagrationem Głównokomenderującym Krzemieniec jest uwolniony od kwaterunku, które nadzwyczajnym Marszem do tego Powiatu z poblizszych się zbliża, równie z Jenerałami mającemi mieć komendy, w Włodzimierzu, Dyke, Włodzimierz, a nawet się aby studentów mniej wyceno zbudować by ser. same kwaterunki aby Włodzimierz zbudować, ile to być może. Ser. tak, iżby w kwaterunkach swoich wchodzono, że stęgi kwaterunki dawać się być nieporobne.

Czacki

Włodzimierz
d. 12. Marca 1812.
Czacki 227.

Włodzimierzu, Lucku, Olyce, Międzyrzycu, umówiłem się, aby studentów nie wyrzucano z kwatery, lecz też same kwatery aby Władza Szkolna ścieśniała, ile to być może. Lecz tak jest Woysko w kwaterunkach swoich ulokowane, że długie stanowisko zdać się być niepodobne. Czacki.

W Żytomierzu dnia 1-go Marca 1812. Nr 227.

U góry snadź ktoś w kancelaryi rektorskiej Uniwersytetu wileńskiego zanotował (ile że charakter pisma nie przypomina autografu Jana Śniadeckiego): odebr. d. 10 Marca 1812 roku.

Dla oświecenia stosunków szkolnych w Krzemieńcu z władzami rządowymi czasu pamiętnej zawieruchy 1812 r., musimy się uciec do zapożyczenia u Michała Rollégo z jego źródłowej a cennej monografii o sławnym w dziejach oświaty liceum w Krzemieńcu, p. t. „Ateny wołyńskie“, (Lwów, 1898 r.). Poniższy ustęp z Rollego będzie doskonałym objaśnieniem zacytowanego powyżej autografu-raportu T. Czackiego.

„Burza wojenna całą Europę obejmująca, i na Krzemieńcu odbić się musiała. Obywatelstwo wołyńskie miało w swem gronie również wielbicieli Napoleona, oczekujących po tym wyjątkowym geniuszu wojskowym lepszych dla Polski czasów. Czacki jednak nie należał do ludzących się, widział rzeczy jasno, przestrzegał też, by raczej wiernie stać przy Aleksandrze, który w danej chwili może i szczerze przeżywał o polepszeniu naszej doli. Świadectwem podobnego staroście (Czacki miał tytuł starosty nowogrodzkiego. Przyp. autora artykułu) usposobienia w szerokich kołach najpoważniejszych ludzi mogą być pamiętniki, przez tychże pisane, lub listy współczesne. One to dowodzą, że stronnictwo—chcące iść z Aleksandrem—istniało na Wołyniu, że spodziewało się ze strony tego monarchy ulg wielu. Mimo zachowania się jednak Czackiego, osoby nieżyczliwe — z gubernatorem Komburlejem na czele — intrygować przeciw niemu nie przestawały. Corocznie uczestniczyła cała szkoła gremialnie w procesyi Bożego Ciała; i teraz więc wszyscy brali udział w tej uroczystości kościelnej, profesor Osiński celebrował, uczniowie przystrajali ołtarze, odśpiewano wśród bicia we wszystkich dzwony Te Deum, wieczorem zaś jedna z mieszkających w Krzemieńcu obywaterek zaprosiła młodszych do siebie, gdzie nie obeszło się i bez skocznych tańców.

Nikt chyba nie przypuszczał, że niewinna zabawa stanie się powodem awantury. Komburlej doniósł ks. Bagrationowi, iż całe gimnazjum wołyńskie — z Czackim na czele — brało udział w uroczystym Te Deum, odśpiewanem w kościele z racji zwycięstw armii francuskiej, że później odbył się nadto bal, a dzień radośny uwieńczyła iluminacja. Głównodowodzący rosyjską armią, otrzymawszy tego rodzaju doniesienie, wysłał bezzwłocznie feldjegra z rozkazem, by ten Czackiego sprowadził do głównej kwatery do Lucka. O świcie stanął wysłaniec w kancelarji pana starosty, zastał go siedzącego już przy pracy i oznajmił z czem i po kogo przybywa. Czacki ani chwili opierać się nie myślał, pożegnał rodzinę i służbę, wsiadł w towarzystwie nieodstępного „Kruczkosia“ (Kruczkowskiego) do karety i ruszył w drogę, sam nie wiedząc dokładnie na jak długo. Można sobie wyobrazić przerażenie, jakie ogarnęło całe miasto i tegoż centrum: gimnazjum; o nauce nikt nie myślał, wszyscy błakali się oszołomieni z kąta w kąt, najrozmaitsze wysnuwając przypuszczenia, jedne smutniejsze od drugich, a czasy wyjątkowe usprawiedliwiały i najdalej idące domysły.

Ale Czacki trafił widocznie na człowieka rozsądnego, wytłómaczył znaczenie procesji i usprawiedliwił się zupełnie z czynionych sobie zarzutów. Głównodowodzący, wysłuchawszy wszystkiego z uwagą, pokazał staroście listę zdolnych do noszenia broni 380 wychowalców Krzemienieckich z starościcem Józefem (Czackim) na pierwszym miejscu. Miał je ułożyć sam Komburlej. Wizytator przeczytawszy szatańsko obmyślany dokument z całą energią oświadczył, że uczniów Krzemienieckiego Gimnazjum do rąk rodziców tylko oddać powinien, a żadna władza inaczej postąpić zmusić go nie zdoła. Bagration zdumiony tem, co usłyszał, uściskał Czackiego serdecznie, radząc mu, by wracał zaraz do Krzemieńca, popisy szkolne przyspieszył, działość do domów rodzicielskich rozesłał, a sam na czas jakiś wyjechał na Podole lub w Tarnopolskie. Komburlej bowiem bardzo jest względem niego wrogo usposobiony. Bóg jeden więc tylko wiedzieć może, co nastąpi z chwilą, gdy Bagration opuści Luck.

W ten sposób przedstawia rzecz całą uczeń, z kolei asystent szkoły wołyńskiej, sympatyczny, ale często przesadny Andrzejewski (Ramoty. II.).

Rolle więcej prawdopodobieństwa znajduje u Kaczkowskiego (Wspomnienia).

Bagration władzą dyktatorską obdarzony — stał na czele południowej armii rosyjskiej, z nieufnością śledząc każdy najmniejszy ruch wśród polskiego ziemiaństwa. Względem Czackiego źle z Petersburga uprzedzony, podjuzdany nadto bezustannie przez Komburleja i tegoż klikę, zamierzał po wojskowemu jednym cięciem szabli zniszczyć całą dotychczasową, długą żmudną pracę starosty, czyli innemi słowy szkołę zamknąć a młodź dla dalszej nauki przetranslokować do Charkowa. Skoro jeno podobne wieści obiegać zaczęły po Wołyniu, przestraszeni ziemianie zwracają się do Czackiego z prośbą, by w jaki sposób zaradził nieszczęściu. Ostatni — nie chcąc dopuścić do zamknięcia szkoły przez rząd, groziło to bowiem zupełnem jej zniesieniem — sam postanowił ze swej strony nauki na czas pewien zawiesić i w celu wykołatania tego rodzaju pozwolenia, pośpieszył osobiście do Łucka. Dyktator przyjął zrazu starostę dosyć cierpko, posypały się wymówki, których główną treścią było, że młodzież krzemieniecka stroni od cesarskich sztandarów. Czacki zaprzeczył temu stanowczo, twierdząc, że właśnie kilku podwładnych mu uczniów pragnie poświęcić się służbie wojskowej, prosi więc o przysłanie kogoś z przybocznych, któryby wyegzaminowawszy Kandydatów — przekonał się, o ile są one do przyszłego uzdolnieni zawodu. Udobruchany Bagration wysłał do Krzemieńca osobną Komissję, złożoną z kwatermistrza, kilku inżynierów i pułkownika Jermołowa; egzamina wypadły świetnie; dwaj Zagórscy, Studziński, Gorłow i paru innych przywdziali mundury wojskowe, dyktator zaś ze swej strony zezwolił na czasowe zamknięcie gimnazjum i rozesłanie młodzieży do domów rodzicielskich“.

Jak widzimy, szczególniejszego wtedy zapалу wojennego wśród gimnazjastów krzemienieckich brakło: kilku z nich zaledwie przywdziało mundury, — wówczas, kiedy liczba ogólna kształcących się w zakładzie wynosiła 693 osoby!

Jak pisze Rolle, „z rokiem każdym Krzemieniec zyskiwał coraz szersze koła zwolenników, ba, nawet zapalonych wielbicieli. W 1806 r. posiadało 422 uczniów, w 1807 — 434, w 1808 — 404, 1809 — 413, 1810 — 612“. W r. 1812 było o 81 więcej. „Obywatelstwo nie tylko wołyńskie, ale podolskie i ukraińskie nazywało szkołę Czackiego „nadzieją dzieci swoich“.

Rok 1831 był powodem zamknięcia szkoły Krzemienieckiej. T. Kudrynski w „Kijewskiej Starinie“ pisze:

„Budynki licealne sprzedał ministerjum oświaty funduszowi prawosławnego duchowieństwa za okragłą kwotę 200,000 rubli. Rozlokowane w nich prawosł. duchowne seminarjum. Wszystkie gmachy, astronomiczna wieża, ogród botaniczny, znajdują się w przerażającej ruinie. Śliczny kościół w nielepším stanie, mury pękają, woda zacieka wszędzie. Remont wymaga poważnej kwoty. Podobno powstał projekt przeniesienia seminarjum do Żytomierza, a umieszczenia tutaj dwóch duchownych szkółek powiatowych, albo też oddania gmachów na cele wojskowe. W salach więc, gdzie rozbrzmiewały wyniosłe mowy, rozlegać się będzie dzika piosnka żołnierza, przypędzonego z dalekiego wschodu, od granic Azji.

Jak wiadomo, T. Czacki ciągle prawie w Krzemieńcu przebywał, zaopatrując szkoły w potrzebne fundusze, w bibliotekę, gabinety — numizmatyczny, mineralogiczny, wszelkie wogóle zasoby naukowe, urządzając pensje żeńskie, konwikt ubogich uczniów, seminarjum nauczycieli parafialnych, szkoły chirurgów, akuszerów, weterynarzy i t. p. Nad wszystkim, a zwłaszcza nad moralnemi naukowemi korzyściami, miał pieczę wielki ten mąż opatrnościowy Rusi południowej. Słusznie też o Czackim powiedziano: „Z jego wpływu i pracy mieć będą prawnuki dwie pamiątki najdroższe: język i nauki“.

Pomocnym Czackiemu w urządzaniu świetnego gimnazjum był nie kto inny, jeno genialny Hugo Kołłątaj, reformator Akademii Krakowskiej.

Jakich miała profesorów szkoła Krzemieniecka, niech powiedzą nazwiska: Euzebiusza Słowackiego, Aloizego Felińskiego, Józefa Korzeniowskiego, Mich. Wiszniewskiego, Józ. Jaroszewicza, Al. Osińskiego, Józ. Czecha, Alek. Michiewicza (brata Adama), Chońskiego, Lerneta, Fryczyńskiego, Ołdakowskiego, Kaczkowskiego, Ksaw. Kaniewskiego, Pitschmana i t. p. W tem gimnazjum a liceum kształcili się tacy: Ant. Malczewski (autor „Maryi“), Stef. Witwicki, Tym. Zaborowski, Maur. Gośławski, A. Olizarowski, Zorjan Chodakowski, Osk. Sosnowski, Piotr Chodakowski (nauczyciel Zygm. Krasieńskiego potem), P. Falkenhagen-Zaleski, Achilles Breza, Piotr Moszyński (znany sybirak), Felikt Czacki (potem prezes Komisji sądowo-edukacyjnej — ostatni) i tacy zasłużeni obywatele, jak Sobkańscy, Zamoyscy, Jełowieccy, Steccy, Sulatyccy i t. d. — zastępy całe prawdziwych chwał Wołynia, Podola, Ukrainy; poeci, uczeni, wielcy działacze społeczni, patrioci mężowie dla Kraju ofiarni...

Jeśli pobyt wielkiej armii Napoleona nie zniweczył Uniwersytetu wileńskiego dzięki kulturalności rządu francuskiego i stanowiska poważanego rektora wszechnicy J. Śniadeckiego, to na Wołyniu mogłoby się stać inaczej — pod presją dyktatorską Bagrationa i złą wolą takiego np. Komburleja, gdyby właśnie nie dyplomacja Czackiego, a przede wszystkim okoliczność natury wojskowo-strategicznej: połączone armie rosyjskie Bagrationa i Barclay'a de Tolli nie zostały przez Francuzów odcięte od gubernii południowych państwa, które uniknęły katastrofy, zagrażającej spokojowi ludności, krzewiącej się zarazem oświacie Wołynia.

Lucjan Uziębło.

Kartka z pamiętników Nieznajomego z r. 1812.

Przed kilkunastu laty nabyłem w Kijowie rękopis o 7-iu kartkach, po francusku pisany. Widocznie stanowił on niegdyś część całości — może pamiętnika, a raczej *silva rerum*, w którym autor sam rzucał na papier jakiś luźny ustęp swego życia, a może i inni to i owo dopisywali, jak świadczy czworowiersz francuski, wpisany na ostatniej stronie pamiętnika, o którym mowa.

Że pamiętniczek ów został wyrwany z książki niegdyś oprawnej, świadczyły o tem z jednej strony obcięte brzegi papieru, z drugiej ślady sklejania kartek i szczątki nici introligatorskich. Pisany on był na grubym ładnym, pożółkłym nieco papierze lekko prążkowanym.

Jaką pielgrzymkę odbył ów pożółkły pamiętniczek za nim rąk moich doszedł, do kogo należał — nie udało mi się ustalić. Jedno można uważać, jako rzecz pewną, — że stanowił on okruciny z jakiegoś rozbicia rodzinnego, kiedy w obce ręce przechodziło wszystko i nie czas było myśleć o ratowaniu pamiętek.

Oryginał pamiętnika pisany po francusku nie bez błędów ortograficznych i stylistycznych, stylem nieco sentymentalno-patetycznym zgodnie z modą panującą na początku XIX wieku. Podajemy go w tłumaczeniu o ile można dosłownem.

Oto faktyczna treść pamiętnika:

29 maja 1812 wyruszył z Warszawy oddział z dwóch kampanji złożony dla zajęcia Garnoliny i okolic, skutkiem cze-

go autor pamiętnika pożegnał serdecznie kolegę Mikoszewskiego.

31 maja otrzymano rozkaz być w pogotowiu do wyjścia 4 czerwca do Nasielska za Modlinem. 4-go czerwca część kampanji, do której autor należał, wyruszyła z Warszawy; 6-go t. m. autor opuścił Warszawę, udając się przez Białolekę, Kobiałkę, Nieporęt do Zegrza. Jenerał P. (iotrowski?) zrobił przegląd pod Nasielskiem, gdzie była utarczka. 15-go czerwca wyruszono z parkiem artylerji do granicy; 16-go przybyli do Pułtusza. Tam już była 17-a dywizja V-o korpusu. 8-io go dzinny wypoczynek. Tegoż dnia o 10-tej wieczorem w Różanach; 18-o nocleg we wsi Stanisławowie; 19-o w Zbójnej. Autor rozlokował swój oddział w Gąsce i Dąbrówce.

Na tem urywa się pamiętniczek. Nie było czasu na dalsze pisanie. Snać zawierał on nie jedną pamiątkę osobistą, bo po klęskach roku 1812-o przywędrował na Wołyń, aby dalsze smutne losy zakończyć na składzie papierowych rupiec.

Pożółkłe karty tego pamiętniczka zamknęły w sobie wielkie nadzieje, które czas rozbił i rozwał po świecie jak i kartki nieznanego autora. Przetrwały one wszystkie nieszczęścia, a przechowały dla potomnych — nadzieję.

Fr. Rawita-Gawroński.

Warszawa 28 maja 1812 r.

Zaczynam pamiętnik mój w chwili, gdy przyszłość nasza i byt narodowy poczynają wylaniać się z mgły, która je oblokła. Mars przechyła szalę losów, dobra sprawa zwyciężyć musi, jestem mocno przekonany, znając entuzjazm, który ożywia naszych stronników, i to przekonanie będzie mi wiernie towarzyszyć na polu chwały. Co do mej osoby zresztą wierzę, że dobra wola, że miłość ojczyzny i poczucie obowiązku pomogą mi zwyciężyć słabość mojej natury — poza tem zaś ufajmy przeznaczeniu, które rządzi wszechświatem.

29 maja Dzień żałośny pożegnania z kolegami, którzy z dwoma kompanjami wyruszyli dla zajęcia miasta Garwolina i okolic. Chwila rozstania bolesna jest dla tego, kto w piersiach nosi serce czułe, wtedy dopiero poznajemy jak droгим jest przyjaciel wierny, a jednocześnie zdaje się nam, że w miarę oddalenia się tracimy cząstkę

własnego „ja“. Nawet, jeżeli kto nie posiada prawdziwego przyjaciela, rozstanie z tymi, z którymi się żyło, do których się przywykło wzrusza nas do głębi.

Kapitan Mikoszewski należy do tego gatunku ludzi, których się łatwo nie zapomina. Jest to mąż pełen zasług i cnoty, a przytem także uprzejmy, uważny, mąż, który na krok niezboczy z drogi obowiązku, jaką sobie zakreślił, szacunek mój dla jego tem większy się staje, ile razy pomyślę, że był on przyjacielem blizkim N..., którego pamięć na całe życie w sercu zachowam... Lecz nie budźmy smutnych wspomnień...

Dn. 31 otrzymaliśmy rozkaz przygotować się do wymarszu na dzień 4 czerwca do Nasielska, które jest małą mięsciną za Modlinem, siedem mil odległe od Warszawy. Wiadomość ta sprawiła mi radość żywą — nareszcie więc przyszedł dzień upragniony, wybiła godzina zemsty, drżycie barbarzyńcy! Lecz nie... poznajcie raczej charakter Polaków, którzy w nieszczęściu z godnością potrafią los swój dźwigać, a w szczęściu umieją wybaczyć tym, którzy nadużywali prawa silniejszego. Pragniemy tylko odzyskać to, coście nam przemocą wzięli; Bohater, który zaćmił wszystko co dotychczas uważano za wielkie, który będzie podziwem wieków przyszłych, jest naszą poręką — on nikogo nie zawiódł.

Dn. 4 czerwca oddział, do którego ja należę, porzucił Warszawę, ja pozostałem jeszcze na dwa dni w celu załatwienia niektórych spraw służbowych, dotyczących mojej Kompanii, jednocześnie skorzystałem ze zwłoki, by napisać do rodziny, poświęcając kilka chwilek temu słodkiemu obowiązkowi. Ile razy zdarza mi się sposobność pisania do swoich, odczuwam wzruszenie, które trudno dać się opisać, przy każdym słowie, gdy się rozmarzę, na myśl mi przychodzi tysiąc miłych wspomnień, tysiąc strzał, które ranią me serce.

Dn. 6 czerwca porzuciłem Warszawę bez żalu, nic mię tu nie wiązało, nie miałem tu przyjaciół, z którymi bym dzielił radość i lzy... liczba przygodnych znajomych także była nieznaczna — po kim więc miałbym tęsknić?

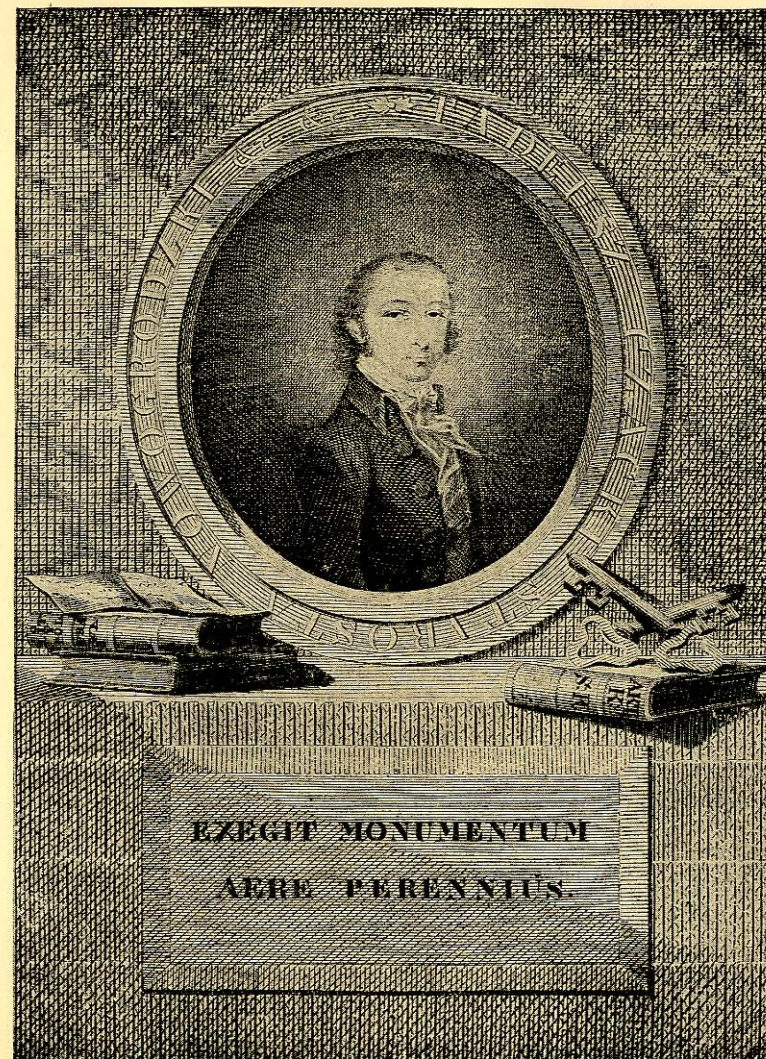
To życie miasta wielkiego, ten nieustanny gwar, który nie pozwala na chwilę dojść do siebie, który czyni z człowieka maszynę posłuszną obcej woli lub indywiduum oddane wyłącznie własnym namiętnościom — alboż to wszystko warte bodaj jednej lzy? Nie, to się nie zgadza z mym charakterem, z memi przekonaniem, którym pragnę pozostać wierny aż do ostatniej godziny mego żywota.

Przez Białolekę, Kobiałkę, Nieporęt, nic godziwego zanotowania nie napotkawszy, przybyłem do Zegrza, nad Narwią. Rzeka ta w tem miejscu jest dość szeroka, gdyż zwiększona wodami Buga, który wpada do Narwi powyżej koło Sierocka. Noc spędziłem w Zegrzu, nazajutrz z pierwszym brzaskiem dnia ruszyłem z moim oddziałem i minawszy trzy wioszczyny przybyłem o godzinie 7½ z rana do Nasielska, które jest małym, drewnianym miasteczkiem, zamieszkałym przeważnie przez ludność żydowską. Pozycja nie jest ani malownicza, ani też pod jakimkolwiek względem dogodna; grunta piaszczyste gęsto usiane kamieniami, w koło, jak okiem sięgnąć lasy, które jednak nie przyczyniają się ku upiększeniu krajobrazu, przeciwnie tworząc w koło jakby ścianę nieprzeniknioną miazgą wzrok swą monotonią.

Oddział mój rozkwaterowano we wsiach Głodówce i Pniewie, tuż pod miastem, które zamieszkałe wyłącznie przez drobną szlachtę zagonową; ich wygląd zewnętrzny, obyczaje, sposób życia niczem nie różnią się od życia zwykłych kmieci, to też nie mogę powstrzymać się uczucia żalu nad zaślepieniem przodków naszych: toć przecie nasze ciało prawodawcze opierało się właśnie na tym gatunku ludzi, którzy żyjąc w zupełnej ciemności przecie dyktowali prawa i zarządzili losami narodu... jak że nie miała upaść nieszczęśliwa, ukochana moja ojczyzna? Tak jest, ona upadła pod brzemieniem przeznaczeń, anarchji wewnętrznej, popchnięta przez własnych synów... aby powstać z prochu uniżenia, bohater nad bohaterami położył fundamenty przyszłego jej bytu, zwołał niezliczone zastępy murarzy, którzy z gruzów dźwignąć mają jej gmach.

Dn. 16 czerwca generał P... dokonał przeglądu naszych szeregów na błoniach Nasielska, tu ujrzeliśmy mnóstwo kości ludzkich, rozsianych po polach, widok ten ścisnął mi serce, potem dowiedziałem się, że były to szczątki po utarczce pod Nasielskiem, która poprzedziła bitwę pod Pułtuskim.

Dn. 15-go czerwca niespodzianie nadszedł rozkaz wymarszu, jak najspokojniej naprzód ku granicy. Jakkolwiek nie byliśmy przygotowani, tegoż dnia jeszcze wyruszyliśmy o północy z artylerją i parkiem 5-go korpusu. Nazajutrz 16-go, rano, o godzinie 8-mej przybyliśmy do Pułtuska. Jakże wspaniały obraz rozwinął się przed mym wzrokiem: miasto Pułtusk położone pięknie na wzgórzu, u jego podnóża linią długą rozwinęła się 17-ta dywizja, dalej ekwipaż 5 korpusu oraz rezerwa artylerji, wyżej wojsko westfalskie z arty-



Tadeusz Czacki
z rysunku Lessera.

lerją — o! tego widoku nie sposób opisać słowami, trzeba to było widzieć... Po ośmiogodzinnym odpoczynku porzuciliśmy miejsce naszego postoju, przeszliśmy ulicami Pułtuska, miasto to posiada niektóre wcale piękne budowle i naogół dodatnie robi wrażenie. O 10-tej wieczorem przybyliśmy do Różany, która jest małą miejscinką drewnianą. Rozłożyliśmy się w pobliżu miasteczka na obszernej równinie. 17-go ruszyliśmy w dalszą drogę i zatrzymaliśmy się dla krótkiego odpoczynku o milę drogi od Różany. Wybrałem dla mego oddziału zaciszną polankę wśród drzew, które chroniły przed niepogodą. 18-go noc spędziliśmy w Stanisławowie, małym miasteczku, położonym na krańcu wielkiego lasu, który rozpościera się na przestrzeni mniej więcej 10-ciu mil długości i 8-miu szerokości.

Dn. 19-go przybyliśmy do Zbójnej, tu pozostawiłem moje dwie armaty oraz wozy, zaś żołnierzy i konie rozlokowałem we wsiach Gąsce i Dąbrówce. Ja sam stanąłem w Dąbrówce, w chacie dość zamownego wieśniaka. Z przyjemnością zauważyłem tu znaczną różnicę co do dobrobytu i sposobu życia ludności miejscowej w porównaniu z naszymi kmiotkami. Domy tu dobrze zbudowane, podwórza czyste, izby obszerne, ozdobione różnymi przedmiotami miejscowego rękodzielnictwa. Zabudowania gospodarcze również w pięknym stanie. Lud tutejszy doskonale umie strzelać z czego też wielce jest dumny i wogóle chętny do wszelkich ryzykownych wypraw. Podczas kampanji 1807 roku wieśniacy tutejsi ogromne oddali usługi Francuzom, gdyż znając doskonale puszcę, tępilili całe oddziały Rosyjan, które w tych stronach się pokazały, takim sposobem zgładzili kilka tysięcy.

Chcąc nasycić się pięknnością przyrody w godzinach od zajęć wolnych dużo spacerowałem, wyszukując samotne zakątki, które tak odpowiadają memu melancholijnemu usposobieniu. Pewnego poranku zagłębiłem się w puszcę, aż niespodzianie wśród małej lesnej polany ujrzałem ubogą chatkę. Nienamysławiając się zapukałem do drzwi, po chwili usłyszałem głos męski, pytający, czego żądam, odpowiedziałem, że jestem żołnierzem ze stron dalekich, że zabłądziłem w puszczy i że pragnąłbym poznać mieszkańca tej pustelni. Po chwili drzwi się otworzyły, ujrzałem męża o wyglądzie skromnym, lecz dziwnie pociągającym, w sposób uprzedzający, choć prosty powitał mnie, zapraszając do wnętrza

Miscellanea z roku 1812-go.

Kamienice pamiątkowe wileńskie z 1812 r.

Pobyt w Wilnie Napoleona I, jego sztabu, rządu tymczasowego i wszystkich związanych z losami armii cesarskiej osób, zasługiwałby na osobną, wyczerpującą monografię. Materiały odnośne nie tylko są nie zgromadzone w dostatecznej mierze, lecz nie roztrząsane, nawet krytycznie i te przyczynki, które ogłoszono przygodnie i okolicznościowo drukiem.

O kamienicach, zajmowanych w mieście naszym przez rząd francuski i generałów w r. 1812, znajdujemy notatkę źródłową w „Przeglądzie po Wilnie i jego okolicach“ (nakładu M. Orgelbranda z r. 1859) przez znanego Jana ze Śliwina (Ad. Kon. Kirkora) opracowanym.

Kirkor zaczerpnął wiadomość z rękopisu zasłużonego badacza dziejów krajowych Antoniego Marcinowskiego.

Kiedy Napoleon przybył do Wilna, mian. 28 czerwca 1812 r., zamieszkał w pałacu pobiskupim, przy placu, na pamiątkę pobytu wielkiego monarchy przezwanym wówczas Napoleońskim; d. 16 lipca t. r. cesarz na zawsze gród nasz i pałac ów pamiętny opuścił. W tym samym gmachu lokował się w 1812 r. i marszałek Ney. Nasz uwielbiany bohater narodowy, książę Józef Poniatowski, mieszkał wtedy przy ul. Zamkowej w domu biskupim (na rogu zaułka Bernardyńskiego), gdzie później mieszkali biskupi Kłagiewicz, Wacł. Żyliński, Krasieński, Hryniewiecki, Ropp, niektórzy z administratorów diecezji, w tej liczbie i obecny; w tym domu mieszkał i autor „Felicity“ (A. Ed. Odyniec).

Rząd tymczasowy francuski miał rezydencję w domu Kossa-

kowskich przy zaułku Bernardyńskim (dziś Zamkowym nazywany również), w kamienicy nabytej nie o wiele później przez księgarza Józefa Zawadzkiego, dokąd też i drukarnia, przedtem przy ul. Świętojańskiej się mieszcząca, przeniesioną została. Wówczas do biskupa Kossakowskiego należał, tego, co msze dla Napoleona w pałacu cesarskim odprawiał oraz celebrował uroczyste msze w katedrze, czasu przystąpienia Litwy do Konfederacji warsz. W tej, dotychczas w posiadaniu Zawadzkich będącej, kamienicy mieszkał sekretarz generalny Rządu, Kossakowski. Joachim Murat, król Neapolitański, lokował się w pałacu, dzisiaj miejskim, (dzierzawionym przez Sztab okr. wojsk.), wtedy hr. Ludwika Paca, adjutanta cesarskiego, ostatniego potomka tej możnej rodziny; jak wiadomo, w tym pałacu podejmowano Napoleona, odbywały się okolicznościowe bale...

Eugenjusz Beauharnais, wice-król włoski (później książę Leuchtenberski) stał w domu Nagurskich, później ks. Ogińskich, przy ul. Biskupiej (róg Dominikańskiej).

Książę Neufchatelu (marszałek Berthier) — w domu niegdyś Sapiehów, potem rosyjsk. Rządu gubernialnego, przy ul. Świętojańskiej, ostatnio kamienicę tę pod Nr 21 przerobiono na t. zw. „dom rosyjski“.

Książę Friulie, Duroc, lokował się naprzeciw pałacu pobiskupiego, w domu narożnym, uniwersyteckim, w mieszkaniu znanego profesora malarstwa, Jana Rustema.

Książę Reggio (marszałek Qudinot) — w domu kanonika Bogusławskiego, potem infułata Fijałkowskiego, odtąd do kapituły wileńskiej należącym, przy ul. Zamkowej.

Książę Gdański (marszałek Lefebvre) — w kamienicy wyżej pomienionej bisk. Kossakowskiego, dziś Zawadzkich. Tu również mieszkał syn jego, Józef, hr. Gdański, generał brygady, zmarły w Wilnie czasów rejterady wojsk franc. dn. 15 grudnia 1812 r., któremu hr. de St. Ursin Elegję piękną poświęcił; tu w Wilnie drukowaną; gen. J. Sefebvre na cmentarzu po-Bernardyńskim spoczywa; tablica nagrobna wymaga odpowiedniej oprawy.

Książę Bassano (Maret, minister spraw zagranicznych) mieszkał w domu Wańkowiczów, później Masłowskich, od 1834 r. do biskupów prawosławnych należącym (obok kościoła św. Kazimierza *).

*) Później ks. Bassano mieszkał w kamienicy Sulistrowskich na Skopówce, róg dzisiejszej ul. Dworcowej.

General Jomini, gubernator Wilna po Durmelu — w tejże kamienicy.

Durmel general, 1-szy gubernator francuski Wilna — w domu Umiastowskich, przy ul. Dominikańskiej.

General Hogendorp, general-gubernator Litwy, — najprzód w domu przy ul. Niemieckiej (Sławińskich obecnie), a później w domu gubernatorskim, przy ul. Świętojańskiej (Nr 21 domu).

General Bertrand — w domu Michera, naprzeciw ratusza, później zaś w kapitulnym kanonika Staniewicza. O tych kamienicach na razie szczegółów pod ręką się nie znalazło.

Baron Bignon, cesarski komisarz przy głównym Rządzie litewskim, mieszkał w domu dawniej Brzostowskiego, później kasztelana Marcinkiewicza-Żaby, ostatnio Stefana i Adama hr. Platerów. Dom nabyty od sukcesorów marsz. Platera przez Józefa hr. Tyszkiewicza, przerobiony jest gruntownie i powiększony.

Kruzemarp, poseł pruski i Monroe—Stanów Zjedn. Ameryki, — w domu Millera (Sławińskich) przy ul. Niemieckiej.

Wreszcie, — zbadał Marcinowski, — general Wincenty hr. Krasiński, dowódca pułku Ułanów polskich gwardji Napoleona, lokował się w domu Radziwiłłowskim, Kardynałą zwanym gmachu dziś pocztowym.

Dominik ks. Radziwiłł, który poprzedzał, wraz ze swym 8-mym pułkiem Ułanów, wjazd Cesarza Francuzów do Wilna, mieszkał w tejże „Kardynałji“.

Gdzie mieszkali inni sojusznicy polscy Napoleona, jak np. Aleksander Chodkiewicz, dowódca sformowanego w Wilnie 18 pułku piechoty, który kamienicę swą słynną przy ul. Wielkiej sprzedał Uniwersytetowi wileńskiemu przedtem (1803 r.), — nie wiemy.

L. U.

Tatarzy litewscy w armii Napoleona.

Po wstąpieniu do Wilna Napoleon wydał rozkaz sformowania korpusu gwardji litewskiej, której dowództwo powierzone zostało generałowi Konopce. Mimo tendencyjnych doniesień, jakoby Litwa w gruncie niesprzyjała Napoleonowi, korpus ten w nader krótkim czasie został sformowany i to wyłącznie prawie z dobrowółców, pochodzenia szlacheckiego, przeważnie studentów uniwersytetu Wileńskiego, co znowu niedwóznacznie świadczy o nastroju, jaki pa-

nował wśród naszej młodzieży. Oto co pisze świadek naoczny Łęski w swej „Notice historique sur les armemens qui eurent lieu en Lithuanie pendant l'occupation française en 1812“.

„Nous voulons parler du regiment de Cavalerie, dont Napoléon ordonna la formation dès son entrée à Vilna, et qui prit le nom de: 3-me regiment de Cheveaux-Légers de la Garde Impériale. Les rangs se remplirent rapidement de jeunes gentils hommes et étudiants de l'Université de Vilna et son organisation commencée dans cette ville, s'acheva à Varsovie où le régiment fut envoyé pour compléter son brillant équipement.

Do tego to właśnie korpusu został wcielony szwadron tatarów litewskich, którzy, wierni tradycjom i pomni dobrodziejstw, jakimi ich druga ojczyzna — Rzeczpospolita — osypała, na piewsze wezwanie licznie stanęli do szeregu.

„On y ajouta ensuite un escadron de Tartares, recrutés parmi les mahometans colonisés depuis des siècles en Lithuanie.

Cet escadron qui avait un costume et un équipement à l'oriental, comptait dans la garde et était attaché au régiment, sans en faire partie intégrante“.

Przytaczamy tu dwie „Odezwy do narodu Tatarskiego“, jedną od tymczasowego Rządu litewskiego, drugą od szefa formującego się wtedy szwadronu „jazdy Tatarów“ Mustafy Achmatowicza:

Odezwa do narodu Tatarskiego.

Narodzie tatarski! Od kilku wieków celował wasz Naród waleczny miłością tej oyczyzny, która was przyjęła za synów własnych, w ten czas, gdy nieszczęśliwa Oyczyzna upadała pod ogromem Mocarstw, które się sprzysięgły na zagładę Imienia Polskiego, przelewaliście ze szlachetnością krew. W odrodzeniu dziś Oyczyzny, macie być innymi od waszych ojców? Poświęcenie się dla dobra Oyczyzny było cechą dla tatarskiego Narodu; nie wątpi Oyczyzna, abyście pójść nie mieli za przykładem zacnych przodków waszych. Spieszcie szlachetni pod Orły Polskie, niech hufce tatarskie dowodzą, żeście nie odrodni od owych Koryckich za czasów Jana Sobieskiego, Aziulewiczów i wielu innych w historii sławnych mężów, którzy nieraz postrach oręza sieli na ziemi nieprzyjaciół Polski. Oyczyzna was wzywa do tego ufając iż uczynicie zadość powinności świętej. Żeby godnie odpowiedzieć temu celowi, czekamy was abyście jaknajrychle raczyli sami lub przez umocowanych oświadczyć

wasze chęci Komitetowi wojskowemu. Działo się na Sessyi komitetu wojskowego dnia 2 sierpnia 1812 r. Zastępujący miejsce Prezesa Komitetu wojskowego Generał dywizyi Romuald Xiąże Giedroyć, Xawery hrabia Niesiołowski Generał brygady kawaler krzyża wojskowego, Alex. Pociej, Antoni Łappa, Józef Korwin hr. Kossakowski, Alexander hr. Chodkiewicz pólkownik pólku 18-go Piechoty. Zgodnie z oryginałem świadczą Fabjan Jarmoliński sekretarz Komitetu woysk.

Odezwa do Narodu tatarskiego. Od Mustafy Achmatowicza Szefa 1-szego szwadronu jazdy Tatarów.

Narodzie! bracia i przyjaciele! Podaję Wam do wiadomości, iż chcąc okazać dalsze zasługi i usprawiedliwić poprzedniczą sławą Narodu naszego w miłej nam ojczyźnie polskiej, która dopiero za najlaskawszą protekcją wielkiego Bohatyra Napoleona Cesarza i Króla wskrzeszoną została, prosiłem wspólnie z kolegami służby wojskowej tej samej wiary u rządu litewskiego o pozwolenie formowania pułku z narodu naszego, Tatarskiego; szczęśliwie dla nas prośba ta zamieniona w uchwałę rządową od J. W. Jenerała dywizyi hr. de Hogendorp, adjutanta Jego Ces. Król. Mości, Jenerała Gubernatora Litwy w Imieniu Samego Cesarza, z upewnieniem opieki, w miarę naszych zasług, ofiar i postępowań w służbie żołnierskiej. Poświęciłem więc łącznie z dwoma kapitanami WW Abrahama Murzą Koryckim i Samuelem Ułanem część majątku w pomoc kosztów rządowych i oraz osobiste zasługi do wyrekrutowania pułku jazdy na etacie Ułańskim z szczególniejszej piękności i wygody żołnierskiej mundurów.

Zacznijcie się on najprzód formować od pierwszego szwadronu, będzie się zbierał i mundurował w mieście Wilnie, nakładem Ojczyzny. Idźcie więc bracia w ślady zasług przodków waszych przez pół piąta wieku szlachetnie tu zamieszkałych. Szanowni ojcowie, wysyłajcie synów waszych, niech się dorabiają sławy idąc wzorem Koryckich, Bakanowskich, Biellaków, Azulewiczów i wielu innych tatarów z męstwa i odwagi wojskowej w historii polskiej chlubnie umieszczonych. Zaczyna młodzieży pośpieszajcie do placu honoru Wam otwartego. Idźcie w czym ktokolwiek może, pieszo czyli choć na miernych koniach, zaco Wam po wartości zapłacono będzie. Mundury, broń i konie, ktoby nie miał, dostańcie. Celem przyjmowania

ochotników już się rozjechali oficerowie, w powiaty Nowogródzki, Miński, Oszmiański, Lidzki, Kowieński i Kalwaryjski, tam, kto kocha honor i ojczyznę niech się udaje, w czym was bracia zawiadamiam i proszę.

Takową odezwę J.W.W. Podprefekci, plac komendenci i inne jurydykce rządowe, w których obwodach Naród Tatarski jest zamieszkały, lub tam obecny, raczą po Meczetach, okolicach i gromadach jako gazet i wiadomości nieotrzymujących, cyrkularzem obwieścić; o co ze względu ducha patryotyzmu ma honor upraszać Szef szwadronu Tatarów

Podpisano: Achmatowicz.

Zgodno z oryginałem Kapitan Kwatermistrz Jan Bazarewski.

Szwadron Tatarów oddał następnie wielkie usługi Napoleonowi, zwłaszcza czasu odwrotu, stawiając dzielnie czoło napastującym kozakom. Nawet później, po całkowitem rozbiciu korpusu Korpki, nie przestał istnieć, jak o tem świadczy Łęski:

„L'escadron des Tartares conserva seul son organisation et son uniforme distinct et subsista à la suite des Cheveaux-Legers Polonais de la Garde jusque en 1814, ou ce regiment, après son retour en Pologne, fut licencié et reorganisé comme 4-me regiment des Hulans de la nouvelle armée du Royaume de Pologne.

Środki bezpieczeństwa.

O licznych gwałtach i rabunkach, których widownią była Litwa w 1812 r., donoszą źródła współczesne, zwłaszcza rosyjskie, co było nie tylko prawdopodobnem, lecz nawet nieuniknionem wobec najścia tak ogromnej armji, składającej się z najrozmaitszych żywiołów ze wszystkich krańców Europy. Ciekawym natomiast jest, jakim był stosunek do nas samego Napoleona oraz władz francuskich, czy uważali Litwę za kraj zabrany, czy też przeciwnie, traktowali nas, jako przyjaciół i gospodarzów, z których gościnności należało jaknajwzględniej korzystać? O stosunku tym świadczą niedwuznacznie następ. dokumenty: Rozporządzenie Generała Komendanta Wileńskiego bar. Jomini oraz Rozkaz dzienny samego Napoleona:

*Rozporządzenie Generał Komendanta Wileńskiego
bar. Jomini.*

„Na skutek rozkazów J. O. Xcia de Wagram i de Neufchatel Wice Konnetabla Majora Generała woysk Jego Cesarskiej Mości postanowiono: co następuje: 1) Woyska mające kwatery w mieście i na przedmieściach Wilna, powinny żyć z Racyi, które się im dają z magazynów. 2) A przetoż od swoich gospodarzów nic wymagać nie mogą, oprócz miejsca dla sporządzenia sobie żywności i oprócz miejsca do spania. 3) W przypadkach, gdyby niedostawało piwa, ryżu lub warzyw suchych w magazynach, mieszczanie proszeni są podług swych środków w tem dopomódz, ale nigdy tego przez gwałt nie będzie można wymagać. 4) Woyskowi, którzy by się dopuszczali jakich zdrożności sprzeciwiając się niniejszemu rozkazowi, podług praw będą ukarani. 5) Zakazuje się odtąd na potem mieszkańcom przyjmować woyskowych na stancję bez biletu Muncypalności.

Wilno 4 lipca 1812 r.

Oryginał podpisał Generał Kommendant Gubernii Wileńskiej Baron Jomini“.

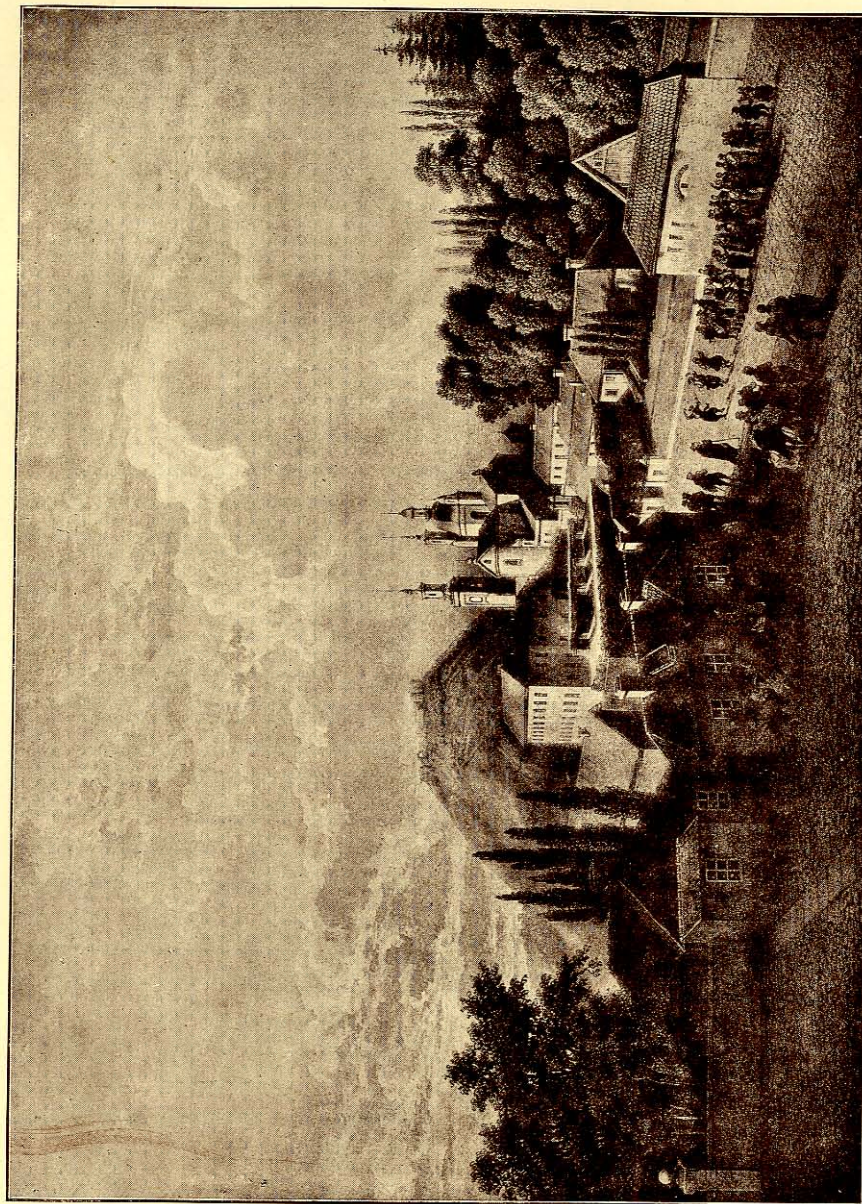
Rozkaz ⁴⁴Dzienny.

Akt 1. Każdy w szczególności Francuz, Niemiec, albo Włoch, który będzie znaleziony z tyłu armii bez dostatecznego upoważnienia, będzie aresztowany i zaprowadzony do Kommissyi Prewotalney naybliższej, która skaże na śmierć tych wszystkich, którzyby byli przekonani o rabunek i włóczenie się.

Akt 2. Każdy mieszkaniec kraju, jakiegokolwiek był rangi, zaaresztowany z rabusiami i włóczęgami i któryby ich podbudzał, prowadził, albo jakimkolwiek bądź sposobem pomagał do rabunku, będzie zaprowadzony do sądu Prewotalnego naybliższego i w przypadku przekonania, na śmierć skazany.

W Głębokiem d. 20 lipca 1812 r. Napoleon“.

Rozkazy te przestrzegane były z całą surowością, świadczą o tem liczne wyroki śmierci, dokonane przeważnie nad niemcami, włosami, a także francuzami, o których w każdym prawie numerze donosi ówczesny „Kurjer Lit.“.



Krzemieniec na początku XIX w. (z albumu Wilczyńskiego).

Żydzi w 1812 r.

Stosunek żydów do armji napoleńskiej, jako też do miejscowej ludności sprzyjającej Napoleonowi, był otwarciem wrogi, o czym zgodnie donoszą wszystkie źródła. Poniżej przytaczamy kilka współczesnych dokumentów, które, chociaż dotyczą drobnych epizodów, przecie charakterystyczne rzucają światło:

Do Przeswietney Podprefektury powiatu Borysowskiego.

Z plebanij Rzymsko - Dokszyckiej Kanonika Tracewskiego.

Proźba.

Żydzi miasta Dokszyc, iedni szukający niegodziwego dla się zysku i nadgrody, drudzy przez złość i nieiakowość zemstę umyslnie naprowadzali przechodzących w terazniejszy czas żołnierzy na różne dwory i wsie okoliczne, a szczególnie na mnie, przez co zupełnie nas ogołocili i zgubili. Nie przestając na tym, co dopełniali w czasie przechodu wielkiej armij, dopiero tym osmieleni, iż im to poszło bezkarnie i zyskownie, barzies i widoczniey nie uważając na żadną zwierzchność, byleby tylko siebie ochronili i sprofitowali, dopełniaia nieznośne krzywdy. A mianowicie Berka Leybowicz, czyniwszy się samowolnie burmistrzem i rządcą miasta, ochraniając domy żydowskie od postoiu w mieście, mimo poruczoną w tym władzę W. Wańkowiczowi Podkomisarzowi bióra policyi w mieście i w kantonie, Dokszyckim, naznaczania i pokazywania dla przechodzących żołnierzy i różnych komend kwater i furażu, po oddaleniu się z Dokszyc Plackomendanta—wraz na się ten urząd śmiał przyjąć, y kiedy na dniu 11 przyszło 300 żołnierzy z kapitanem Bernard do Dokszyc, pomieniony żyd, któren przez cały przeciąg dwu miesięczny wiele zyskiwał od żołnierzy i oficerów za naprowadzanie na dwory, w tym czasie wziowszy nadgrode od żydów, dla wszystkich tych żołnierzy pokazał kwaterę w plebanij i we dworach Podleckiego i W. Juzefa Święckiego, a tak naprowadziwszy i postawiwszy po 100 prostych żołnierzy w dworach tych i plebanij, w której cały magazyn kantonu Dokszyckiego iest złożony i która od trzech blisko miesięcy ustawnym noclegowaniem i postoiem najwyższych generałów i oficerow iest aż nadto ucisniona, iednak nie doznała takiego przesladowania i ucieśnienia, iak od naprowadzonych przez żyda żołnierzy, bo ci będąc napoieni od żydów, razem

z officerem różne dopełniali przykroście, hałasy, porozkładali wkoło wszystkich budynków ogień, omal co nie spalili plebanij, magazynu i całej budowli, do wszystkich pokoiów ponaszali słomy, mnie z cel wyrugowali, z których czasu kwaterowania Nayiaśniejszego Vice Króla Włoskiego i tylu generałów nie byliśmy rugowani, poodzierali obicie lanszawta, portrety, okna pobili, ogród zupełnie spustoszyli. W jakowej krzywdzie, z przyczyny żyda poniesionej, któren za przywłaszczeniem sobie burmistrzostwa i zwierzchnictwa nad miastem i kantonem Dokszyckim, wielu obywatelów i włościan, a szczególnie mnie zniszczył i zgubił przez naprowadzanie żołnierzy, przez pokazywanie onym fałszywie koni, bydła, ruchomości. Naypokorniej proszę Podprefektury Borysowskiej, aby został publicznie ukaranym za przywłaszczenie sobie burmistrzostwa i naprowadzenie, gdyby inni jego ukaraniem ustraszeni, nie śmieli podobnych krzywd mnie i obywatelom dopełniać. 1812 r. 7-bra 15 dnia. X. Symon Tracewski sen. kan. Min. prob. Doks.

Do Podprefektury powiatu Borysowskiego.

Podkomisarza kantonu Lohoyskiego.

Raport.

„Dnia z 3 na 4 presentium, w nocy u W. Zawiszy dwór Słobodka, to jest gumno z całą krescencyą, odryna siana, wozownia z pojazdami, stajnia, obora y pałac choć nieskończony zupełnie zgorzały; co odjęło jemu sposobność dawania prowiantu, nadto niesposobnym y chorszym go uczyniło do spełnienia obowiązku, na jego włożonego; nim od Podprefektury odbiorę rezolucyą, z tej racyi y potrzebując żołnierzy dla wyekwowania furmanek pod amunicyą, exekucyą od W. Zawiszy sciągniołem przed godziną.

Żydzi Lohoyscy zbuntowali się, opublikowaney furmanki dać nie chcieli: dwóch wsadziłem do chlewa, a trzeci, co z koniem, kazał w lasy w oczach moich uciekać y odkazał się, że konia nie da; dano kilkanaście pałek, lecz y tak iedno mówił, że nie dam. Przeciez oświadczyli żydzi dać furmankę, y tej w dniu wczorayszym przez dzień cały gdy nie dali, wieczorem sam z kluczywoytem po tę furmankę poszedłem, lecz żydzi konie pochowali y sami tak skryli się, że puste miasteczko zdawało się. W wieczor już dla przedstawienia tego, znalazzy iednego żyda, kazałem wziąć w kłódkę y wysyłałem do Podprefektury. Tym sposobem przecie powróciło żydów

kilku y już w pułnocy dali furmankę, którą pod wartą do Smolewicz odesłałem. Dziś, dla urządzenia przez Podprefekturę mnie dysponowanego podatków żydowskich, kazałem im przyść w miasteczku Lohoyksu do siebie, ale nie posłuchali y nie przyszli. Zatym mało mając (bo tylko 6 żołnierzy), nie mogę nieposłusznych przywieść do porządku i zatym proszę o przysłanie ieszcze 4 żołnierzy na czas krutki, inaczej Przeświećta Podprefektura raczy mię nie winić, że spóźniają się exekucye zaleceń.

Dostarczenie furazów spóźnia się dla tego, że wywiezli do Smolewicz: iedni tam zdali, drudzy nazad, według ostrzeżenia, powrócili. Niektórym w tej przewozce konie pobrali żołnierze.

Żydzi ani myślą o zapłaceniu kantonistowego: ubodzy y mnieysi mówią, że im od kahalistych należy, czyli że wiele już ci wybrali, a na ich exekucyą stawia, a ci bogatsi nie słuchają, chowają się y nic czynić nie chcą. Należy w porządek y w spawiedliwy rozkład ich wprowadzić, a podatek wprędce wyekwuje się. Do czego mocą rezolucy pod dniem 30 7-bra Nr 1217 uczynić już chciałem sprawiedliwość, lecz żydzi nie posłuchawszy, rozjechali się.

Furmanki zewsząd do Smolewicz (choć po exekucyi) wysłane lecz z okazji opóźnionej żydowskiej furmanki, toż z niedostawionej przez X. Bazylianów, gdzie trzech iest na exekucyi y tej nocy dostawia; y z tej przyczyny, iezeli na dzień przeznaczony kwitu na te furmanki Podprefekturze nie dostawię, raczy darować, a wierzyć, że naysrożej y pilnie zalecenia exekwuję. 1812. 8-ra 4, — o godzinie 10 w wieczór.

Florenty Jankowski kapit.

Do WJ. Pana Stanisława Dobrowolskiego, podkomisarza powiatu Borysowskiego.

W dniu dzisiejszym, to iest 26 dnia augusta 1812 R-u, żyd z miasteczka Pyszna, w powiecie Lepelskim leżącego, naprowadził na dom, Osieczyszcze zwany, trzech francuzów, którzy moiego brata W. Antoniego Więckiewicza związawszy, różnemi sposobami bili y największe okrucieństwa dopełniali, aby dawał pieniądze; posledniey zaczęli rewidować wszystkie odzienie y znaleźli asygnacyinyh rubli pięćdziesiąt y nie znając, co to za papier, nie brali, ale żyd zaczął im muwić, aby wzięli bumaszkę, deklarując im za nią rubla iednego, co francuzi, wedle żyda żądanie, dopełnili, y tym nie kontując się daley, bić zaczęli, przymuszając, aby dawał pieniądze.

Ja, mając doniesienie o takiej męczarni, zmuszony byłem dać srybnych rubli trzy. Żyd dalej zaczął muwić francuzom, aby do dalszych dworów iechali, to iest do Dombrzezyc y dalszych dworow, a on deklarował ich zaprowadzić, co w dniu jutrzeyszym nastąpić pewnie musi. Od takiego to rabunku y morderstwa obronić nas proszę, a takowego to żyda, jako nawodca y rabownika, wziąć y do Podprefektury powiatu Borysowskiego odesłać kazać, o którym ja donaszam y prosze. Michał Więckiewicz, poruczn. woysk Polskich.

Do Podprefektury powiatu Borysowskiego.

Od podkomisarza kantonu Berezynskiego Stanisława Dobrowolskiego

Rapportt.

Na dniu 27 augusta podaną miałem od W. Michała Więckiego poruczn. na piśmie obławienie, w którym wyraża, iż żyd z miasteczka Pyszna w powiecie Lepelskim Mendel Josielowicz naprowadził na dwor Osieczyszczu trzech francuzow, ktorzy nie znalazzy samego W. Więckiego, brata iego J. pana Antoniego Więckiego związali, rozmaitemi sposobami tyranizowali doputy, puki się nie opłacił ettra, w dowod takowe pismo dołączam. Tego dnia tenże wyż pomieniony żyd na dalsze dwory tych samych francuzow prowadził; iężdżąc za wyexekwowaniem furmanek y furażu, napodkalem onych, zatrzymałem ich, pytaiąc się, zaczym iężdżą; pokazali mi pismo od swego komendanta, w Pysznie konsystuiącego, dla bezpieczeństwa tamecznych obywateli, a do cudzego powiatu, to iest Borysowskiego, posyła swych żołnierzy, aby onemu wszystkiego dostarczali rozmaitemi sposobami, zabierając im żywność, bydło y koni y dalsze sprzęty. Dołączam wziente przezemnie im dane od komendanta pismo y żyda, ktorego do Prefektury dla ukarania odsyłam. Datt 1812 aug. 27 dnia. Stanisław Dobrowolski.

Od Komitetu Generalney Policji Departamentu Mińskiego. Do Podprefektury Powiatu Boryssowskiego.

Po odebraniu od Podprefektur urzędowych wiadomości, że żydzi mimo ponowienie niejednokrotne zaleceń, nakazujących złożenie dopłatkowych pieniędzy w mieyscu niedających się kantonistów, okazują się być nieposłusznymi, i dotąd nakazanych pieniędzy nie wniesli, a tym czasem termin do ukończenia tego dzieła

przez Rząd Wileński zamierzony upłynął, porucza się Podprefekturze Borysowskiej, ażeby rozkazała po wszystkich kahalach, niepłacących dotąd pieniędzy za kantonistów, postawić exekucyą, skutkom której pryncypalnie ulegać mają kahalni i starsi, iak o tym napisano w prawidłach dnia 5-go Augusta datowanych, pod punktem 7-m, o czym, iak równie i o ilości nabranych kantonistów Komitet czekać będzie od Podprefektury iak nayprędzszego uwiadomienia, — spodziewa się oraz, że za razem przesłaną zostanie Tabella dymów, z których pobierać się mają zastępcy, iak iuż niejednokrotnie o to dopominano się. Datt w Mińsku. 1812 roku, m-ca 7-bra 12 dnia. Nr 468. Komitetu Generalney Policji Departamentu Mińskiego Prezes Günther. Olendzki. Komitetu Sekretarz A. Żemoytel.

Autorowie rosyjscy z takich i tym podobnych przykładów starają się wywnioskować, jakoby ludność żydowska wierna pozostała rządowi rosyjskiemu, co jest zdaniem błędnem, gdyż ci sami żydzi następnie po powrocie władz rosyjskich nie tak zuchwale może, lecz niemniej szkodliwie wobec nich się zachowywali, okradając zwłaszcza bez ceremonji magazyny rządowe i demoralizując żołnierzy. Sprawa, która się toczyła przed sądem wojtowsko-lawniczym wileńskim (jedną z wielu podobnych) rzuca charakterystyczne światło:

Działo się w Sądzie Woytowsko Lawnicznym Wilenskim. Roku tysiąc osmset dwónastego, miesiąca Decembra szesnastego dnia.

Po otrzymaniu od W-o zarządzającego Wilenską Pollicyą Nadwornego Sowietnika y Kawalera Szłykowa, pod datą dnia 14 praesen. za Nr 18 do Sądu Woytowsko-Lawnicznego Wilenskigo uczynionej komunikacyi, przez którą wyrażono: że J. Wielmożny Woieny General Policmayster General Leutnant y Kawaler Ertel przedpisał mu oddać ku sądzeniu żydów Wilenskich Borucha Leybowicza i Leybę Wólfowicza za kupno przez ich u przystawionego do Skarbowych Magazynów 14 Jegierskiego Połku Unter Officiera Porochowa skradzionej przez jego z Magazynow Skarbowey mąki 4 beczek, z tą nadto determinacyą, aby we trzy dni winnych osądzono. Zaczem po wyexaminowaniu w Sądzie Woytowsko-Lawnicznym Wilenskim przysłanych do Sądu przy rzeczoney komunikacyi żydów Borucha Leybowicza y Leybę Wólfowicza — y po rozważeniu ich wyznań Sąd Woytowsko-Lawniczny Wilenski, rozsądzaiąc postępek tychże żydów Leybowicza y Wólfowicza, następną stanowi decyzję: Gdy do Sądu nimieyszego ku osądzeniu

odesłani pomienieni żydzie Boruch Leybowicz Wirszupski, z professyi szklarz y Leyba Wolfowicz Drucki blacharz, zapytywani w tym Sądzie na examinach swych zeznali: iż Boruch Leybowicz Wirszupski, powziawszy propozycję od żołdatow w Wilnie na ulicy Zamkowej, aby kupić mąkę, wezwał z sobą Leybę Wolfowicza Druckiego y udali się z żołdatami do magazynów Łukiskich na dniu osmym terazniejszego miesiąca Decembra, gdzie stargowawszy każdą beczkę mąki ceną po rubli srebrnych cztery y puł, jednemu z znaydujących się przy magazynie Boruch Leybowicz Wirszupski dał w zadatek rubla iednego, z warunkiem dostawienia oney przez przedaiących na swych furach, y przyniesienia od Komendy na wolne wyprzedanie oney że mąki pozwolenie na pismie, że wnet za tym żołdaci włożyli na chłopskie fury mąki cztery beczki y one do mieszkania onychże żydow przywiozłszy, gdy zdeymowali, przechodzący nieznaiony im officier, po zapytaniu odebrawszy odpowiedź że ta mąka z magazynu, zaaresztował tak onychże żydow iako y żołdatow, y pod straż do Policyi odesłał, a mąkę będącym przy nim Kozakom zabrać rozkazał, która została powróconą do magazynu Skarbowego. Przez iakowy postępek pomienieni żydzie Boruch Leybowicz Wirszupski y Leyba Wolfowicz Drucki, gdy stają się wyraznie y sami złodziejami Skarbu, przeto iż przyszli do Skarbowego Magazynu po rzecz Skarbową, za co karę odnieść winni by byli wedle Prawa Statutu Litewskiego Artykułu 22 z Rozdziału 14, które za kradzież dopełnioną na Dworze Hospodarskim mnieyszą nawet dwóch kop groszy, urznać ucho iedno każe. Lecz ponieważ Ustawy Imperii, dopuszczających się pierwszykroć kradzieży mniej 25 rubli wartuiącey, karać plagami, a po ukaraniu winnych na pierwsze pomieszkania zwracać rozkazuia; y ponieważ obwinieni żydzie Boruch Leybowicz Wirszupski y Leyba Wolfowicz Drucki mąkę do ich przywiezioną opłacić iakoby mieli, licząc za beczkę po rubli 4 i pół, a ilość za cztery beczki wypadająca rubli 18 wynosząca, nie przechodzili rubli 25-ciu. Zatem Sąd Woytowsko Ławniczy Wilenski, pomienionych Borucha Leybowicza Wirszupskiego y Leyby Wolfowicza Druckiego na ten tylko raz osadza na ukaranie onych każdego poosobno po dwadzieścia pięć plag pletnia, które plagi po rozpatrzeniu niniejszego wyroku od J. Wielmożnego Woennego Generał Policmeystra Generał Leytnanta y Kawalera nastąpić mającym, przez kogo należy, pomienionym żydom Boruchowi Wirszupskiemu y Leybie Druckie-

mu publicznie na Rynku targowym tego Miasta, a to dla przestrogi dalszych chciwością korzystania w sposobie niegodziwym unoszących się, wyliczyć. Sąd Woytowsko-Ławniczy Wilenski determinując, takowy wyrok Sądu swego na rozpatrzenie J. Wielmożnego Woennego Generał Policmeystra Generał Leytnanta y Kawalera Hertela przesyła.

Szymon Giec. Bur. m. W. w mieyscu Woyta.
Jan Mikisz Ławnik miasta Wilna.
Franciszek Ponzański Sądowy Ławnik M. G. W.
Józef Bohdziewicz Ławnik Sądowy M. W.
Regentt Marcin Pozlewicz.

Wyrok ten przesłany na zatwierdzenie generał - policmajstra Ertela nie zadowolili go, co widzimy z następującego dokumentu rosyjskiego, który przytaczamy w przekładzie dosłownym:

18 grudnia 1812 r. Nr 128.

Przy głównej kwaterze w Wilnie.

W-nemu Zarządzającemu Wileńską miejską Policją Nadwornemu Sowietnikowi i Kawalerowi Szłykowowi.

Przeczytawszy raport pański oraz dekret w sprawie o kupno mąki rządowej przez Borucha Lejbowicza i Lejbę Wulfowicza, których wileński Magistrat miejski skazał na 25 plag każdego, publicznie na Rynku targowym dla przestrogi innym, muszę zauważyć, że magistrat skazał na taką karę, ponieważ wartość mąki jakoby nie przewyższała 25 rubli. W rzeczywistości jednak mąka kupiona była za 18 rb. srebrnych, które podług kursu warte są przeszło 70 rb. assygn. Dla tego decyduję zamiast 25 wyliczyć pomienionym żydom po 70 plag każdemu, publicznie dla przykładu, a prócz tego jeszcze po 30 plag za to, że śmieli kupować własność rządową i nadto demoralizowali żołnierzy. Egzekucję wykonać w dzień targowy, lecz nie w mieście, a za bramami.

Wojenny generał policmajster Ertel.

(Na tym samym dokumencie znajduje się adnotacja również w języku rosyjskim: „Ukarani 20 grudnia“).

Potyczka studentów Krożańskich z Kozakami. Epizod z 1812 r.

W Nr 68 „Kurjera Litewskiego“ z r. 1812 pod datą 1-go sierpnia znajdujemy następną opis walki uczniów krożańskich z kozakami:

Już się dosyć powiedziało o wielkich wyprawach i nadzwyczajnych zwycięstwach, niech się godzi raz jeden wspomnieć o dziecinnej wojnie i małych korzyściach studentów naszych. — Dowiedziawszy się o przybliżeniu się oswobodzicieli, postanowili ocalić tu znajdujące się zapasy żywności, a zatem naprzód wśliznąwszy się między rolników zabranych przez kozaków do wywozu magazynu, namówili ich w języku żmudzki, niezrozumianym dla moskalów, ażeby za nadejściem nocy powyprzęgali konie i z nimi do lasu uciekli. Ta sztuka dała wygrana na dzień cały.

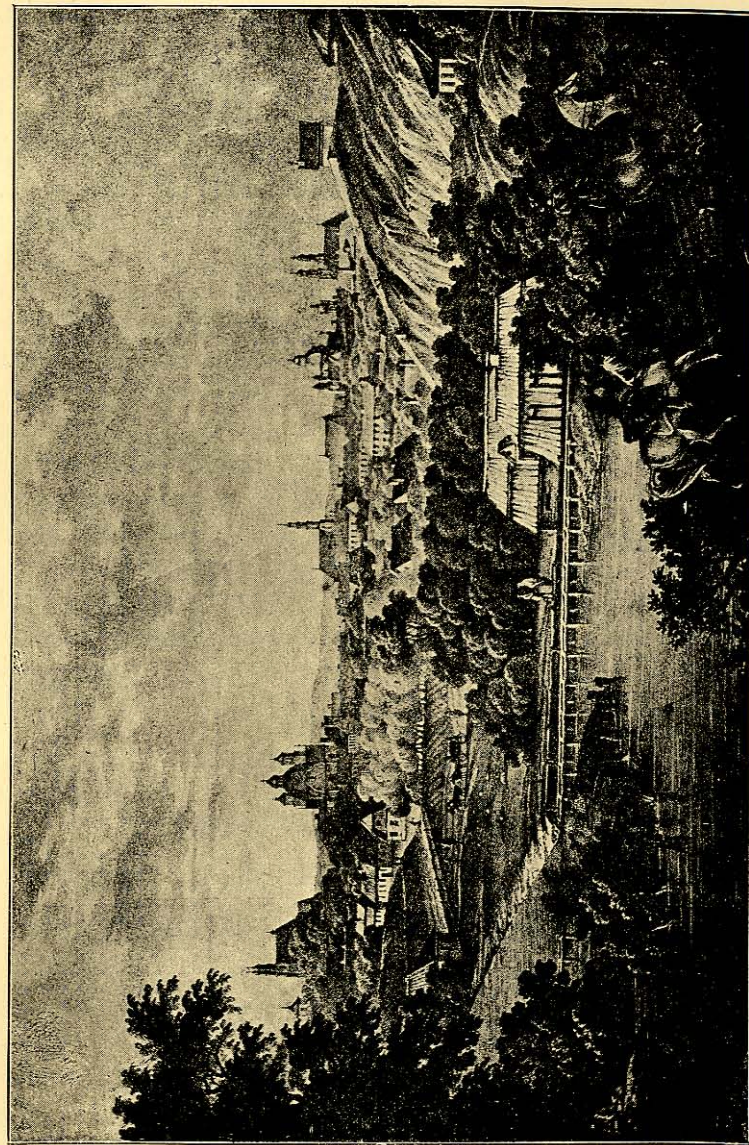
Nazajutrz widząc kozaków spędzających na nowo kilkaset furmanek, i zabierających się do zabrania zboża przed wieczorem, przygotowawszy sztuki materii białej i granatowej cicho i niezauważenie bocznymi szlakami pojedynczo wyszli w pole na trakt Niemoksański, skąd oczekiwali kozacy Francuzów. Tam porobili chorągiewki na wyciętych w chróście tyczynkach i siadłszy na rolnicze konie, udając ułanów polskich śmiało drogą do Kroż jechali.

W rzeczy samej oszukana została kozacka placówka, gdyż za pierwszym zoczeniem proporców uciekła, trwogą całe miasteczko napełniła i resztę kozaków do ustępu na Linkowiec pociągnęła. Natychmiast rozrzucono zapasy i ludzi do domów odesłano. Na tym zszedł dzień drugi. W nocy dowiedzieli się kozacy o sztuce, a więc postanowili powrócić, wykłóć studentów, i miasto spalić. Przewidzieli to młodzi rycerze, czyli raczej zapałem uniesieni po dwóch wygranych, o świcie wystąpili w pole drogą, kędy kozacy uciekli. Wyszli zaś pieszo z bronią nabitą i stanęli w lasku na bagnach z obu stron grobli, przez którą koniecznie musieli powracać kozacy. Skoro pokazali się kozacy, natychmiast starsi strzelcy ognia dali i 2 trupem położyli, młodzi na wiatr ze swoich narzędzi strzelali. Przerazeni kozacy wstecz uciekli i już odtąd nie powrócili; a studenci poszli do miasteczka na powitanie przyciągających Zbawców Polski.

W tych gonitwach działało 40 studentów a 50 kozaków.

Amazonki polskie.

Korespondent warszawski „Kurjera Lit.“ pisze do tego pisma pod datą 26 lipca 1812 r.:



Widok miasta Wilna na początku XIX wieku.

*z drogi od Smoleńska na Charków
dziś jeszcze pod podobnie
1937*

Spich.

Dwa dni temu młoda i piękna Ukrainka przysłała do Xięcia Czartoryskiego ubrana po ułańsku, co bardzo dobrze wydawało się na jej postaci. Oświadczywszy Księżciu że się nazywa Naczawska imię znajome na Ukrainie! dalej powiedziała, że przychodzi z okolic Żytomierza, że oddawna mąż jej służył w polskim wojsku, że równie z nim kocha swoją ojczyznę a nienawidzi moskalów, że równie z nim chce się dzielić niebezpieczeństwami i szczęściem; że skoro dowiedziała się o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich natychmiast zakomunikowała swoje zamiary towarzyszkom, i że wraz przeszło 200 kobiet ubiegało się o honor służenia z nią razem lecz że w pierwszej chwili niechciała wziąć jak tylko te, których przedsięwzięcia było tak mocne i stałe jak jej własne, złączyła się zatem z 15 kobietami, za które jak za siebie ręczyć mogła. Książę Marszałek oklaskami uwielbiał jej odwagę, lecz rozumiejąc, że przysłała z tą wizytą w zamiarze zyskania pomocy na umundurowaniu i uzbrojeniu swego oddziału, oświadczył się książę że jej pomoże w miarę możliwości. Piękna Ukrainka odpowiedziała że jej majątek jako też fortuna jej towarzyszek wystarczy na wszystkie wydatki, że tylko dwóch rzeczy im niedostaje: broni i koni i że dla tego jedynie postanowiły udać się na Warszawę. Przydała, że za dni kilka spodziewa się wyjechać do wojska ze swym oddziałem.

„Ostatni Zajazd na Litwie“.

Do wielmożnego Jmć pana Kazimierza Janowskiego, w powiecie Borysowskim, Kantonu Hajeńskiego podkomissarza.

Od Jana Pieślaka rotmistrza województwa Mińskiego Memoryał.

Jmć pan Stanisław Zaroski, mieszkający na ziemi okolicy Domaszow, sam pryncypał gwałtu, wiołencyi y expulsyi z pięciu synami: Wincentym, Jozefem, Alexandrem, Pawłem y Kazimierzem, oraz z dwoma synowcami lepiej wiadomemi samemu pryncypałowi imionami, tudzież z dobranymi pomocnikami do gwałtu, wiołencyi y expulsyi szlachty iako to: Ignacym Stołyho y z zięciem iego Rot-

kiewiczem, Jozefem y Tadeuszem Korolkiewiczami, Podkońskim, Popławskim y Rubako, do tego mając przy sobie do piętnastu kobiet z grablami, z takowym tedy tumultem ludzi w roku terażniejszym 1812 na dniu 20 Jullij n. s. uzbrowiwszy się tak, iak do boiu, napal na sianożęć, nigdy pod dyfferencyą nie podpadaiącą y nie była, od dawnych czasow do aktorstwa skarżącego się należącą, zawsze spokojnie aż do tey daty possydowaną, w okolicy Domaszach położoną, z sieliszczem Wżnych Plewakow graniczącą, dekretami podkomorzego Trockiego Wysogierda, marszałka Oszmianskiego Oskierki takową granicą zatwierdzoną y przez komornika Chodźkę z mocy takowych dekretów kopcami od ściany Sieliszcza Plewaczynskiego osypaną y obodnice stronom wydaną, a pobocznie obapoł takowy kawał ziemi za dobrowolnym zgodzeniem się stron iak od Polanskich tak y od Zaroskich prawodawcow Stanisława Zaroskiego na wybudowanie przez komornika Marcinowskiego granicą oznaczony y kopcami osypany został, które Stanisław Zaroski, iako chciwy człowiek cudzey własności, w niektórych mieyscach zdemoliował, gdzie na tey to sianożęci do osmnastu wozow siana gwałtownym sposobem skosił, zgrabiał y do domu swojego zawiozł, którey sianożęci połowę y nieiako część pasznego gruntu od skarżącego się za kontraktem arędownym pięcioletnim pierwey trzymał y umowioną arędę opłacał, drugą zaś połowę teyże sianożęci od brata żalącego się Michała Piesłaka, komornika Orszanskiego, takosz za kontraktem arędownym cztero letnim dzierżał (y takowych kontraktow na wielokrotne dopomnienia się nie wrócił) expost taż sianożęć razem z pasznym gruntem w possessyją zastawną od Piesłakow Jchm. panom Korziukom dostała się, którzy aż do tey datty nastalego gwałtu, wiolencyi, expulsi y naruszenia spokojności przez Stanisława Zaroskiego z pomocnikami iego possydowali spokojnie, w czym cała okoliczność sąsiedstwa nayrzetelniey poswiadczy, dopiero gdy Jmć pan Stanisław Zaroski w imaginacyi mniej rostopney zostaiąc, sądząc, że mu się ta sztuka uda, iż nie ma w tym czasie żadnego sądownictwa, gwałt, wiolencyją y formalną expulssyją dopełnił, a zatym ja niżej piszący się jmieniem swym y jmieniem wszystkich dalszych moich konaktorow proszę sądzenia reindukcyi, komportacyi utrzymanych kontraktow, pod obowiązkiem przysięgi y onych extradycyi, aktow inquizycyi in loco delicti, post quod expletum nakazania Jm. panu Zaroskiemu in

instanti takowe siano własnymi podwodami do folwarku rezydencyonalnego Witowka nazwanego przystawić y wedle dyspozycyi prawa narodowego za dopełniony gwałt, wiolencyą y expulssyją ukarać, nawiązki wskazać y expensa iakie tylko w czasie expedyowania w tey sprawie inquizycyi nastompią zwrócić, stratę czasu zabonifikować, przysądzenia dopraszam się, lub przy raporcie swoim odesłania tam, gdzie takowy interes swoy skutek wziąć może. Do takowego memoriału własną podpisuję się ręką. Datt Roku 1812 msca augusta 3 dnia N. S. Jan Pieslak rotmistrz wdztwa Minskiego.

Nasze ilustracye.

Piękny rysunek na kartę tytułową niniejszego, jubileuszowego numeru „Litwy i Rusi“, specjalnie zamówiony, wyszedł z pod pióra wysoce utalentowanego art.-mal. p. Tadeusza Dmochowskiego. Artysta — wnuk oficera napoleońskiego, sam zapalony wielbiciel „Małego Kaprała“, przeszedł w tym razie samego siebie, stworzywszy prawdziwe arcydzieło sztuki graficznej. Na małej przestrzeni kilku kwadratowych cali zamknął całą wspaniałą epopeę napoleońską. Oto jak sam artysta w prywatnym liście do Redaktora „Litwy i Rusi“ tłumaczy symbole tego rysunku:

„Na słońcu Austerlitzu, cyfra otoczona wieńcem z koroną cesarską nad nim i gwiazdą „Legii“ pod tem, orzeł cesarstwa, obarczony laurem i palmami spoczywający na piorunach; z boków w obronie — na straży, orły naszych legionów stojące na sztandarowych tablicach naszych kohort, na których napis: „Ave Caesar“, nad niemi gwiazdy pięciopromienne, znaczące drogę przeznaczeń; od dołu rój pszczoł, dowody zasług i pracy, nad wszystkim znamienne liczby stulecia. W końcówce miecz i hełm wieńczony laurem rzymskiego wodza z palmą zwycięstwa“.

Reszta ozdób drukarskich wykonane przez tegoż artystę.

Na specjalnym, kredowym papierze podaliśmy reprodukcje ze współczesnych portretów najwybitniejszych działaczy litewskich z r. 1812. Przedewszystkiem szereg portretów członków głównej komisji tymczasowego Rządu litewskiego. Więć przedewszystkiem prezesa tegoż Rządu Stanisława hr. Sołtana. Portret penzla znakomitego Rustema jest obecnie w posiadaniu hr. Adama Sołtana w Wilnie, dotąd nigdzie jeszcze reprodukowany nie był. Portret hr. Józefa Sierakowskiego, członka tejże komisji i prezesa komitetu finansowego z oryginału Topolskiego (w Warszawie). Portret hr. Franciszka Jelskiego, członka komisji i prezesa komitetu sprawiedli-

SPIS

artykułów, zawartych w I i II tomie „Litwy i Rusi“,
Rok 1912, I-sze półrocze.

O Uniwersytecie w Wilnie przez J. Obsta, tom I, zeszyt I, str. 1.
Od Mendoga do Jagielly przez A. Prochaskę tom I, zeszyt I, str. 18.
Od Mendoga do Jagielly przez A. Prochaskę, tom I, zeszyt II, str. 89. Od Mendoga do Jagielly przez A. Prochaskę, tom I, zeszyt III, str. 129. Od Mendoga do Jagielly przez A. Prochaskę, tom II, zeszyt I, str. 34. Towarzystwo Przyj. Nauk w Wilnie przez X. Y., tom I, zeszyt I, str. 33. Herbarz Litewski podał J. O. z rysunkami Tadeusza Dmochowskiego, tom I, zeszyt I, str. 43. Herbarz Litewski podał J. O. z rysunkami Tadeusza Dmochowskiego, tom II, zeszyt I, str. 47. Cmentarze Kamienieckie przez Al. Prusiewicza, tom I, zeszyt I, str. 57. Cmentarze Kamienieckie przez Al. Prusiewicza, tom I, zeszyt II, str. 109. Cmentarze Kamienieckie przez Al. Prusiewicza, tom I, zeszyt III, str. 170. Konkurs „Litwy i Rusi“ od Redakcji, tom I, zeszyt II, str. 65. Nieznane Listy Bohdana Chmielnickiego, tom I, zeszyt II, str. 68. Stare Wilno w rysunkach Fr. Smuglewicza podał Wł. Zahorski, tom I, zeszyt II, str. 73. O dzikich koniach na poniziu czarnomorskiem przez Fr. Rawitę Gawrońskiego, tom I, zeszyt II, str. 79. Stan kościołów parafjalnych w dyecezi wileńskiej w r. 1655—1661 przez X. J. Kurczewskiego, tom I, zeszyt II, str. 120. Stan kościołów parafjalnych w dyecezi wileńskiej w r. 1655—1661 przez X. J. Kurczewskiego, tom I, zeszyt III, str. 162. Ks. Lew założyciel Lwowa przez R. G., tom I, zeszyt III, str. 129. Przyczynek do dziejów wileńskiej loży masonskiej „Gorliwy Litwin“ przez dr. W. Zahorskiego, tom I, zeszyt III, str. 145. O inowiercach w Polsce i na Litwie przez J. O., tom I, zeszyt III, str. 177. Dyaryusz podróży na Sejm Grodzieński, podał W. Gizbert-Studnicki, tom II, zeszyt I, str. 1. Freski w kościele Mścisławskim przez J. O., tom II, zeszyt I, str. 28. Zburzenie Zamku Dolnego w Wilnie podał J. O., tom II, zeszyt I, str. 55. Silva Rerum, tom I, zeszyt II, str. 125. Silva Rerum, tom I, zeszyt III, str. 186. Silva Rerum, tom II, zeszyt I, str. 64.

Tom II, zeszyt II i III (podwójny) poświęcony R. 1812 na Litwie, zawiera:

Słowo wstępne przez Jana Obsta str. 65. Dokumenty i relacje dotyczące 1812 r. podał J. O. str. 70. Akces Litwy do generalnej Konfederacji. Ustanowienie Rządu tymczasowego W. Ks. Lit. Pobyt Napoleona w Wilnie. Jak obchodziła Litwa Imieniny Napoleona. Piosnka ułańska z 1812 r. str. 157. Szkoła Krzemieniecka i stanowisko Czackiego w r. 1812 przez L. Uziebłę str. 158. Karta z Pamiętnika Nieznajomego podał Rawita Gawroński str. 165. Miscellanea z 1812 r. str. 170.

wości z oryginału nieznanego mistrza, znajdującego się w posiadaniu p. Aleksandra Jelskiego w Zamościu w Mińskim. Nareszcie portret Jana Śniadeckiego, członka komisji i prezesa komitetu oświaty ze starej litografii Warszawskiej W. Walkiewicza (wyd. T. J. Piekarskiego).

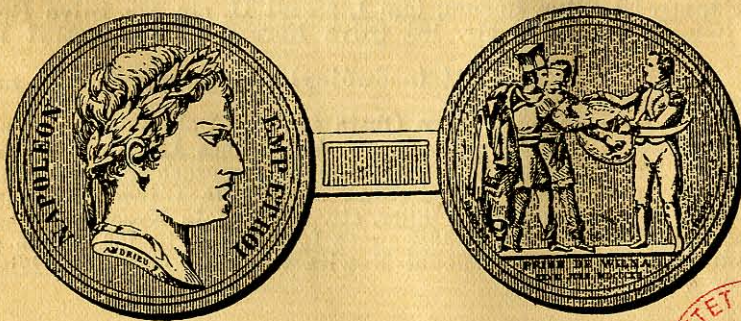
Portret ówczesnego prezydenta m. Wilna Michała Romera ze współczesnej miniatURY, prześliczny, dotąd nigdzie nie reprodukowany. Oryginał w posiadaniu Rodziny.

Dwa portrety wybitnych wodzów litewskich podajemy: Michała hr. Tyszkiewicza, pułkownika 17-go pułku jazdy litewskiej, o którym to wspomina prześliczna piosenka ułańska, oraz ks. Dominika Radziwiłła, który na czele 8-go pułku ułańskiego pierwszy wpadł do Wilna, opuszczonego przed chwilą przez ustępujące wojska rosyjskie. Oryginały tych portretów, nieznanego penzla, są w posiadaniu zbieracza wileńskiego p. Jana Łuckiewicza.

Widok Wilna od strony Popław z początku XIX w. podług bardzo rzadkiej litografii Przybylskiego.

Do ciekawego artykułu p. Lucjana Uziębły „Szkoła Krzemieniecka i stanowisko Czackiego w 1812 r.“, który zainteresuje zwłaszcza czytelników naszych na Rusi — widok Krzemieńca z pierwszej połowy XIX w. z Albumu Wilczyńskiego, oraz portret Czackiego z rysunku Lessera.

Nie wszystkie ilustracje (zwłaszcza portrety) wypadły zadowalniająco, co jest wyłącznie winą poczerńiających od starości i zniszczonych oryginałów, nie zaś techniki, na którą szczególne położono starania, nie szczędząc pracy, ni kosztów. Papier specjalny, kredowy, koloru kremowego udatnie naśladuje stare druki artystyczne i harmonizuje.



Medal wybitny na pamiątkę zdobycia Wilna.



0m049

50,00